

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNAJĄ m. st. WARSZAWY
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XIV. Nr. 3-4.

Marzec Kwiecień 1947 r.

USPOŁECZNIENIE BIBLIOTEKARSTWA

Książka — biblioteka — czytelnictwo, oto zagadnienia, które z powodu majowego Święta Oświaty skupiają na sobie uwagę ogółu. W tym związku warto określić bliżej stosunek bibliotekarstwa do społeczeństwa. Istnieją zawody, które mają do czynienia z rzeczami, oraz takie, które zajmują się ludźmi. Praca bibliotekarska dotyczy i rzeczy i osób, bo stanowi umiejętne pośrednictwo pomiędzy światem ksiąg i światem czytelników. A ponieważ książki są rzeczą nie tylko fizyczną, bo za nimi stoi krąg ludzki — autorów, widać od razu, że bibliotekarstwo zajmuje ważną pozycję w układzie społecznym, między dwiema grupami: twórców i odbiorców lektury.

Pełnego wyrazu społecznego nabierała działalność bibliotekarska w ciągu wieków. Zrazu główną jej troską była sama książka. W średniowiecznej erze rękopisów gromadzenie ksiąg wymagało ich odręcznego przepisania. Trudniący się tym mnich w cichym klasztorze mało jest podobny do dzisiejszego bibliotekarza. Wynalazek druku w połowie XV wieku uruchomił książki i umożliwił rozprzestrzenianie licznych jej egzemplarzy. Ale i wtedy praca bibliotekarska polegała przede wszystkim na zdobywaniu, nieraz w dalekich podróżach, dzieł rzadkich i cennych. Takim zbiorem w Polsce była księżnica króla Zygmunta Augusta. Bibliotekarz czasów odrodzenia i humanizmu to najczęściej dworzanin książęcy, amator, miłośnik ksiąg, kustosz zebranych skarbów, strzegący ich pilnie przed... czytelnikiem.

Odmianę przyniosła epoka oświecenia, stulecie XVIII w., zwane wiekiem książki. Zaczął się drugi rozdział dziejów bibliotekarza, który przede wszystkim opracowuje zgromadzone dzieła, opisu-

je je bibliograficznie, ujmuje w katalogi, publikuje materiały rękopiśmienne, powierzone jego opiece, i tworzy na ich podstawie własne prace naukowe. Miejsce mnicha i dworzanina zajął w książnicy profesor, traktujący bibliotekarstwo jako zajęcie uboczne, na którym nie zawsze się znał. Ale panna wówczas mylny pogląd, że bibliotekarzem może być każdy człowiek wykształcony. Zbiory biblioteczne udostępniano tylko osobom wybranym, raz lub dwa razy w tygodniu, w salach nie ogrzewanych i nie oświetlanych. Choroba bibliotekarza zamykała dostęp do zbiorów na tygodnie i miesiące. Sarkano więc słusznie na takich „bibliotekarzy od parady“. Ale były też świetne wyjątki. My z owych czasów osiemnastowiecznych możemy się chlubić Biblioteką Żałuskich w Warszawie, którą jednak w okresie rozbiorów straciliśmy wraz z niepodległością. W pierwszej połowie XIX w. zaczął się w Polsce żywy i społecznie zakrojony ruch gromadzenia piśmiennictwa narodowego. W tymże czasie wstąpił Joachim Lelewel, znakomity teoretyk bibliologii polskiej.

Około połowy XIX w. wkracza bibliotekarstwo w trzecie stadium rozwoju. Biblioteka staje się zakładem naukowo-użytkowym, który ogarnia całość wiedzy i dbać zaczyna o dziedziny specjalne. Biblioteki uniwersyteckie zapełniają się rzeszami studentów, szukających tu zgodnie z nową metodą naukową źródeł do prac samodzielnych. Wybija się u nas wtedy Biblioteka Jagiellońska w Krakowie pod dyrekcją Karola Estreichera, który w r. 1870 rozpoczął wydawanie „Bibliografii polskiej“, wielotomowego, wspaniałego pomnika kultury narodowej. Równocześnie mechanizacja przemysłu wydawniczego uwielokrotnia zasoby dru-

ŚWIĘTO OŚWIATY

4-TY MAJA 1947 ROKU

DZIEŃ KSIĄŻKI i BIBLIOTEK

ków. Na szerszym terenie ruch liberalny skłania do uprzystępnienia kultury w postaci bibliotek powszechnych, oświatowych i ogólnokształcących. Biblioteka publiczna, będąca wyrazem demokracji kulturalnej, zaznaczyła swą rolę najpierw w Anglii i Ameryce. Zjawisko masowości książek oraz czytelników — postawiło przed bibliotekarzem nowe zadania. Kazało mu zapomnieć o osobistych zamiłowaniach i odłożyć na bok własne badania naukowe. Bibliotekarz musiał się cały oddać na usługi czytelników i dla nich przysposabiać napływające zbiory, musiał to czynić wysiłkiem stałym, umiejętnym i metodycznym. Dlatego zaczęli tej pracy unikać różni przegodni amatorzy. Ukształtował się natomiast samodzielny zawód bibliotekarski, a w jego obrębie nastąpiła specjalizacja prac: w stosunku do korzystających z bibliotek jedni pełnią poradnictwo bibliograficzne i dydaktyczne, inni prowadzą wychowawstwo biblioteczne, podobni tym do nauczycieli. Biblioteka jest bowiem czynnikiem oświaty obok szkoły, zwłaszcza gdy przejmuje pod swą opiekę dorosłych, którzy już szkołę opuścili. Na tę ważną rolę bibliotek zwróciła już u nas uwagę z końcem w. XVIII Komisja Edukacji Narodowej. A przy tym w odróżnieniu od szkoły, która z natury swej traktuje wychowanków zawsze według pewnego schematu zbiorowego — wychowanie biblioteczne jest zdolne głębiej wnikać w indywidualnego człowieka. Bibliotekarz kieruje bowiem czytelnictwem poszczególnych osób, dobiera każdemu czytelnikowi inną lekturę dla samouctwa czy samokształcenia, przez to rozwija jego osobowość i wyrabia społeczną jednostkę. Ponieważ zaś wychowywanie jest procesem społecznym, bo polega na świadomym oddziaływaniu jednostki czy grona jednostek na jakiś zespół osobowy, bibliotekarstwo dochodzi tutaj do szczytu swego uspołecznienia. Przebieg lektury jest tym bogatszy, że książka zastępuje żywego człowieka, krzewiciela idei. Czyni to dzięki temu, że ów człowiek — twórca dzieła — tchnął w nią ładunek duchowy, wcielił w zdania tekstu treść swoich myśli, która tkwi w utajeniu i gdy tylko natrafi na odbiorcę — ożywa w akcie czytania. W tym osobliwym urządzeniu przemawia książka sama głosami mędrców i słowem poetów, sama oddziałuje społecznie i dlatego jest czynnikiem wychowania, znajdującym powszechne zastosowanie.

Uznały to dzisiaj oficjalnie władze państwowe, ustanawiając książkę tematem pierwszego i drugiego Święta Oświaty w Polsce. Rzecz bibliotekarza jest kierować procesem czytelnictwa i dbać o to, aby na półkach bibliotecznych było pod dostatkiem takiej lektury, która treścią swą przyczynia się do wzmożenia życia społecznego. Szlachetna publicystyka nakłania ludzi do określonego sposobu zachowania się w zbiorowości. Książki „budujące“ rozwijają ideologię obywatelską. Niektóre

dzieła naukowe z zakresu historii, psychologii, socjologii czy ekonomii pogłębiają myśl społeczną. A także literatura piękna potrafi się przyczynić do uspołecznienia czytających. Wyrazicielem potrzeb w tym względzie powinien być bibliotekarz, coraz bardziej wnikający dzisiaj w życie społeczne swego miejskiego czy wiejskiego środowiska. W tych ośrodkach niechaj zatroszczy się także o zbieranie pamiątek doniosłej i odrębnej epoki historycznej, którą przeżywamy, gromadzenie dowodów drukowanych, rękopiśmiennych i graficznych przebytej wojny, świadectw kształtowania się współczesnej rzeczywistości. Takie lokalne archiwum społeczne warto przekazać przyszłym pokoleniom, by nawiązały do naszych doświadczeń i pogłębiły przez to samowiedzę społeczności narodowej.

Współczesne bibliotekarstwo polskie może się czuć szczęśliwe, że dla wykonania tych zadań otrzymało właśnie teraz z rąk Państwa odpowiedni aparat w postaci dekretu o bibliotekach, czyli prawa ustalającego ogólnokrajową sieć bibliotek publicznych, nakładającego na samorząd terytorialny obowiązek ich tworzenia i utrzymania. Po 25 latach starań i zmagañ wchodzi to prawo w polskie życie kulturalne i słusznie w tegorocznym Święcie Oświaty podkreśla się szczególnie rolę bibliotek publicznych. W realizacji wielkiego zadania współdziałać będzie kilka czynników. A więc — Naczelna Dyrekcja Bibliotek w Ministerstwie Oświaty jako ogólny zarząd i nadzór. Państwowy Instytut Książki — jako zakład naukowo-badawczy, powołany dla dokumentacji, planowania i poradnictwa w zakresie wszelkich spraw książki. Rada Książki czy Rada Biblioteczna centralna, jako też komitety biblioteczne wojewódzkie, powiatowe i gminne przedstawiają obywatelską opinię społeczną. Wreszcie jako czynnik społeczny fachowy występuje Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Istnieje on od r. 1917 i działa za pośrednictwem Kół*). Członkiem Związku może być nie tylko pracownik zawodowy, ale każdy, kto ma zainteresowanie dla zagadnień bibliotecznych i archiwalnych. Członkowie doksztalcają się fachowo na kursach, odczytach i wycieczkach, otrzymują czasopisma wydawane przez Związek, tj. „Przełąd Biblioteczny“ i „Bibliotekarz“, znajdują w Związku opiekę swego położenia zawodowego, pracują wspólnym wysiłkiem nad uprawą i krzewieniem wiedzy bibliotekarskiej, współdziałają w organizacji bibliotek i archiwów.

Oto w zarysie przedstawione dążenia, zamiary i możliwości współczesnego bibliotekarstwa, które na drodze rozwoju w ciągu wieków doszło do pełnego uspołecznienia swojej pracy i może już dzisiaj śmiało wygłosić twierdzenie, że biblioteka jest warsztatem służby społecznej.

Adam Łysakowski

*) Zob. informacje o Z. B. i A. P. str. 59.

OBYWATELE!

Po raz drugi w Odrodzonej Polsce urządzamy „ŚWIĘTO OSWIATY“. W bieżącym roku będziemy je obchodzili w niedzielę, dnia 4 maja.

Wobec ogromu zniszczeń wojennych i braków w dziedzinie gospodarczej czynniki państwowe niejednokrotnie zmuszone są apelować o współpracę do społeczeństwa. Inaczej zresztą być nie może. Tylko solidarnym wysiłkiem całego narodu możemy dźwignąć Polskę z wojennych ruin i zgliszcz.

Rządy demokratycznej Polski dla spraw oświaty zrobiły poważny krok naprzód. W celu zapewnienia każdemu obywatelowi dobrej książki — w drodze szeroko rozbudowanej sieci bibliotecznej — został wydany DEKRET O BIBLIOTEKACH. Dzięki wysiłkom władz oświatowych i samorządu terytorialnego zwiększa się stopniowo liczba naszych bibliotek i książek. Słuszną ambicją czynników kierujących sprawami oświaty w Polsce jest doprowadzenie w najbliższych latach do takiego stanu. **BY JEDNA KSIĄZKA W BIBLIOTEKACH PRZYPADAŁA NA JEDNEGO MIESZKAŃCA.**

BIBLIOTEKI W MIASTACH NALEŻY UDOSTĘPNIĆ NAJSZERSZYM WARSTWOM LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ!

LUDNOŚĆ WSI NIE MOŻE BYĆ POKRZYWDZONA! Książka musi mieć utorowaną drogę na wieś i musi być tak samo dostępna jak w mieście.

BOWIEM KSIĄZKA DOBRA — ROZBUDZAJĄCA ŚWIADOMOŚĆ SPOŁECZNĄ I NARODOWĄ — JEST JEDNYM Z NACZELNYCH POSTULATÓW PRAWDZIWEJ DEMOKRACJI.

W dniu „Święta Oświaty“, kiedy będą urządzane różne zebrania, pochody, akademie, wystawy i inne imprezy — każdy obywatel powinien pamiętać, że miliony ludzi w Polsce łakną dobrej książki.

Kto więc szczerze pragnie ugruntowania wolności i reform demokratycznej Polski,

kto chce się przyczynić do realizacji hasła: przez oświatę do najpełniejszego rozwoju i dobrobytu mas ludowych,

kto świadomie dąży do ugruntowania podstaw kulturalnych Polski Ludowej,

ten niechaj w dniu „Święta Oświaty“ złoży grosz na odbudowę książki i bibliotek.

KOMITET OBYWATELSKI „ŚWIĘTA OSWIATY“

Minister Oświaty

Minister Kultury i Sztuki

Minister Informacji i Propagandy

Prezydium Rady Książki
Towarzystwo Uniw. Robotniczych
Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych
Ludowy Instytut Oświaty i Kultury
Związek Nauczycielstwa Polskiego
Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich
Związek Zawodowy Literatów
Związek Zawodowy Dziennikarzy
Polskie Towarzystwo Wydawców Książek
Związek Księgarzy Polskich

Związek Młodzieży Wiejskiej R. P.
„Wici“
Organizacja Młodzieży T.U.R.
Związek Walki Młodych
Sekcja Młodych Stronnictwa Demokratycznego
Związek Harcerstwa Polskiego
Związek Samopomocy Chłopskiej
Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

ROZLEGŁOŚĆ ZADAŃ BIBLIOTEKARZA-OŚWIATOWCA

Prace bibliotekarza - oświatowca w kilku idą kierunkach. Jest on żywym łącznikiem pomiędzy pisarzem i czytelnikiem, odgaduje potrzeby i zamiłowania, ułatwia różnorodne poczynania oświatowe i wzmacnia ich wartość przez dostarczanie pomocy książek. Tworzy księgozbiory, posilkuje się istniejącymi wydawnictwami i współdziała w planowaniu nowych. Bada potrzeby, zamiłowania, możliwości organizacji bibliotek i czytelnictwa. Wykonuje żmudną robotę techniczną, umożliwiającą krążenie książek.

Na różnych szczeblach sieci bibliotecznej i jej kierownictwa występują na pierwszy plan inne zadania. Nie znaczy to bynajmniej, że stają się wyłączne lub że zwalniają ogół bibliotekarzy od ich podejmowania na własnych placówkach w mierze, dla tych placówek właściwej.

Oto parę przykładów z zakresu stosunku do książki, do zaopatrzenia w księgozbiory ogółu placówek oświatowych i do człowieka.

Książka jest nie tylko dziełem natchnienia, wrazem indywidualności i dążeń autora, zobrazowaniem dorobku nauki, okazywaniem dróg myśli i czynowi. Jest także tworem przemysłu graficznego, liczy się z techniką i (nawet nie tylko w swej formie zewnętrznej) uzależnia się coraz bardziej od techniki. Bywa, zbyt często, niewolniczą kalkulacją handlowej, towarem sprzedawanym nie tylko jak chleb, lecz również jak gorzałka, jak oszukańcze namiastki.

Bibliotekarz oświatowy rozpoznaje wartość obiektywną książki. Przy pomocy specjalistów ocenia ją i podaje ocenę do wiadomości powszechnej.

Od bibliotekarzy oświatowych wychodzić powinna inicjatywa w wielu sprawach książki. Ożywienie ruchu wydawniczego w warunkach wojennego zniszczenia wielu warsztatów, przy braku wykwalifikowanych pracowników, niesie groźne niebezpieczeństwa. Najbardziej rozpowszechnione wydawnictwa miewają układ kolumny, wręcz sprzeczny ze wskazaniami psycho - filologii czytania. Konstrukcja wielu książek jest niedbała i nieumiejętna. Język przekładów często zniekształca treść. Broszury popularne dobrych pisarzy bywają niemożliwe do zrozumienia przez środowisko, dla którego są przeznaczone z powodu dłużynych zdań i skrótów pojęciowych. Mierniki wartościowe książki bibliotecznej są bardzo wszechstronne. Obejmują nie tylko treść, lecz również formę wydania. Zwracają uwagę na wszystko, co ułatwia i na wszystko, co utrudnia obcowanie z książką. Ustalenie mierników dokonywane jest wśród wielu prób i badań — redaktorzy spisów potrzebują rozległej

pomocy pracowników sieci, statystyk wypożyczania, ankiet wśród czytelników.

Opracowywanie wyników badań może się odbywać skutecznie tylko na tle znajomości zjawisk psychicznych i społecznych. Bez niej nie można u.p. wyjaśnić zagadnień życia wielu „dawnych“ książek, ich roli twórczej nawet w chwilach przyspieszonej przebudowy i — ograniczenia kręgu oddziaływania wielu książek, które krytyka literacka uważa za najznamienniejsze dla nowych czasów. Bibliotekarz, wpatrzony w prawdę czytelnictwa musi przemyśleć i przeżyć samodzielnie swój stosunek do książek. Rozpoznanie siebie jako czytelnika wiele w tym pomoże, nie zastąpi zainteresowania innymi.

W organizacji czytelnictwa bibliotekarze przeceniają zazwyczaj rolę sieci bibliotek publicznych, jak gdyby nie zdawali sobie dostatecznie sprawy z tego, że książka jest narzędziem pracy, potrzebny wszędzie, w codziennym użytku jednostek i grup. Konieczne jest zaopatrzenie w książki wszystkich placówek oświatowych, wiązanie ich z działalnością sieci bibliotecznej, przygotowywanie w nich umiejętności czytelników. Bibliotekarze powinni zwrócić uwagę na groźne zjawisko obchodzenia się bez książek, nawet — pomijanie książek w wielu szkołach, (zwłaszcza w semestralnych klasach dla dorosłych) oraz na mnożące się wydawnictwa skryptów i ogólnikowych skrótów (tzw. „brwków“). W niejednym przypadku współpraca szkoły i biblioteki mogłaby wywrzeć wpływ na pracę uczniów, wprowadzić naprawdę w wartości kultury.

Wydawanie książek i uruchomienie księgozbiorów jest zależne od stosunku do człowieka. Nie tylko do korzystającego z biblioteki czytelnika, lecz również do tego, który się „zapisał“. Dlaczego stoi zdala? Czy dlatego, że brak książek, które by mógł i chciał czytać, lub dlatego, że biblioteka nie może go przyjąć z powodu swego ubóstwa? Czy może dlatego, że jest analfabeta (niezależnie od znajomości liter) lub nierozbudzonym samotnikiem. Może przygniata go troska i nie wie o pomocy, dostarczanej przez książkę. Może nie ma chwili wolnego czasu, wstydzi się czarnych rąk, nie chce się pokazać w roboczej odzieży?

Wskazania wychowawcze bibliotekarstwa znalazły niejedną radę. Wszystkie opierają się na tej samej podstawie: zainteresowania człowiekiem, wejścia między ludzi, czynienia z książki wspólnej dobra. Tym samym na szacunku dla — książki o trwałej wartości.

H. Radlińska.

KILKA OBRAZÓW Z DZIEJÓW BIBLIOTEK *)

Pojęcie i nazwa biblioteki

Książka jest jednym z podstawowych czynników warunkujących powstawanie i istnienie bibliotek. Przyjmujemy tu „książkę“ w wszelkich jej postaciach fizycznych: tabliczkę glinianą, zwój papyrusowy, kodeks rękopiśmienny czy „druk“ wszelkiego rodzaju. Drugim warunkiem tworzącym bibliotekę, to zbiorowość, wielość książek razem zgromadzonych; trzecim wreszcie — zastosowanie w tym „księgozbiornie“ pewnego celowego porządku.

Jest więc biblioteka zbiorem wytworów ducha ludzkiego, utrwalonych umownymi znakami pisarskimi na odpowiednim materiale, zgromadzonych świadomie i celowo, z pewną myślą przewodnią (dla ich zachowania lub użytkowania), utrzymywanych w ustalonym porządku. Rodzaj książek i cel ich gromadzenia stanowią o różnych typach bibliotek.

Nazwa „biblioteka“ pochodzi z greckiego *b i b l i o n + t h e k e*, co właściwie oznacza „pomieszczenie dla książek“. W przenośni „bibliothekę“ nazywano pierwotnie skład zwojów papyrusowych zawierających rejestry podatkowe, a więc właściwie *a r c h i w u m*. Zresztą najdawniejsze zapiski, utrwalane na tabliczkach czy papyrusach, zawierały treść w dzisiejszym pojęciu archiwalną a nie literacką. Toteż od bibliotek starsze są archiwa, choć nosiły nazwę „bibliothekę“. Dopiero później zaczęto zapisywać również teksty związane z kultem i gromadzono je przy świątyniach, a gdy rozwinęła się „twórczość literacka“ i gdy i jej wytwory zaczęto zbierać — powstają biblioteki właściwe. Nazywanie tych urządzeń kulturalnych mianem „bibliothekę“ sięga czasów przed Aleksandrem W. (356—323 przed Chr.).

Jak daleko w przeszłości szukać należy pierwszych prawdziwych bibliotek, dotąd nie wiadomo. Dla poznania dziejów bibliotek jako pewnej ciągłości tego przejawu kultury ludzkiej nie trzeba zresztą sięgać zbyt daleko w zamierzchłe czasy, ani do zbyt odległych krajów, np. do prastarej kultury chińskiej. Gdyby bowiem nawet takie biblioteki rzeczywiście były istniały, to nie można by ich przecież uważać za protoplastów bibliotek hi-

storycznie stwierdzonych w starożytności, a tym mniej sreuniowiecznych i nowożytnych. Nie można doszukiwać się ani spodziewać jakiegos związku czy wpływu, przeszczepienia, naśladownictwa czy wzorowania się jednych na drugich. Idea bibliotek i jej ucieleśnienie były i są zawsze wykwitem danej epoki i kultury, wypadkową ciągle zmieniających się czynników, które je wytwarzają. Zmianom i przemianom ulega też funkcja kulturalna biblioteki.

Przez wszystkie wieki biblioteki stanowiły elementy kultury, były jej wytworami i świadectwami, współdziałając w jej powstawaniu i rozszerzaniu się. Tworzyły je zawsze te stery, które były w danej epoce przedstawicielami i nosicielami kultury, te czynniki, które podejmowały jej krzewienie. I jak stery te i czynniki zmieniały się w biegu czasów, tak zmieniał się charakter, funkcje i znaczenie tworzonych przez nie bibliotek. Każ były to instytucje niesamodzielne, spełniające funkcje poboczne, pomocnicze (przy akademiach, kościołach, klasztorach), kiedyindziej samodzielne, stawiające już wyraźnie jako swe zadanie: gromadzenie i udostępnianie wytworów piśmiennictwa, zrazu wybranym czytelnikom dla celów naukowych, z czasem również w celu współdziałania w szerzeniu oświaty powszechnej. Długa, daleka i pełna zmienności to droga...

I. W starożytności

Starożytność przekazała nam szereg wiadomości o istnieniu bibliotek, nieraz nad spodziewanie bogatych. Ich szczątki w postaci wykopalisk dochowały się aż do naszych czasów. O najuawniejszych, egipskich, niczego pozytywnego nie wiadomo, aczkolwiek legendarną sławą obdarza się biblioteki królewskie, np. Osymandyasa czyli Ramzesa II (XIII w. przed Chr.) w Helopolis lub wielką bibliotekę w Memtis. Miały one bardzo ucierpieć od napadów Persów a następnie Greków i Rzymian. Natomiast wykopaliska z Nippuru w Babilonii świadczą, że istniał tam już w III w. przed Chr. przy jednej ze świątyni zbiór biblioteczny tabliczek glinianych. Taki sam dowód i dość dokładne wiadomości posiadamy o bibliotece tabliczkowej króla assyryjskiego Assurbanipala (667—626 przed Chr.) w Niniwie, zawierającej pomniki literackie i „archiwalia“. Przypuszcza się, że posiadała ona ustawienie i katalogi systematyczne i była dostępna publicznie. Po upadku państwa assyryjskiego, a także w Medii i Persji o bibliotekach nie słyhać.

W Grecji mieli biblioteki zakładać już w VI wieku przed Chr. niektórzy panujący, jak Pisistratus w Atenach czy Polykrates w Samos. Nie wiemy jednak nic pewnego o bibliotekach

*) Z przygotowanej do druku pracy dra Józefa Grycza, Naczelnego Dyrektora Bibliotek, pt. *Historia bibliotek w zarysie*.

Tytuły poszczególnych „obrazów“ pochodzą od Redakcji. W tekście pominięto, ze względu na popularny charakter bieżącego numeru „Bibliotekarza“, niektóre szczegóły, nazwiska i daty przytoczone przez autora. Ze względu na szupłość miejsca nie uwzględniono w wyborze dziejów bibliotek polskich, gdyż te ze zrozumiałych względów są w pracy dra Grycza przedstawione znacznie obszerniej i bardziej szczegółowo. (Red.).

greckich przed założeniem aleksandryjskiej. Wytworzył je dopiero rozkwit nauki dzięki sofistom, Platonowi i Arystotelesowi w ostatnim półwieczu przed Chr. Zrazu powstają biblioteki prywatne uczonych i mędrców, a losy jednej z nich, Arystotelesowej, która przechodziła jako dziedzictwo przez ręce kilku filozofów, aż wreszcie została przez Sullę po zdobyciu Aten jako łup wojenny przeniesiona do Rzymu — przedstawił historyk Strabo. W okresie hellenistycznym (338—146) powstają obok prywatnych biblioteki publiczne mające, jak poprzednie, służyć nauce. Najstarszą i największą z nich stworzył król egipski Ptolomeusz Filadelfus (284—246) w Aleksandrii. Przy założonej przez niego szkole filozofów Museion powstała biblioteka Brucheion (tak nazwana od dzielnicy, w której się znajdowała), która zgromadziła 400.000 zwojów rękopisów mieszanych i 90.000 pojedynczych, obejmując literaturę światową we wszystkich językach. Oprócz niej w świątyni Serapisa stworzono bibliotekę Serapeion jako warsztat naukowy, z zawartością 42.800 zwojów. Charakterystyczna jest tendencja króla: zebrania jak największej liczby dzieł drogą kupna, odpisów czy nawet kontskaty, przy czym dużą wagę przykładal do posiadania oryginałów. Biblioteki te były ośrodkami i warsztatami pracy naukowej, gdzie uczeni badali, tłumaczyli z języków mniej znanych lub kopiowali nagromadzone skarby.

Drugi sławny ośrodek nauki powstał w Pergamon w M. Azji, gdzie król Eumenes II (197—158) założył wielką bibliotekę. Zbiory jej były zinwentaryzowane w tzw. Anagraphi lub Pinakes, a o ich bogactwie może świadczyć podanie, że 200.000 zwojów przeniósł Marek Antoniusz do Aleksandrii jako ekwiwalent dla Kleopatry za spaloną przez Cezara tamtejszą bibliotekę.

Los bibliotek w Aleksandrii i Pergamon podzieliły i inne greckie biblioteki na skutek wojen i zmian politycznych. Tylko ich resztki dostały się na półwysep italski w ręce i władanie Rzymian.

W R z y m i e, państwie pielęgnującym więcej wojny niż naukę i literaturę, biblioteki pojawiają się dopiero w ostatnim stuleciu republiki. Z łupów wojennych też pochodzą pierwsze księgozbiory, jakie tu spotykamy (Sulla, Lucullus, który pierwszy udostępnił swe zbiory prywatne uczonym i czytelnikom z szerszych warstw inteligencji). I w Rzymie podobnie jak w Grecji wcześniejsze były biblioteki prywatne uczonych i pisarzy stojących pod wpływem kultury greckiej. Później ludzie zamożni, zapewne ze snobizmu, tworzyli księgozbiory domowe, które Seneka krytykuje jako bezpożyteczne, mimo że dochodziły nieraz do poważnych rozmiarów kilkudziesięciu tysięcy zwojów.

Myśl założenia biblioteki p u b l i c z n e j powziął pierwszy Cezar, powierzając jej zrealizowanie polihistorowi Terencjuszowi Warronowi

(autorowi pierwszego znanego dzieła o bibliotekarstwie: *De bibliothecis*), który jednak nie wywiązał się z zadania. Pierwszą publiczną bibliotekę w Rzymie założył po r. 39 przed Chr. C. Asinius Pollio. Później August dwie dalsze: w Portyku Oktawii i przy świątyni Apollina na Palatynie. Również i następcy Augusta zakładali podobne księgozbiory, tak że w IV w. po Chr. miało na obszarze miasta istnieć 28 bibliotek publicznych. Za wzorem Rzymu tworzone biblioteki na prowincji, m. in. w Atenach, gdzie wielbiciel kultury greckiej Hadrian (117—138) założył wspólną księżnicę.

Biblioteki te z reguły podzielone były na księgozbiór grecki i łaciński, oraz ewentualnie także „obcojęzyczny“ — z osobnymi urzędnikami, a nieraz i osobno pomieszczone. Zarząd sprawowali uczeni, którzy wykonywali też prace naukowe; obok nich zatrudnieni byli urzędnicy administracyjni, a do niższych robót niewolnicy. Ze zbiorów bibliotek korzystano na miejscu zapewne w krzągankach kolumnowych i w spotykanej prawie w każdej bibliotece publicznej „sali reprezentacyjnej“; stosowane było również wypożyczanie do domu.

C h r z e ś c i j a ń s t w o dotychczasowe zadania bibliotek zmieniło i rozszerzyło. Podczas gdy biblioteki pogańskie służyły nauce jako warsztaty pracy myślowej, do czego dodano jeszcze „communem delectationem“ — przyjemność sfer kulturalnych — rozszerzając tym samym zasięg czytelników, to biblioteki chrześcijańskie przede wszystkim służyły celom Kościoła. Różne motywy tworzenia księgozbiorów, odmienna ich zawartość: tam wiedza, kształcenie ducha, kulturalna rozrywka — tu oddziaływanie na wiernych, zbrojownia do walki o nową religię i nowy światopogląd. I tu i tam korzystają wybrańcy: uczeni, kapłani, sfery prowadzące; „lud“ bibliotek nie potrzebuje, nie umie czytać. Książka jest przez pogan szanowana, u chrześcijan otaczana nimbem świętości. Biblia i księgi liturgiczne są przecież narzędziami kultu, dzieła Ojców Kościoła ostoją i wykładnią wiary. Tu walka ze złem i szerzenie dobra, moralności chrześcijańskiej, „propaganda“ — tam raczej wiedza, estetyka i przyjemność decydują o doborze książek.

Zbiory książek były potrzebne nie tylko biskupom, lecz i pojedynczym kościołom; bodaj Pismo Święte z komentarzami do niego oraz księgi liturgiczne. W bibliotekach większych zakres zbierania był oczywiście szerszy, obejmował Ojców Kościoła, dzieła filozoficzne, prawdopodobnie również zbiory kazań. Biblioteka św. Pamphilosa († 390) obejmowała 30.000 zwojów. Bogate księgozbiory posiadali patriarcha Aleksandrii Georgios, Tertulian a także św. Augustyn. Również i papieże zaczęli gromadzić książki, a podczas soborów w Rzymie

korzystano m. in. z dzieł kacerskich, przechowywanych w bibliotece papieskiej.

Zasadniczo jednak biblioteki chrześcijańskie wystrzegają się dzieł pogańskich. Dlatego to między bibliotekarstwem starożytnym świata grecko-rzymskiego a chrześcijańskim, zwłaszcza średnio-wiecznymi, istnieje przerwa, poprzez którą jedynie pewne dzieła poetów i uczonych klasycznych tworzą wąty pomost. Dopiero nawrot w epoce Odrodzenia i humanizmu do świata klasycznego prowadzi do nawiązania ściślejszego związku obu tych kultur także w dziedzinie bibliotek — a to zarówno w zakresie ich zawartości jak i zadań.

Są to jednak czasy o wiele późniejsze, które poprzedził szereg gwałtownych wydarzeń historycznych i głębokich przemian kulturalnych.

II. Po wynalezieniu druku

... Dopiero wynalazek druku powoduje rozszerzenie się kręgu czytelników, przynosząc przede wszystkim wielość egzemplarzy danego utworu oraz potanie a więc łatwiejsze nabywanie książek, słowem rozpowszechnienie literatury. Książka drukowana wchodzi — nie bez oporu zresztą ze strony niektórych bibliotek — na półki biblioteczne a stąd do rąk także laików.

Do bibliotek dostępnych dla wszystkich daleko jeszcze. Jeszcze usiłowania w tym kierunku Tomasza Jamesa (1629), bibliotekarza Bodleyana w Oksfordzie, rozbiły się o średnio-wieczne zapatrywania jej fundatora, Sir Tomasza Bodleya (1613), który swoje książki przykuwał łańcuchami. Dopiero Gabriel Naudé, który uporządkował w Paryżu bibliotekę Mazarinę, mógł o niej powiedzieć, że jest otwarta dla wszystkich, a bibliotekarz i jego pomocnicy dostarczają pragnącym wszelkich żądanych książek.

Z chwilą otwarcia bibliotek również dla laików wypłynął problem zawartości ich zasobów. Gdy w średniowieczu chodziło o szerzenie wiedzy religijnej prowadzącej do zbawienia, to w epoce Odrodzenia badaczom rękopisów — o świecką kulturę duchową, o wiedzę kształcącą. Naudé pierwszy w swoim *Advis pour dresser une bibliothèque* (1627) stawia żądanie, że biblioteka urządzona do użytku publicznego powinna być uniwersalną. Z dzieła budującego *Seele nrost* (1474) dowiadujemy się też, że jest wielu ludzi, którzy czytają książki świeckie.

Obok religijnej i naukowej powstaje literatura piękna, zyskując coraz większy popyt wśród laików. A że biblioteki, trzymając się tradycji, nadal gromadzą książki tylko dla uczonych, powstają w większych miastach obok nich księgozbiory publiczne, ufundowane przez osoby prywatne, tworzą się stowarzyszenia, mające na celu zakładanie księgozbiorów dla swych członków. Biblioteki ze

„skarbnic“ czy warsztatów pracy naukowej stają się coraz więcej uniwersalne, służąc również przyjemności. Podnosi się też w międzyczasie mieszczaństwo a zwłaszcza stan kupiecki, który zaczyna brać udział w rozwoju kultury, bądź z osobistego pociągu do kształcenia się, bądź jako wynik naśladownictwa pod tym względem sfer uprzywilejowanych. Zamożny patrycjat miast staje obok szlachty i humanistycznych uczonych i tworzy własne księgozbiory na podstawach humanistycznych.

Do rozwoju czytelnictwa przyczyniła się również Reformacja i walka z nią. W imię wolnego studium i powszechnego dostępu do książki Luter mówi (1524), że trzeba pracować dla stanu duchownego i dlatego nie wolno skąpić środków i pilności, by tworzyć dobre librerie lub domy książek zwłaszcza w dużych miastach. A gdy protestanci nie wykazywali dostatecznego zapału do tej ulubionej myśli Lutera, wydaje on w r. 1535 w swoich przepisach wizytacyjnych ostre postanowienia zmierzające do utrzymania bibliotek na poziomie. Reformacja wpłynęła zresztą ujemnie na życie bibliotek; niszcząc klasztory, gasiła te ogniska średnio-wiecznej kultury. W Niemczech rozruchy chłopskie i wojny spłądowały ich zasoby, we Francji dokonali tego Hugonoci, w Anglii król Henryk VIII przeprowadził sekularyzację 800 klasztorów, przy czym ich księgozbiory przeważnie uległy zniszczeniu. Jedynie Italia uchroniła się od niepokoїв Reformacji i nie poniosła od nich szkód bibliotecznych. Wcielenie zasobów sekularyzowanych bibliotek duchownych do innych bibliotek świeckich nie przyniosło, przynajmniej od razu, korzyści. Olbrzymich tych nabytków nie można było łatwo opanować i masy książek zalegały w zaniedbanu, unieruchomione, niedostępne...

III. Pierwsze biblioteki społeczne

... Biblioteki zakładane przez książąt i naśladowujących ich mecenasów nie zawsze miały zapewnioną ciągłość istnienia i zamierały zazwyczaj, chyba że miasta podejmowały koszty ich dalszego prowadzenia. Ponieważ zaś tymczasem nie tylko uczeni lecz i laicy, głównie zaś podnoszące się mieszczaństwo, zaczęli odczuwać potrzebę książki, powstaje pomysł zakładania bibliotek przez specjalne stowarzyszenia. Punkt zwrotny stanowiła założona w r. 1629 w Zurychu „Gemeine Bürgerbibliothek“, powszechna biblioteka, utrzymywana ze składek członków stowarzyszenia i im też służąca do kształcenia i podniesienia lokalnego patriotyzmu. Druga biblioteka założona przez podobną societą powstaje w Ameryce i to dzięki ludziom prostym, głównie rzemieślnikom, którymi kieruje Benjamin Franklin. Stowarzyszenie to (The Junto) rozpoczęło działalność w r. 1726 jako klub dyskusyjny, a w r. 1741 dało Franklinowi impuls

do wydawania *The General Magazine*, pierwszego właściwie czasopisma Ameryki, forma wydawania którego świadczy, że Junto było pierwszą próbą Book-Clubu, tj. towarzystwa dla wydawania książek dla swych członków. Otóż owa Junto założyła w r. 1731 pierwszą amerykańską bibliotekę stowarzyszeniową: *The Library Company of Philadelphia*. Z czasem ten typ: the subscription libraries rozszerzył się w Ameryce z miasta do miasta, dopomagając wydatnie do podniesienia się inteligencji rzemieślników. Nie były to instytucje publiczne. Stan New-York pierwszy uznał potrzebę udzielenia tu pomocy, a w ślad za nim poszły stany Massachusetts, Michigan i inne. Największą zasługą tych bibliotek było pojmowanie swych funkcji jako czynnika ludowego systemu wychowawczego, wobec czego miały prawo czerpania środków z podatków publicznych. Obok nich powstają biblioteki zakładane przez milionerów, będące publicznymi, jakkolwiek publiczność nie musiała łożyć na nie ani grosza.

Typ biblioteki Franklina przeszczepiony został do Europy: 1757 w Birmingham, 1758 w Liverpool oraz cały szereg Proprietary Libraries w Anglii. Te księżnice, utrzymywane przez ludzi prostych i im też służące, stały obok bibliotek społeczności uczonych, stając się z urzędnika zbyt kłopotliwym czymś niezbędnym, z dostępnych dla uprzywilejowanych — otwartymi dla wszystkich. Zapowiada się nowa era w bibliotekarstwie, w której i szeroka publiczność podnosi swe żądania w stosunku do bibliotek za korzystanie z których chce płacić. Biblioteki stowarzyszeniowe były wczesnymi zwiastunami udziału ludu w kulturze literackiej za pośrednictwem bibliotek.

IV. Po rewolucji

...W Europie najważniejszym wydarzeniem na przełomie wieków XVIII/XIX była Wielka Rewolucja, która spowodowała ważne zmiany m. in. również w bibliotekarstwie. Jak wszędzie we Francji tak i biblioteki podporządkowuje ona interesom „narodu“ czy „ludu“, nowym zapatrywaniom tych warstw społecznych, które teraz doszły do władzy. Działalność rewolucyj charakteryzuje w dziedzinie bibliotekarstwa tworzenie olbrzymich zbiorów, jakby spichlerzy materiałów bibliotecznych w stolicy państwa, skonfiskowanych ich dotychczasowym właścicielom spośród sfer „skompromitowanych“ i zwalczanych, a więc przede wszystkim kościołom, klasztorom i „panom“. Taka centralizacja okazuje się jednak w zasadzie szkodliwą, gdyż pozbawia szerokie polacie kraju ośrodków kulturalnych, nie mogąc równocześnie opanować, uporządkować i oddać do użytku nagromadzonych w jednym miejscu zasobów. Książki w nowych zbiorach nie pracują, wiele z nich niszczeje, zwłaszcza gdy zachodzą

wypadki plądrowania i chaotycznego licytowania księgozbiorów. Zresztą niespokojne czasy nie sprzyjają czytelnictwu, a „nowi ludzie“ w najlepszym razie dopiero z czasem zaczynają odczuwać potrzebę książki. Rewolucja jak również sekularyzacja dóbr duchownych w różnych krajach oddziaływały dodatnio jedynie w zakresie rękopisów, które dostały się teraz do dobrze zorganizowanych i w odpowiednie aparaty pomocnicze wyposażonych wielkich bibliotek, umożliwiając przez to pełniejsze wyzyskanie tych materiałów dla nauki...

V. W Nowym Świecie

...Trwałość sprawom bibliotecznym w Ameryce zapewniła okoliczność, że od r. 1849 podatki miejskie dawały naturalne środki na utrzymanie bibliotek mających służyć ogółowi. W Europie pierwsza Anglia przez swój *Public Library Act* z r. 1850 wprowadziła podatek na biblioteki w miastach ponad 10.000 mieszkańców. Później, w r. 1870, ustanowienie w Anglii przymusu szkolnego również przyczyniło się do rozwoju publicznych bibliotek. Ale dopiero naśladownictwo Ameryki nadało i Europie rozmach w tej dziedzinie, a pobudką do tego były światowe wystawy w Filadelfii 1876 i Chicago 1893. Przejęto też stąd system dziesiętny Deweya, przepisy katalogowe Cuttera i międzynarodowe kartoteki.

W Stanach Zjednoczonych A. P. najważniejszymi Public Libraries są: otwarta w r. 1854 w Bostonie oraz największa: w New Yorku, powstała w r. 1895, pełniąca równoległe funkcje biblioteki powszechnej i naukowej. Posiada ok. 3,5 miliona tomów i przeszło 40 filij. W XX w. wprowadzono tu dla obsługi powiatów wiejskich biblioteki wędrownie na wzór angielskich (najpierw w Kalifornii w r. 1903). Typowa Public Library dzieli się zazwyczaj na prezencyjną i wypożyczalnię, która za pomocą swych filii zaopatruje poszczególne dzielnice miasta. Korzystanie jest bezpłatne, zamówienia załatwia się niezwłocznie, gdziekolwiek czytelnicy mają bezpośredni wolny dostęp do półek (tzw. Open Access), na których książki ustawione są przeważnie według systemu dziesiętnego Deweya. Ten system stanowi też podstawę rzeczowych katalogów, które są słownikowe (*Dictionary Catalog*). Na podkreślenie zasługuje prawdziwie „amerykańska“ reklama i propaganda czytelnictwa: wystawy aktualnych nowości, specjalne biuro informacyjne, osobne sale dla dzieci i niewidomych, sale odczytowe a nawet kinowe. Panuje tu ruch rzadko tylko spotykany w bibliotekach europejskich, może tu przyjść i korzystać dosłownie każdy człowiek z ulicy...

...W Ameryce, cieszącej się największym dobrobytem i licznymi fundacjami na cele dobroczynne i kulturalne, panuje w bibliotekarstwie —

jak zresztą i w innych dziedzinach — chęć impowowania. Przejawia się to we wspaniałych gmachach bibliotecznych urządzonych według najnowszych zdobyczy techniki, oraz w niespotykanych gdzie indziej środkach pieniężnych, przyznawanych lub ofiarowywanych na cele bibliotek, co umożliwia zaopatrywanie ich zarówno w najbogatsze zasoby jak w szczególnie liczny personel. Duch amerykańskiego technizmu, pobeżności i gdzieindziej płytkości odbija się zresztą i na bibliotekarstwie: ułatwienia korzystania ze zbiorów, z książek i czasopism, zwłaszcza najnowszych, najbardziej aktualnych doprowadzono do rekordu — nieraz nawet szkodliwego. Ton i charakter bibliotekarstwa amerykańskiemu nadają Public Libraries dające strawę duchową jak najszerszym masom, nie przynoszące natomiast gruntownego wykształcenia, głębszej kultury. Niejednolitą wartość posiadają zresztą również amerykańskie biblioteki uniwersyteckie — jak i same uniwersytety. Chlubne wyjątki stanowią Yale, Harvard i Columbia, z nowszych zaś Chicago, Ythaca i University of Illinois w Urbana.

VI. D z i ś

Biblioteka czasów dzisiejszych, to biblioteka specjalna, którą wytworzyły — olbrzymi wzrost i zróżniczkowanie piśmiennictwa. Organizacja wielkich bibliotek okazała się nie dość elastyczną, aby uchwylić i udostępnić wszystkie, nieraz efemeryczne, druki, jakie należą do zakresu pracy specjalistów. Chodzi nie tylko o zebranie potrzebnego materiału książkowego, lecz również o jego odpo-

wiednie przygotowanie do użytku. Potrzeba tu bibliotekarza, który sam bierze aktywny udział w problemach należących do zakresu danego specjalnego księgozbioru. Wszelkie pojawiające się w książkach, czasopismach czy drukach ulotnych problemy muszą być natychmiast uchwycone i trzymane w pogotowiu, zanim zjawi się pytający o nie czytelnik...

...Ale jakkolwiek wielką byłaby mnogość bibliotek i ich zasobów, to jednak bez międzybibliotecznej i międzynarodowej współpracy nauka, przy jej dzisiejszej preżności, rozpiętości tematowej, nasileniu badawczym i zróżniczkowaniu zakresu i metod pracy, nie znalazłaby należytego, wystarczającego poparcia i pomocy ze strony bibliotek. Toteż w pełnym rozwoju znajdują się międzynarodowe prace bibliograficzne i dokumentacyjne, wykazujące materiał naukowy i wskazujące miejsce jego przechowywania, międzynarodowe wypożyczanie zbiorów bibliotecznych oraz międzynarodowa wymiana wydawnictw. Nad usprawnieniem i ułatwieniem obsługi pracowników naukowych ze strony bibliotekarzy radzą międzynarodowe kongresy bibliotekarzy i dokumentalistów, a koordynacja metod pracy bibliotekarskiej jest jednym z zadań Federacji Międzynarodowej Związków Bibliotekarzy. Dziś wszystkie biblioteki świata tworzą jeden warsztat pracy naukowej, stanowią wspólną własność wszystkich społeczeństw kulturalnych. Nie s t r z e ż e n i e nagromadzonych zbiorów, lecz s z a f u n e k nimi stał się szczególną ich funkcją.

Józef Grycz

ZAKOPANE SKARBY

Pamięci Dra Eustachego Gaberlego.

„W jednej z kaplic kościoła, zamknięta pod kluczem, w nieporządnym stosach biblioteka klasztorna... Ileż tam skarbów dla dziejów naszych! Przystęp do nich wzbroniony“ — tak pisał nie byle kto, bo niegdyś poseł na Sejm Czteroletni, współtwórca Konstytucji 3-go Maja, mówca i pisarz, Julian Niemcewicz — słowem znakomity Polak, a przy tym zapamiętały bibliofil-kolekcjoner i niezawodny, namiętny szperacz wśród bibliotecznych „szpargałów“. Wyrwała mu się z ust tak żałosna skarga na widok niedostępnej biblioteki klasztoru Cystersów w Oliwie, do której próżno kołatał podczas swej „historycznej“ podróży do Prus polskich i księżących w r. 1817. A ileż razy powtórzył ją jeszcze podczas swoich peregrynacji po ziemiach polskich w latach 1811—1828, gdy widział zabytki kultury w poniewierce, a skarby piśmiennictwa butwiejące wśród wilgoci i zapomnienia po klasztornych bibliotekach św. Krzyża, czy Jędrzejowa, po archiwach Olkusza czy Kielc.

Gdzie się tylko dało robił notatki i wypisy, na światło dzienne wyciągał treść cennych dokumentów i kronik z magnackich, czy zakonnych, równie jak i tamte zaniedbanych i niedostępnych bibliotek. Czynił to wszystko z głębokiego poczucia obywatelskiego i społecznego obowiązku, rozumiejąc, że w ten sposób kładzie swą cegiełkę na ogólną budowę gmachu kultury narodowej, czynił z zapalem i radością, chociaż nie był ani uczniem, ani profesorem uniwersytetu. Pociągała go zawartość naukowa biblioteki i starał się ją wykorzystać. Niewielu u nas ludzi, pisarzy, publicystów, działaczy społecznych, czy po prostu tylko miłośników książki mogłoby się tutaj mierzyć z Niemcewiczem, a chociaż od jego czasów kultura umysłowa i przeobrażenia społeczne poszły siedmiomilowymi krokami naprzód, chociaż dzisiaj ocalone z wojennej pożogi nasze biblioteki naukowe ujęte w ramy państwowej opieki i organizacji — zatraciły swą ekskluzywność, ciągle jeszcze są „terra

ignota" — ziemią nieznaną, i to właśnie dla tych, którzy są powołani, by kształtować prawdziwe nowoczesne oblicze społeczeństwa.

Czym to wytłumaczyć, że w czytelnich bibliotek naukowych prócz zawodowych uczonych, prócz profesorów uniwersytetu, czy studiującej młodzieży akademickiej rzadko spotkamy dziennikarza, artystę, działacza-oświatowca, pośła i społecznika?

Domena biblioteki naukowej niegdyś zacieśniona do specyficznego grona erudytów, zatopionych w utopijnych teoriach naukowych tchnących często abstrakcyjnością scholastycznych rozważań w stylu „ilu aniołów zmieści się na czubku szpilki“ w ciągu XIX w., a zwłaszcza XX w. całkowicie przeobraziła swe oblicze. Jej zbliżenie do czytelnika nastąpiło z chwilą zorganizowania przez politycznego zbiega, z zawodu adwokata, z przekonania karbonariusza, a z narodowości Włocha: Antonia Panizzi, pierwszej na świecie biblioteki podręcznej, umieszczonej w czytelnianej sali słynnej londyńskiej biblioteki British Museum. Otwarcie w r. 1857 „New Reading Room“ — Nowej Czytelni w British Museum rozślawiło powszechnie imię Panizziego, który został obdarzony nie tylko tytułem lorda „sir“, ale w świecie naukowym zyskał jeszcze zaszczytniejszy, bo „Napoleona bibliotekarzy“. Zasluga Panizziego polegała na pierwszym światowym zestawieniu dzieł ogólnoinformacyjnych, jak encyklopedie, bibliografie, biografie, słowniki, monografie z różnych dziedzin wiedzy w doskonałym wyborze i ustawieniu w układzie rzeczowym tego księgozbioru liczącego początkowo 20 tys. tomów na 121 półkach, do których czytelnicy mieli bezpośredni dostęp. Bibliotekarz-cerber, będący nieodłącznym atrybutem tradycyjnej biblioteki naukowej, zniknął z widowni, ustępując miejsca bibliotekarzowi nowoczesnemu, bibliotekarzowi doradcy, fachowemu informatorowi, który staje się dobrym, opiekuńczym duchem czytelnika stającego nieraz bardzo niepewnie po zawiłych i nieznanach mu ścieżkach wiedzy.

Na czytelni Muzeum Brytyjskiego poczęły się wzorować wszystkie biblioteki naukowe świata otwierając coraz szerzej swe podwoje. Już nie tylko dla alchemików wiedzy, wtajemniczonych wybrańców przyczyniających się do rozwoju i rozkwitu nauki, ale dla wszystkich, którzy owocem pracy umysłowej chcą pogłębić kulturę i przyspieszyć postęp społeczeństwa, którzy pragną pewne problemy rozwiązać, przedstawić czy spopularyzować, a podstawą ich pracy, punktem wyjścia, lub niezawodną podporą jest wówczas biblioteka naukowa.

Podczas swej podróży do Anglii jeden z polskich bibliotekarzy zauważył w czytelni British Museum rosłego murzyna w cylindrze na głowie, obłożonego stosem książek i zatopionego w lekturze. Po kilku latach, powtórnie będąc w Londynie, gdy zajrzał do „New Reading Room“ ze zdumieniem

zastał na tym samym miejscu murzyna, któremu skronie nieco osiwały, ale po dawnemu studiował zapalczywie. Polski bibliotekarz wiedziony ciekawością zapytał dyżurnego koleżę, co studiuje ów murzyn. Prawo, opracowuje bowiem projekt konstytucji dla murzynów całego świata — odparł z lekkim uśmiechem angielski bibliotekarz. Obrazek może trochę humorystyczny, ale przecież godny uwagi i zastanowienia. Czyż bowiem tylko murzyn, być może nawet nieszkodliwy maniak zrozumiał, gdzie tkwią istotne podstawy i źródła kultury każdego narodu, i na naukowych studiach chciał oprzeć społeczne i polityczne szczęście swych współziomków. W British Museum może powstać czarnoskórego bardziej tylko rzuciła się w oczy swą egzotyką, ale gdy przyjrzeć się bliżej dziennej statystyce czytelników, to spostrzegłoby się tam ludzi najróżniejszych zawodów i zainteresowań. Obok poety krytyk literacki, recenzent teatralny i aktorka, teoretyk spółdzielczości i autor felietonów politycznych, każdy prowadzi studia w sferze swych zainteresowań. I słusznie, każdemu bowiem biblioteka naukowa może i powinna dostarczyć materiałów pogłębiających jego wiadomości fachowe, w niej można odkryć niewysychające krynice dla swej pracy i natchnienia.

Niestety u nas biblioteki naukowe są jeszcze ciągle tylko na marginesie zainteresowań zarówno działaczy społecznych i oświatowych, jak pisarzy. A ileż wspaniałych arcydzieł literatury powstało na świecie jedynie przez rozczytywanie się w „zaginiętych“ i „zapomnianych“ pamiętnikach historycznych. Toż z kronik, opowieści i raptularzy przechowywanych w naszych bibliotekach naukowych korzystali tacy pisarze, jak Kraszewski czy Sienkiewicz. W Bibl. Jagiellońskiej wiele godzin spędzali i młodzi, np. G. Morcinek czy L. Kruczkowski. Ale ciągle cytować można tylko wyjątki. Wartości biblioteki naukowej stanowczo nie są wyzyskane w naszym życiu społecznym i kulturalnym.

Sezam bibliografii, aktualnych i minionych czasopism, rękopisy bezcennej wartości, korespondencja znakomitych ludzi, pamiętniki, grafika, muzyka czy zbiory kartograficzne — to jeszcze ciągle „zakopane skarby“, które czekają na swych Robinsonów, tj. na zastęp ludzi nie odciętych od społeczeństwa balastem, czy pychą wiedzy, ale ludzi czynu, wdrożonych jednak do pracy umysłowej, obeznanych z jej metodami i techniką.

Wielu naszych pracowników, działaczy na polu oświatowym czy społecznym, zwłaszcza na głębokiej prowincji, zasłoni się zapewne niemożliwością dotarcia do biblioteki naukowej, chociaż wobec wypożyczeń międzybibliotecznych ten powód wydaje się nieistotny. Zresztą w miastach uniwersyteckich biblioteki naukowe również nie mogą się uskarżać na przeciążenie klientelą pozauniwersytecką. Do jakich to szczęśliwych wyjątków na-

leży np. kierownik biblioteki oświatowej małego prowincjonalnego miasteczka, który po odbytych paratygodniowych kursach bibliotekarskich na własne oczy chciał ujrzeć „Estreichera“ i „pogrzebać w Finklu“, przypadkiem sięgnął jeszcze i do „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego“, a skoro się przekonał, że o jego rodzinnym miasteczku są wiadomości bardzo niedostateczne i wielce przestarzałe, to począł gromadzić materiały do studium o tej znanej i bliskiej sobie miejscowości.

Bywają też pechowe spotkania z biblioteką naukową (przynajmniej w pierwszej chwili), jak np. owej amatorki-pisarki, mającej ambicję napisać rozprawę o jednym z krajów zagranicznych i jego związkach z Polską. Gdy w samym „Finklu“ o krytym w bibliotece naukowej znalazła ponad 300 odnośnych do tematu pozycji, przysły złudze-

nia napisania owej rozprawy w ciągu dwóch miesięcy, a pozostała tylko możliwość: albo dać czytelnikom miłą bajeczkę-reportaż na temat owej krainy, albo zabrać się do gruntownych studiów i systematycznego zgromadzenia materiałów do pracy mającej prawdziwie naukową wartość.

Z jednej więc strony kompletna nieświadomość znaczenia i roli biblioteki naukowej, z drugiej inercja osób, które wyszedłszy raz z kręgu studiów wyższych czy średnich nie pragną bynajmniej ich odnowy czy rozbudowy przez dalsze samodzielne studia, sprawiają, że zarówno skarby piśmiennicze przykurzone pyłem wieków, jak najbardziej nowoczesne wyniki badań naukowych tak wolno stają się chlebem powszednim „wiedzy dla wszystkich“.

Irena Barowa

KLEJNOTY CZY SZPARGAŁY

Rzecz o starych drukach

Każdy, kto z racji swego zawodu i stanowiska musi oceniać książki (właściwy bibliotekarz, rzetelny antykwariusz), wie dobrze, jak wygórowane mniemania o posiadanych „skarbach“ książkowych posiadają ich właściciele. Niejednokrotnie z prawdziwą przykrością śledzić wypada wyraz zawodu, rozczerwanie, gdy widać, ile nadziei wiąże ze sprzedażą zubożały posiadacz, nieraz z bólem rozstający się z jakąś rodzinną pamiątką, której wartość uczuciowa jest tak niewspółmierna często — z istotną i z ceną rynkową.

Jakże pospolite jest mniemanie, że — dajmy na to — rocznik Kuriera Warszawskiego z r. 1835 wart jest przynajmniej 50.000 zł, a za ładny druczek uchwał Synodu Trydenckiego, gdzieś w Szwajcarii, czy Niemczech w latach siedemdziesiątych XVI w. wydany można będzie sprawić (dziś!) żonie buciki. Cóż żądać od laików, skoro nawet wśród fachowców, nierazko nawet z tytułem bibliotekarzy naukowych, brak właściwego zrozumienia dla wartości nie tylko już materialnej, ale i roli, funkcji społecznej i naukowej, jaką przedstawia tak zwana stara książka. Z jednej strony bezkrytyczny zachwyt i przecenianie, z drugiej — niemniej bezkrytyczne wzruszenie ramion i gest lekceważenia nad jakimis „szpargałami“, które na nic nikomu nie są przydatne.

Któż bowiem dzisiaj zechce przedzierać się przez sterty łacińskiej literatury teologicznej czy kanonicznego prawa w mało czytelnym edycjach średniowiecznej pisowni, a nawet któż korzystać będzie — poza nieliczną grupką szperaczy — z zabytków naszego piśmiennictwa, skoro mamy je już udostępnione w wydaniach nowych, krytycznie opracowanych, wydrukowanych pismem

jasnym, prostym, a nie jakimś kłującym czy przestarzałym gotykiem.

Któż dzisiaj nawet w bibliotece kościelnej będzie wertował niekończące się szeregi pólek martwych, potężnych, nieraz łańcuchami pobrzękujących foliantów, gdzie średniowieczna dusza wypowiedziała swoją najwyższą troskę o własny los w rozlicznych dziełach teologicznych: zbiorach kazań (najpopularniejsze z postyl: Wilhelma biskupa paryskiego, tak zwanego „Ucznia“-Discipuli czyli Jana Herolta, „Nowy Skarbiec“ — „The-saurus novus“ Piotra a Palude itd.), podręcznikach dobrej spowiedzi (Confessionale), wykładniach Mszy św., sposobach bogobojnego żywota, a po nim — zbawiennej śmierci (Ars vivendi, Ars moriendi); bądź też odbijała jak w zwierciadle (Speculum animae) swoją naiwną wiarę i chorobliwą ciekawość dla wszelkich dziwów, anomalii (zrośnięte noworodki, o dwu głowach itp.) w rozchwytywanej literaturze z wyobrażeniami ilustracyjnymi tańca śmierci, jazdy czarownic, cudów świętych, okrucieństw ich męczeństwa.

„Dormi secure“ (Spij bezpiecznie — zgodnie z tytułem średniowiecznych kazań) pożalowania godny opiece owych „cimeliów“ — skarbów, czy „szpargałów“, który niepotrzebnie psujesz kunsztowne tunele, wyżłobione przez pilnych i je-aynych często użytkowników w ciągu wieków — robaki.

Więc zawartość duchowa — treść starych książek przeważnie nas nie obchodzi. Czegóż zatem w nich szukamy, coż to sprawia, że uważamy je za tak cenny dorobek, iż nie oddamy ich za żadne skarby (lepiej, niechby zjadły je do reszty robaki, niż odstąpić je zbiorom publicznym), że w do-brze zorganizowanym społeczeństwie otacza się je

szczególnie troskliwą opieką, chroni narówni z najcenniejszymi zabytkami sztuki, zakazuje wywozu za granicę itd.

Spróbujmy sobie rozważyć bez uniesień i bez niechęci, co to jest i czemu może służyć stara książka. Umówmy się najpierw, w jakich granicach czasowych umieścimy przedmiot, który tak określamy. Jeśli chodzi o termin pierwszy: odkąd — jest on wyraźny. Skoro zastanawiamy się nad książką drukowaną, określi go, rzecz prosta, czas wynalezienia druku. Sporną natomiast kwestią może być druga granica, zamykająca ów odcinek przeszłości, który wyznacza „dawność książki“. Jakże pospolite jest zdanie: o, to stara książka, ma już sto lat. Nie ulega wątpliwości, że i druki z XIX w. mogą być nader cenne, rzadkie, jeśli stanowią np. pierwsze wydania (editio princeps), bądź jeśli ukazały się w niewielkiej ilości egzemplarzy, dziś zagubionych czy „zacytanych“. Już dziś amatorzy-zbieracze polują na pierwsze wydania dzieł Wyspiańskiego, ponętnych swoją piękną szatą zewnętrzną, w którą przystroił je poeta-malarz, czy też kompletują nowych „klasyków“: Prusa, Sienkiewicza, Żeromskiego.

W tych wypadkach wszakże nie możemy stosować terminu „stary druk“, „dawna książka“. Tę dawność bowiem wyznacza postać zewnętrzna książki i odmienność kultury. Każda systematyka musi posługiwać się pewnymi sztywnymi schematami, inaczej bowiem z nieprzebranej różnorodności jednostkowych przejawów nie wydzielili i nie połączy grup o cechach wspólnych, typicznych. Tak samo i w naszej dziedzinie: wszelka data, którą przyjmujemy będzie tylko umowną, nie odpowiadającą ściśle rzeczywistości. Służyć ona będzie tylko do uproszczenia i wygody w operowaniu zjawiskiem o charakterze materialno-duchowym i społecznym — książką.

Postać zewnętrzna książki w typie nowoczesnym zaczyna ustalać się mniej więcej w II połowie XVIII w. Na przełomie stuleci XVIII i XIX książka traci swój charakter produktu pracy wyłącznie rękodzielniczej, której w s z y s t k i e elementy składowe wytwarzano ręcznie; wynalezienie prasy mechanicznej, fabrykacji maszynowej papieru, wreszcie maszynowego druku — zmieniają całkowicie typ produkcji książkowej. Zmiany te dokonywują się przeważnie w XIX w., zaczątek swój biorą wszakże w XVIII w. Przystawienie produkcji na „przemysłową“ wywołuje jej olbrzymie wzmoczenie, a co za tym i potaniecie książki. Obniża jej trwałość, ale któż o to dba? Czym prędzej się zniszczy, zacyta — tym lepiej: bije się nowe nakłady. Obniża się jej piękno, ale w zamian zyskuje się nieograniczoną powszechność. To jedno.

A drugie — moment równej wagi, ale już w skali polskiej. Z utratą bytu państwowego następuje gruntowne przeobrażenie życia duchowego: z końcem XVIII w. upada Rzeczpospolita

szlachecka z jej kulturą wiejską, kościelno-klasztorną. Więc też podstawowe dzieło, które zawierało w sobie jak w spichrzu cały nasz dorobek drukowany dawnych wieków, „Bibliografia polska“ Estreicherów przyjęło jako kryterium i granicę datę umowną: 31 grudnia 1800 r. I dla wygody tej daty trzymać się musimy, jest ona zresztą uzasadniona bliskością owych głębokich przemian, o których wyżej.

Nasza przeszłość historyczna odsuwa się od nas, znika za horyzontem czasu, a cofając się — to morze szumiące odległym życiem pozostawia na brzegu współczesności ślady działania, myśli, uczuć. Do nich należą książki. One to przede wszystkim odsłaniają nam świat duchowy dawnych wieków — kulturę u m y s ł o w ą, z której czerpią nowe pokolenia, dorzucając własne osiągnięcia, utrwalone znów w książkach.

Książka dawna jest więc z a b y t k i e m kultury duchowej, podobnie jak katedra gotycka, jak loggie renesansowego pałacu, jak obraz mistrza holenderskiego, jak pełna wdzięku aria Mozartowska. Wszystko co ludzkie i co służyć ma człowiekowi wciela się w kształt, formę. Więc i treść wewnętrzna autora musi oblec na się kształt materialny, aby stać się książką. Składają się na niego takie czynniki, jak papier, druk, często — zdobnictwo bądź to w postaci drobnych elementów (inicjałów, winiet, ramek), bądź też większych kompozycji (pospolity początkowo drzeworyt, wyparty w pewnym okresie przez miedzioryt), wreszcie — oprawa. Każdy z tych składników ma swoją historię, każdy przedstawia dzieje rękodzieła, wznoszącego się nierzadko na wyżyny artystyczne.

Jeśli ma się je odtworzyć, musi się je odczytać z samych książek, bo nieliczne dokumenty spisane i przechowane w archiwach do tego celu nie wystarczą, podobnie jak nie wystarczyłyby historykowi sztuki opisy dzieł i plotki metrykalno-archiwalne o życiu artystów bez możliwości oglądania ich dzieł. Szczególnie cennym materiałem staje się książka, gdy badamy narodziny, technikę i rozwój sztuki drukarskiej. Wyrosła z tych badań wcale okazała dziedzina wiedzy. Nic w tym dziwnego, jeśli sobie uprzytomnimy, jak potężną rewolucję — nieprzebraną przez jej merkantylnych twórców — wywołał w życiu umysłowym Europy wynalazek druku (w latach czterdziestych XV stulecia), jak w konsekwencji przeobraził stosunki społeczne.

Nie dziw też, że owe narodziny druku — który z kolebki, powijaków (incunabula) średniowiecznych wyrosły, wywoła w przyszłości potężny ruch nowoczesnej demokratyzacji oświaty — owiała w stosunkowo niedługim czasie, bo już w XVI w., legenda. Echa jej tułają się i dziś jeszcze w nie zakończonych, głośnych sporach o palmę pierwszeństwa: z czyjej głowy wyskoczył najpierw pomysł użycia czcionki ruchomej — Niemca, Holendra, a może i Francuza.

Ale książka jest czymś więcej, niż tekst, wcielony we właściwy materiał. Wypuszczona w świat przez autora i wydawcę zaczyna żyć własnym życiem i życiem swych czytelników. Przechodzi przez różne kręgi czytelnicze, poczynszy od prywatnego właściciela, a na publicznym księgozbiore skończywszy. Jest w dworku wiejskim, umiła wczas pod lipą letnim popołudniem poecie, wędruje poprzez Alpy z Włoch na północ w sakwach podróżnych czerpiącego u źródeł humanizmu mądrość klasyczną studenta, z Niemiec i Szwajcarii płynie z falą Reformacji, z odległej Hiszpanii towarzyszy biskupowi-dyplomacie, by spocząć wreszcie na półkach Akademii krakowskiej, zdobi splendor pałacu humanistycznego monarchy, podnosi chwałę mecenasów duchownych i świeckich pysznym wyzłoceniem znaku własnościowego na skórzanych okładzinach. Z oficyn drukarskich rodzinnych i sąsiednich Prus Książęcych dociera wozami do miast i wsi, jak Polska długa i szeroka, sprzedawana na jarmarkach i w stałych „bibliotekach” — ówczesnych księgarniach. Służy wiernie właścicielowi i jego przyjaciółom („sibi et amicis”), trafia do zbiorów publicznie dostępnych: szkolnych, radzieckich (miejskich). Zbiera po drodze na swoich kartach różnego typu znaki, zapiski: wykłady akademickie żaków i bakałarzy dostojnej Almae Matris krakowskiej, westchnienia serc rozpalonych miłością do Boga w pieśni i modlitwie, rzadziej — niestety — miłością świecką (próby listów miłosnych, żart nieprzystojny), zapiski w podróży, o wydarzeniach politycznych i klęskach żywiołowych, kroniczki rodzinne. Istna to kopalnia wiadomości o ludziach, ich stosunku do pisarza, obyczajach, a wreszcie o losach i wędrowce tej pośredniczki i powiernicy. Kto chce napisać dzieje kultury, ten musi zbadać dzieje książki i księgozbiorów. Trzeba tylko patrzeć na książkę i umieć wyluskać z tych starych „szpargałów” ich tajemnice. Nie z d r a d z i i c h o n a l a i k o w i; umieszczona w nieodpowiednim miejscu, osamotniona — zniszczeje, bądź też pozostanie martwym nieużytkiem, właśnie „szpargałem”. Cóż z niej za pożytek, jeśli moknie pod dziurawym dachem na strychu plebanii czy dawnego dworu, jeśli znajdzie się wraz z kilkoma towarzyszkami w prywatnych rękach, jako „lokata kapitału”. Zdarzało mi się widzieć zasobne biblio-

teki kościelne w wielkich środowiskach kulturalnych, gdzie w salach niefrasobliwie fruwały roje moli, świadcząc, jak idealnie działała tamtejsza wyłęgarnia szkodników książkowych, albo gdzie robaki tak dokładnie prześwidrowały nasze „klejnoty” i roztarły papier, że za dotknięciem — nic nie przesadzam — rozszypywały się w proch. Ale jakże zazdrośnie te zbiornice strzegły dostępu do swoich „skarbów”! Przypuszczam, że — ze wstydu... Na szczęście, nie było to regułą: mieliśmy też światłych duchownych, którzy najtroskliwiej przechowywali zbiory w nowocześnie urządzonej magazynach, poświęcali życie na naukowe ich opracowanie i udostępniali je dla publiczności.

Stara książka jest nie tylko źródłem, z którego czerpie się wiedzę, ale sama przez się stanowi przedmiot badania, jako zabytek, jako przedmiot muzealny. Winna więc być należycie chroniona, zabezpieczona i służyć nauce. Zwłaszcza dzisiaj, gdy nasz stan posiadania w tym zakresie uległ tak katastrofalnemu zmniejszeniu, spowodowanemu przez nigdy nie dość silnie napiętnowanych „Kulturträgerów”. Pamiętajmy ustawicznie, żeśmy w dziale książki zabytkowej ponieśli straty tak potworne, jakim nie dorównują nawet klęski kulturalne z czasów „Potopu”. Więc tym pilniejszy staje się nakaz, aby wszelką starą książkę, jeśli nie można zapewnić jej właściwych warunków na miejscu, p r z e k a z a ć d o p u b l i c z n e g o, n a u k o w e g o k s i ę g o z b i o r u, gdzie nie tylko znajdzie ona opiekę, ale także umiejętnie patrzące oczy przygotowanego pracownika, który czarodziejską różdżką wiedzy wskrzesi jej życie w jej materialnej, duchowej i społecznej postaci. W dużym zespole, gdzie zbierają się pewne historyczne całości (zbiory kościelne, starych polskich klasztorów, wielkich zbieraczy dawnych wieków) dadzą one obraz czytelnictwa i kształtowania się kultury minionych wieków. Wtedy — pod czułą i umiejętną ręką „szpargały” zapłoną blaskiem prawdziwego „klejnotu”, nie tylko służącego ozdobie i chęci posiadania, ale rozjaśniającego mroki naszej przeszłości. Niech z wydobytego czarnoziemu tradycji życia duchowego rozkwita w całej piękności kwiat nowej polskiej kultury.

Alodia Kawecka - Gryczowa

Bo cokolwiek jest częścią, jest przypomnieniem, jest dowodem przeszłości naszej, nie powinno, nie może być własnością jednej osoby, ale niejako do całego kraju należy. Twierdzeniu memu ktoś zaprzeczy, gdy rzuci okiem za siebie, obok siebie i przed sobą, gdy wspomni, ile najdroższych pamiątek, skarbów umysłowych, zagubionych, zmarnowanych i utraconych zostało — gdy zastanowi się, jak łatwo tego rodzaju zbiory zniszczeniu ulegają.

Andrzej Edward Koźmian — „Wyciągi piotrowickie” (1842).

CO NAM DAJE KSIĄŻKA?*)

„Kto bądź mieni się gorliwym miłośnikiem prawdy, szczęścia, wiedzy, mądrości — musi stać się miłośnikiem książek“.

Ryszard de Bury.

Zyjemy już w przededniu uznania w szerokich masach społecznych książki jako przedmiotu pierwszej potrzeby. W chwili obecnej jednakże nie wszyscy zdają sobie sprawę z dobra społecznego, jakie sobą książka reprezentuje w życiu gromady ludzkiej czy też w pełnym życiu jednostki.

Banalne pytanie „Co nam daje książka?“ staje często przed tymi, których żywy stosunek do słowa drukowanego nie ogranicza się tylko do osobistego wykorzystania tych dóbr kulturalnych. Staje ono najczęściej przed oświatowcami, nauczycielami, bibliotekarzami, pracownikami społecznymi, przodownikami w organizacjach, którzy muszą wybrać argumenty przekonujące zainteresowaną jednostkę lub środowisko, aby uzasadnić i zaostriżyć potrzebę czytania.

W przeglądzie wartości książki z różnych punktów widzenia na podkreślenie zasługuje rola książki w dziejach ludzkości. Książka tutaj warunkuje dalszy rozwój kultury i cywilizacji. Jest to — jak ktoś dobrze powiedział — „materialna postać skondensowanej przez wieki energii ludzkiej, działającej po śmierci twórców“. Książka udostępnia cały dorobek prawd i doświadczeń ludzkości, którego zdobywanie opłacane było wielkimi zmaganiem i cierpieniem. Wynalazek druku przyczynił się bezsprzecznie do upowszechnienia tych prawd, do demokratyzacji kultury.

Dziś, dzięki książce, wielcy twórcy nauki nie wybijają już otwartych drzwi, nie marnują energii na ponowne badanie kiedyś już zbadanych a zagubionych w czasie prawd.

Dalej, wielkie ideały z blizeni a narodów w często znajdują swój wyraz w literaturze. Ludzkość nigdy z tych dążeń nie zrezygnuje, a książka nadal może łagodzić antagonizmy, wytwarzać więź między narodami.

Przemiany społeczne realizowały się również szybciej w oparciu o książkę. Książka i prasa przygotowując opinię, oddziałując wychowawczo na instynkty społeczne całych grup przyspieszała procesy tych przemian.

W życiu narodu książka nie tylko decyduje o jego kulturze, ale w okresie zagrożenia niezależnego bytu może być, jak wykazały nasze dzieje, skutecznym narzędziem walki.

Na ziemiach oderwanych od macierzy książka przez wieki całe przeciwdziałała wynaradawianiu,

*) Z pracy pt. „Książka w zabawie i pracy (od rozrywki do samokształcenia)“, przygotowywanej do druku.

była jedyną nicią wiążącą z krajem. I dzisiaj sprawa związania ziem powracających z narodem uzależniona jest w dużym stopniu od książki.

Nieocenione usługi oddaje książka w wychowaniu. Prof. M. Kreutz w „Kształceniu charakteru“ (W-wa 1946. Nasza księgarnia) cały rozdział pt. „Lektura“ poświęca roli wychowawczej książki. „Utwory czystej poezji — mówi autor — powieści, dzieła filozoficzne, lub historyczne itp. wywierają zawsze duży wpływ na nasze życie uczuciowe i kształtują całą naszą psychikę. To należy do istoty prawdziwej sztuki, że jej utwory wzruszają, porywają i dlatego mogą się stać potężnym czynnikiem wychowania i oddawać nam w pracy nad sobą nieocenione usługi“.

Podobnie mocno mówi J. Wiktor w „Ożywych krynicach“ (Warszawa 1946. Ks. Atlas): „Wierzę w rolę wychowawczą książki. Chciałbym książką i żywym słowem budzić godność narodową, świadomość mocy w chłopie i znaczenie w urabianiu nowego życia. Przeorywać duszę polską do głębi...“ „... Książka musi uczyć, podnosić, rozwijać, uszlachetniać, porywać, pobudzać do myślenia i do czynu“.

Dobra książka zmusza czytelnika do kontroli swego postępowania, często daje wzory do naśladowania. Nieodosobnione są wypadki, kiedy ludzie jako motywy swego działania podają przeczytane książki. Kryje to w sobie, szczególnie w stosunku do młodzieży, pewne niebezpieczeństwa, bo negatywne przykłady mogą być bardziej pociągające niż wzory pozytywne. Np. ciekawie zapowiadająca się powieść Andrzejewskiego „Zaraz po wojnie“ może budzić wątpliwości wychowawcze w związku z przykładem zwyrodnienia młodzieży (ponura scena zebrania konspiracyjnego młodzieży w piwnicy).

Na specjalne podkreślenie zasługuje wartość wychowawcza książki w budzeniu zamięlności estetycznych. Czytelnictwo, to integralna część życia kulturalnego, najbardziej demokratyczna forma obcowania z pięknem i sztuką, łatwiej dostępna niż muzyka, malarstwo, teatr, architektura.

Z roli książki w rozwoju intelektu a l n y m zdajemy sobie sprawę najwcześniej, bo już od pierwszego momentu obcowania z podręcznikiem, od chwili rozpoczęcia nauki. Wiemy, że książka pogłębia wiedzę, budzi chęć do jej pomnażania, wyrabia sąd rzeczowy, uczy krytycznie myśleć i przez całe życie stanowi najistotniejszą pomoc w samokształceniu. Racjonalne wartości książki podnosi jeszcze jej użyteczność, wartość praktyczna w pogłębianiu wiadomości zawodo-

wych, w doksztalcaniu, w walce z powrotnym analfabetyzmem.

Książka wreszcie wnosi bogate i nowe treści do życia uczuciowego. Wynagradza braki, daje rozrywkę, odprężenie, urozmaica monotonię życia. Uczy radować się radością i smuć się smutkiem innych. Pozwala nam poznać właściwe wymiary naszych trosk i zmartwień w obliczu wielkich nieszczęść i tragedii. Ułatwia zrozumienie i poznanie siebie a przeżycie, choćby w oparciu o fikcję literacką, losu innych, zbliża do ludzi. Emocjonalna wartość książki rośnie w środowiskach surowszych kulturalnie i uboższych w wielkie i ciekawe przeżycia. Np. na wsi książka jest nie tylko przyjacielem, doradcą ale przede wszystkim łącznikiem z szerokim światem, zastępuje podróże, rozrywki kulturalne, wypełnia i rozszerza monotonne życie.

To też początkowy kontakt z książką powinien raczej oprzeć się na elementach emocjonalnych a nie poznawczych, z przewagą materiału dla serca a nie rozumu.

Wykorzystanie w pełni wartości książki nastąpi wówczas, jeśli przebrniemy w rozwoju życia kulturalno-społecznego przez pierwszy etap upowszechnienia czytelnictwa. Czytelnicy o rozbudzonych już zamiłowaniach do systematycznego obcowania z książką i czasopiśmem, przygotowani w zakresie techniki pracy umysłowej, krytycznych i samodzielnego myślenia pójda swoimi drogami samokształcenia i samowychowania. Książka tedy będzie narzędziem planowego zdobywania wiedzy, bodźcem do wyrabiania poglądu na świat i czynnej postawy wobec życia.

Jaką rolę w tym procesie odegrają: szkoła, oświata pozaszkolna, wczasy, placówki społeczno-wychowawcze i inne zorganizowane ośrodki oddziaływania?

Nie można pominąć tutaj roli domu — środowiska rodzinnego. Ładny zwyczaj obcowania z własną książką w dzieciństwie, kupowaną przez rodziców i znajomych zamiera w późniejszych latach. Jednakże zamiłowanie do książek wyniesione z domu towarzyszy już przez całe życie. Toteż kupowanie książek i zakładanie własnych bibliotek, aby ulepszały duchowy świat człowieka, jest równie ważne jak kupowanie mebli, ubrania, jedzenia.

A teraz s z k o ł a. Reforma podstawowej szkoły wniosła już wielką zdobycz. Wprowadziła do programu szkoły powszechnej wiedzę o książce i technikę pracy umysłowej. Przysposobienie czytelnicze zyskało prawo obywatelstwa. Rozwój bibliotek szkolnych oraz skoordynowana praca bibliotekarza i nauczycieli dokona reszty. Ale jak?

Często jeszcze rutyna pracy nauczycielskiej nie pozwala nam dojrzeć w książce narzędzia wybiegającego poza programy zakreślone szkole. pielegnującego budzące się zainteresowania. Narzędzia,

które daje rękomię nieustannych bodźców i przyzwyczajają do ciągłej, przez całe życie pracy nad sobą, pracy samokształceniowej.

Bibliotekarz powinien w porozumieniu z nauczycielami odpowiednią metodą postawić zagadnienia objęte programem przedmiotu na szerszej płaszczyźnie, kontynuować zainteresowania obudzone przez nauczyciela, dostarczać najlepsze książki popularno-naukowe, poszerzające horyzonty wiedzy. Pomocą będą tu różne formy propagujące książkę, jak: katalogi zagadnieniowe, plakaty, gazetka ścienna i żywa, dobrze urządzona czytelnia pism itp. Przygotowanie wielu z takich pomocy może być przeprowadzone w oparciu o współpracę z nauczycielem rysunku i robót ręcznych.

Nauczyciele zaś w czasie lekcji mogą wzmacniać kontakty z biblioteką poprzez planowe ćwiczenia. Np. nauczyciel historii może przy opracowaniu epoki kościuszkowskiej polecić uczniom wybrać z katalogów książki popularno-naukowe i beletrystyczne na ten temat, przygotować wyjątki do głośnego czytania, do inscenizacji itp. Matematyk w oparciu o Jeans'a „Niebo“ poleci obliczyć odległość księżycy od ziemi, lub ziemi od słońca, nauczyciel geografii wskaże książki podróżnicze, polonista poza ćwiczeniami najbardziej wiążącymi z czytelnictwem zaprojektuje ćwiczenia ze słownikiem wyrazów obcych, z encyklopedią itp.

Praca z książką może być również wprowadzona w czasie lekcji jako moment odprężenia, rozrywki. Gry umysłowe, szarady, konkursy związane z czytelnictwem posiadają wartości nie tylko rozrywkowe ale i dydaktyczne. Pozwalają one sprawdzić, jak materiał został opanowany i zachęcić do czytania, myślenia, dyskusji. Przykładem może tu być lekcja przeprowadzona przez polonistkę niechętnie i sceptycznie usposobioną do tych form. Reakcja uczennic przeszła jej oczekiwania. Zmęczenie i nuda prysły. Lekcję zakończyła żywa i pogłębiona dyskusja.

Rola innych ośrodków oddziaływania, w szczególności domów społecznych, świetlic, zespołów organizacji społeczno-wychowawczych, obozów, kolonii itp. nie wymaga szczegółowych uzasadnień. Formy pracy związane z czytelnictwem i samokształceniem stanowią nieodłączną część pracy kulturalno-oświatowej tych placówek.

I tu książka ma najwięcej do zdziałania. Książka, która — jak powiedział Ignacy Fik w „Rodowodzie społecznym literatury polskiej“ — „stoi frontem do rzeczywistości socjalnej, ma ambicję i siłę, by ją kształtować według jasno uświadomionych przez siebie hierarchii i celów, kocha człowieka, a w miłości ku niemu odważnie żąda od niego czynów heroicznych, rozumnych i dobrych. I pomaga mu“.

Hanna Puczyńska-Wentlandtowa

CZEGO CZYTELNIK SZUKA W BIBLIOTECE?

(Obserwacje z życia bibliotecznego *)

Zacznijmy od dzieci i młodzieży, bo to jest przeważający element czytelniczy w naszych bibliotekach powszechnych.

Grupując wrażenia i obserwacje, przypatrzmy się przede wszystkim uczniom szkoły początkowej. Ten zespół czytelników, pod względem życzeń przedstawianych bibliotekarzowi, da się podzielić na dziewczęta i na chłopców, przy dalszych bowiem starszych wiekiem uczniach wszelkiego autorkamentu — podział zainteresowań według płci jest coraz trudniej uchwytyny.

Czego więc szuka i o co prosi uczennica niższych klas szkoły powszechnej? — Szuka przede wszystkim bajki, baśni i opowiadania rzewnego lub fantastycznego. Z chóru życzeń głośno wypowiedzianych przed stołem, przed barierą biblioteczną — stale słyszy się zgłaszane tytuły: „Kaczka Dziwaczka“, „Tańcowała igła z nitką“, „Koziołek matolek“, „O krasnoludkach i sierotce Marysi“, „Słoneczko“, „Fifinka“, „Awantury małpki“, „Rzemieślniczek-wędrowniczek“, „Wesoła gromada“, „Cygańskie dziecko“, „Królewna kopciuszek“, „O księciu Gotfrydzie“, „Trzy Miki z Ameryki“, „Bajeczka z podwóreczka“, „Ala w krainie czarów“. — Nazwisk autorów młode czytelniczki jeszcze nie wymieniają, nie znają ich zresztą, a nazwisko nic im dotąd nie mówi. Dopiero gdzieś po rocznym obyciu bibliotecznym padnie czasem nazwisko — Andersen lub Czarska. To zamiłowanie do bajek i do rzewnych opowieści trwa u dziewcząt długo, nawet do tego momentu, kiedy przechodzą już do powieści „pensjonarskich“ — to i wówczas jeszcze proszą „o coś takiego, co jest do płaczu“, albo „o jakiej biednej sierocie“, lub wreszcie „coś śmiesznego, bo jest tak smutno na świecie“.

Wyczuwa się tutaj echo wojny, ciężkie przeżycia, dramaty rodzinne, przedwczesny smutek młodej duszy i odruchowy ratunek przed depresją.

Począwszy od 4 klasy szkoły powszechnej ulubioną lekturą dziewcząt jest tzw. powieść obyczajowa i na pierwsze miejsce wybija się Rodziewiczówna, a potem Buyno-Arctowa, Czarska, Orzeszkowa, Montgomery, Amicis, Makuszyński, Korczak, Szczepańska, Beecher-Stove, Izdebska, Gould i inni tego samego pokroju. Powieść historyczna ma tutaj mniejsze powodzenie. Kiedy zaś przechodzą do książek popularno-naukowych, to zainteresowania idą w kierunku religijnym, życiorysów świętych, lub „jak się trzeba zachowywać w salonie“, czasem z dziedziny higieny osobistej. Działy przyrodnicze i wiedza praktyczna nie mają po-

ważniejszego wzięcia. Do wyjątków należy zanotowany w jednej bibliotece fakt, że 14-letnia dziewczynka przeczytała cały dział astronomii, wyjaśniając, że „co jest na ziemi to się wie, a co na niebie — nie wiadomo“.

Chłopcy-uczniowie szkoły powszechnej na początku niczym się nie różnią od dziewcząt w zainteresowaniach czytelniczych: bajka i baśń, powieść fantastyczna — to pierwsze kroki samodzielnej lektury. Ale otrząsają się z tego rychło, później nawet tej słabości się wstydzą i do działu bajek nie wracają, innych nawet odmawiają („nie czytaj tej bujdy, bo tam ptaki gadają“). Przechodzą zdecydowanie do przygód („proszę coś o bójkach”), najpierw wymieniają to życzenie ogólnikowo, ale potem zapał do tej lektury pcha ich do katalogów, których przedtem nie uznawali, wertują długo, wypisują tytuły i już atakują bibliotekarza sygnaturami książek, do których dodają nazwiska („czy to aby tego autora?“). Znani im już są: Bird, Sienkiewicz, Defoe, Bousenard, Zaleska, Verne, Umiński, Twain, Meissner, Ellys, Mayne-Reid, Makarczyk, Curwood, Leighton, Molnar, Anczyc, London, Cooper, Svensson, Przyborowski — jak również z pamięci do każdego autora umieją dopasować żądany tytuł: „Duch puszczy“, „W pustyni i w puszczy“, „Robinson Kruzoe“, „Młody wygnaniec“... Zamiłowanie do przygód trwa długie lata, tak samo jak i u dziewcząt — do baśni. Po wyczerpaniu tego działu przy lekkiej interwencji bibliotekarza łatwo przechodzą do geografii, a potem pragną „czegoś o różnych ludach“ i kończą w tym okresie na wynalazkach. Interesuje ich maszyna, radio, lotnictwo, kajaki, okręty, armaty itd.

Młodzież od lat 8 do 15 to bardzo wdzięczny temat konferencji międzybibliotecznych. Bibliotekarze mogą godzinami cytować różne oryginalne „powiedzonka“ młodych czytelników. Kiedy jednak przystępuje się do badań — co czytają uczniowie gimnazjalni, wówczas miny kolegów bibliotekarzy smutnieją, wypowiadają się niechętnie, że „to nic ciekawego, owszem nie ma z nimi kłopotów, bo wiedzą czego chcą, od zwyczajna lektura szkolna, znane wielkości literackie, czytają bo muszą!“ Jedna zaś z dociekliwych koleżanek sformułowała w ten sposób swoje uwagi odnośnie omawianej kwestii: „Kiedy obserwuję dwie grupy czytelników: uczniów szkoły powszechnej i szkoły średniej, to na pierwszych patrzę z radością (choć to urwisy i dużo z nimi kłopotu), bo widzę, że nie podlegają terrorowi obowiązkowej lektury i czytają żywiołowo. To przejście czytelnika od jednej grupy do drugiej możnaby nakreślić obrazowo, że

*) Opracowane fragmentami na podstawie 7000 kart abonamentowych i kart wstępu bibliotek powszechnych, społecznych i prywatnych w Łodzi.

dziki Tarzan lub Mowgły z Dżungli kiplingowskiej przechodzą do życia w tak zwanej cywilizacji: rozczochrane włosy poszły pod maszynkę fryzjera, gołe i zdrowe ciało ubrano w ciasny mundurek, na piękną szyję nałożono obrozę kohnierzyka, a swobodny krzyk życia skrępowano sześciomiarowym heksametrem“!

Pominiemy więc czytelnictwo młodzieży gimnazjalnej i przejdźmy do uczniów szkoły wieczornej, którzy ukończyli w całości lub częściowo szkołę powszechną i muszą pracować. Młodzież męska kontynuuje tutaj, w wypożyczalni książek dla dorosłych, poprzednie swoje zamiłowanie do wynalazków. Ma już większy wybór książek z tego zakresu i na wyższym poziomie. „Biblioteka Wiedzy“ cieszy się olbrzymią poczytnością. Sięgają do historii, a szczególnie do życiorysów ludzi zasłużonych. Po raz pierwszy dopiero tutaj notuje się zainteresowanie do nauk społecznych („Coś o państwie, narodzie, konstytucji, o Ziemiach Odzyskanych“).

Młode robotnice, słuchaczki kursów dokształcających, proszą o nauki moralne („jak trzeba żyć“), sięgają do nauk stosowanych (o gospodarstwie domowym i roboty ręczne). Zaglądają do historii Polskiej i dopytują się o książki „piszące o udziale kobiet podczas wojny“.

W tym wypadku widoczny jest wpływ szkół wieczornych, których program jest mniej formalistyczny i bardziej do życia dopasowany. Czytelnicy pracują, ich kontakt z problemami społecznymi jest bezpośredni, a przy tym są w większości członkami organizacji politycznych, które w pewnym kierunku ich światopogląd urabiają.

Idąc dalej po tej samej drabinie społecznej, dochodzimy do osób pełnoletnich — do robotników i robotnic fabrycznych. Stanowią oni duży odsetek czytelników bibliotek powszechnych i społecznych.

Robotnica jako czytelniczka początkująca przeważnie rozczytuje się w powieści obyczajowej. Idąc może za radą swej córki, również przynosi bez zastrzeżeń swoją sympatię na Rodziewiczównę, potem zaś czyta Zapolską, Orzeszkową, Lagerlöf, Kraszewskiego tylko „Hrabinię Cosel“ lub „Chatę za wsią“, czasem żąda Mniszkówny lub Marczyńskiego. Podlega w dużym stopniu wpływom propagandy kinowej, teatralnej lub radiowej. Stąd żądanie: „Dziewcząt z Nowolipek“, „Znachora“, „Damy Kameliowej“, „Pana Jowialskiego“, „Pana Damazego“ oraz „Krakowiaków i Górali“. Do działu naukowego nie odczuwa zainteresowania, chyba że natrafia w historii na „Listy miłosne sławnych ludzi“, „Miłość romantyczną“, lub „Kleopatę“. Są jednak robotnice starsze, które pamiętają przedwojenne biblioteki, czytają od lat kilkunastu, i te wykazują poważniejszy stosunek do książek. Do nowości się nie kwapią, gdyż raczej powracają do książek znanych i czytają je po

kilka razy. Poczytnymi autorami w tej grupie są: Sienkiewicz, Reymont, Prus, Żeromski, Kraszewski, Weyssenhof, Galsworthy, Undset, Dąbrowska, Ammers - Küller. Spośród tej grupy kobiet spory odsetek interesuje się zagadnieniami społecznymi, wychowaniem dzieci, historią powszechną i dziejami literatury. Znowu wyjątek — w jednej wypożyczalni robotnica czyta zupełnie poważne rzeczy filozoficzne i dobrze się w nich orientuje.

Czytelnicy dorośli — robotnicy — od powieści bynajmniej nie stronią. Przewaga zainteresowania odnosi się jednak do powieści historycznych i społecznych. Do autorów często poszukiwanych należą: Sienkiewicz, Prus, Żeromski, Strug, Reymont, Sieroszewski, Zweig, Morcinek, Gąsiorowski, Szczucka oraz publikacje o ostatniej wojnie — Szmagłewska, Rusinek, Gojawiczyńska itp. Powieść jednak nie stanowi ich głównej potrzeby, rozpoczynają jako lekturą podstawową książkami praktycznymi: włókiennictwo, farbiarstwo, budownictwo, konstrukcje, podręczniki samochodowe, radioaparaty, a nawet sięgają do teorii fizyki i chemii. Odbija się tutaj wyraźnie wpływ nowego ustroju gospodarczego: awanse społeczne, jakie robotnicy osiągnęli, zmuszają ich do pogłębiania swej wiedzy fachowej. Do zainteresowań specjalnych zalicza się fakt, że często poważne grupy robotników, podobnie jak i dziatwa, namiętnie rozczytują się w astronomii („Ad astra — bo rzeczywistość skrzeczy“). Kilka osób czyta anatomię i książki lekarskie („Nieodłączną towarzyszką biednego człowieka od kolebki do grobu jest choroba; na lekarzy pieniędzy nie ma, Kasa Chorych leczy źle, a więc trzeba się leczyć samemu“). Jeden z robotników zawiązał się na gramatyki wszelkiego rodzaju i przeczytał cały dział językoznawczy w wypożyczalni. Inny znowu działacz społeczny żąda stale żywotów świętych. („Często słyszę, jak się krytykuje religię, a nawet nie wiem jaki jest żywot mojej patronki świętej Bronisławy i nie mogę jej bronić“).

Powyższe rozważania i uwagi odnoszą się do jednej sfery czytelników: od dziecka szkoły powszechnej, poprzez kursy wieczorne, do robotników pełnoletnich.

Zobaczmy teraz czego szuka uczeń liceum. Tak samo jak jego młodszy kolega z klas gimnazjalnych czyta tylko to, co jest wskazane przez nauczyciela. Ponieważ jest to już nieco wyższy poziom nauki — zanotujmy te zainteresowania w kolejnej poczytności od najczęściej do najmniej zgłaszanych tytułów: Zakrzewski — „Historia powszechna“, Chrzanowski — „Historia literatury Polski Niepodległej“, Kridl — „Literatura polska“, Wilczyński — „Biologia ogólna“, Wojciechowski — „Wiek oświecenia“, Kalinowski — „Fizyka“, Korbut — „Literatura polska“, Natanson — „Nauka fizyki“, Brückner — „Dzieje literatury pol-

skiej“, Kallenbach — „Adam Mickiewicz“... Za-
interesowań pozaprogramowych nie ma.

Nie lepiej się sprawuje starszy ich kolega, stu-
dent wyższej uczelni. Oto przykłady najwięcej
poczytnych książek w grupie czytelników akade-
mików: Grotowski — „Wykłady fizyki“, Witkow-
ski — „Zasady fizyki“, Bochenek — „Anatomia“,
Schuster — „Ćwiczenia z fizyki“, Smith — „Che-
mia nieorganiczna“, Pogorzelski — „Analiza ma-
tematyczna“, Suchowiak — „Dźwignice“. — Rzecz
znamienna, iż lekturę obowiązkową uprawiają tyl-
ko studenci wydziałów matematyczno-przyrodni-
czych lub politechnicznych; humaniści, prawnicy
i ekonomiści spotęgowanego czytelnictwa nie obja-
wiają.

Inteligencja różnych zawodów czyta bardzo
wszechstronnie. Urzędnicy państwowi i komunal-
ni badają wszelkie dziedziny prawa, w szczegól-
ności dużą poczytnością cieszy się przedwojenny
„Dziennik Ustaw“. Pracownicy biur handlowych
i fabrycznych domagają się kompediów buchalter-
yjnych. Nowi dyrektorzy wielkich fabryk studiu-
ją naukową organizację pracy. Poloniści a jedno-
cześnie literaci wertyują „Wiadomości Literackie“,
„Tygodnik Ilustrowany“ i wszelkie tego rodzaju
czasopisma przedwojenne. Dyrektorzy teatralni
i kierownicy świetlic fabrycznych proszą o teksty
utworów dramatycznych. Inżynierowie, chemicy
i farmaceuci szukają druków z zakresu ich specjal-
ności gdyż dążą do nowych wynalazków, które

„przyniosą ludzkości szczęście“ a im „ogromne
zyski“. Satyrycy każą sobie znosić z magazynów
stare roczniki pism humorystycznych, z których
czerpią wzory do nowych dowcipów; przerabiają
stare rysunki na nowe karykatury („bo któż by
ciągle tworzył rzeczy oryginalne?“). Dziennikarze
pilnie czytują się w nowele starych gazet, szu-
kając natchnienia do codziennego odcinka literac-
kiego w bieżącej prasie.

Poprzez wszystkie grupy czytelników bibliotek
powszechnych od młodzieży szkolnej do inteli-
gencji przewija się jedno wspólne zainteresowanie:
życiorysem Marii Curie-Skłodowskiej. W wypo-
życzalniach prywatnych takie samo powodzenie ma
książka „Przeminęło z wiatrem“.

Największą poczytnością z działu pism z lat
ubiegłych cieszy się „Monitor Polski“. Ze wszyst-
kich prawie miast kraju zjeżdżają się czytelnicy
lub piszą listy, aby im nadesłać odpis z tego czy
innego numeru „bo tam jest wzmianka o moim
odznaczeniu Krzyżem Zasługi; dokumenty pod-
czas wojny zaginęły, Monitora w całej Polsce nie
ma, a muszę uzupełnić akta w biurze, żeby władze
moje wiedziały — jaki byłem kiedyś ważny!“

Jan Augustyniak

*Powiedz mi co czytasz, a dowiem się,
kim jesteś!*

KSIĄŻKI O KSIĄŻCE

(powojenne — dawne zob.: „Bibliotekarz“ 1946 Nr. 3).

Aktualne zagadnienia bibliotekarskie. Pierwsza
powojenna konferencja okręgowych wizytatorów
bibliotek w dniach 24—27 października 1946 r.
w Pabianicach. Ws_{wa} 1946. s. 144.

Ambros M. — Bibliografia śląska. Jej stan obec-
ny i zadania na przyszłość. Katowice 1946. s. 30.

Arct S. — Odbudowa książki w Polsce. Podstawy
faktyczne i liczbowe. Ws_{wa} 1946. s. 74.

Budzyk K. — Utwór literacki oraz książka, gazo-
ta i czasopismo na poziomie ośmioletniej szkoły powo-
szechnej. Wskazówki do nowego programu. Ws_{wa}
1946. s. 120.

Dąbrowska W., Czarnecka J., Słomczewska J. —
555 książek wydanych w okresie powojennym.
Ws_{wa} 1946. s. 80.

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty. Ws_{wa}
1946. Nr. 8. (M. in.: Zarządzenie Ministra Oświaty
z dnia 26 lipca 1946 r. w sprawie formularzy biblio-
tecznych wydane w odniesieniu do bibliotek samo-
rządowych w porozumieniu z Ministrem Admini-
stracji Publicznej).

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. Ws_{wa}
1946 Nr. 26. (M. in.: Dekret z dn. 17 kwietnia 1946 r.
o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi).

Dziubak S. — Samokształcenie jednostkowe i ze-
spółowe, wskazówki z zakresu techniki i organizacji.
Ws_{wa} 1946. s. 47.

Grycz J. — Bibliotekarstwo praktyczne w zary-
sie. Podręcznik i poradnik. Ws_{wa} 1945. s. 232.

Grycz J. i Borkowska W. — Skrócone przepisy
katalogowania alfabetycznego. Z „Przepisów katalo-
gowania w bibliotekach polskich. I. Alfabetyczny
katalog druków“ wybrali i opracowali... Ws_{wa} 1946.
s. 92.

Grycz J. — Wskazówki dla prowadzących akcje
zabezpieczenia bibliotek i zbiorów bibliecznych.
Ws_{wa} 1945. s. 16.

Grzegorzczak P. — Diariusz kultury polskiej.
1945. Kraków 1946. s. 161—206. Odb.: „Twórczość“
(1946).

Gutry Cz. — O wydawaniu odbitek, nadbitek i
wycinków. Ws_{wa} 1946. s. 8. Odb.: „Książka i Kultura“.

Howski S. — Taka jest książki moc. (Sąd nad la-
tarnikiem) sąd inscenizowany wg noweli H. Siem-
kiewicza. „Latarnik“. Ws_{wa} 1946. s. 20.

Janiczek J. — Sprawy biblioteczne w ramach
działalności Ministerstwa Oświaty. Ws_{wa} 1946. s. 48.
Odb.: „Bibliotekarz“.

Malawski S. — Księgarstwo spółdzielcze. Cele
i zadania. Łódź 1945. s. 28.

Manteuffel J. — Książka w starożytności. Ws_{wa}
1947. s. 64.

[Mocarski] Zygmunt Mocarski. Toruń 1946 s. 51.

Millerowa J. — Krótki podręcznik bibliotekarski.
Ws_{wa} 1945. s. 35.

Muszkowski J. — Dokumentacja i dokumentolo-
gia. Kraków 1947 s. 19. Odb.: „Życie Nauki“.

Muszkowski J. — Kształcenie bibliotekarzy. Ws_{wa}
1946. s. 28. Uzup. odb.: „Bibliotekarz“ 1945 r.

Muskowski J. — Życie książki. (Wyd. 2 w druku).

Łysakowski A. — Katalog przedmiotowy. Podręcznik. Ws̄wa 1946. s. 192.

Kadlińska H. — Książka wśród ludzi. Wyd. 4. Ws̄wa 1946. s. 423.

Skarzyńska J. — Jak czytać książki i gazety. Ws̄wa 1946. s. 120.

Spis czasopism wychodzących w Polsce w latach 1944—1945. Opracowane przez Wydział prasowy Min. Informacji i Propagandy. Ws̄wa 1946. s. 51.

Swierkowski K. — Dziesięć wieków książki. Chronologia. Ws̄wa 1947. (w druku).

Trepiński A. — Ostatki polskie. Tragedia książki. Kraków 1946. s. 33.

Tyrowicz L. — Liternictwo w reklamie. Wyd. 2. Kraków 1946. s. 87.

Wajszczukowa B. — Wyzwolonej książce polskiej część. Lublin 1945. s. 43.

Weitsch E. — Technika pracy umysłowej. Poradnik w samokształceniu i oświacie. Ws̄wa 1947. s. 60.

Zalewski L. ks. dr — Chłop bibliofil z XV wieku. Lublin 1946. s. 24.

Bibliotekarz — Czasopismo poświęcone sprawom bibliotek publicznych. Wydawane przez Związek bibliotekarzy i Archiwistów Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy z zasiłkiem Ministerstwa Oświaty. Ws̄wa R. XI: 1945 — XIV: 1947.

Książka i Kultura. — Miesięcznik informacyjno-instrukcyjny Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Ws̄wa R. I: 1945 — III: 1947.

Praca Oświatowa. — Miesięcznik poświęcony zagadnieniom praktycznym pracy społeczno-oświatowej. (Dział: Biblioteka—książka—czytelnik). Ws̄wa R. I: 1945 — III: 1947.

Przegląd Biblioteczny. — Wydawnictwo Związku Bibliotekarzy Polskich. Kraków R. XIV: 1946 (w druku).

Przewodnik Bibliograficzny, Urzędowy Wykaz Druków wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej i poloników zagranicznych, opracowany w Bibliotece Narodowej. Ws̄wa R. 4/17: 1940.

Przewodnik Literacki i Naukowy. — Kwartalnik. Red. nac. W. Dąbrowska. Ws̄wa R. III: 1940.

M. Wilczyńska

WIĄZANIE ZERWANYCH NICI

Prawie nieznaną jest przeszłość organizacji czytelnictwa w Polsce. Burze, które coraz to rwały nasze sieci organizacyjne, niweczyły narzędzie i rozpraszały dorobek, nie oszczędziły książek i bibliotek.

Wiemy o zamiarze sieci bibliotecznej (na wyższym poziomie) w Księstwie Warszawskim, o bibliotekach ludowych Rzeczypospolitej Krakowskiej. Z wielu przekazów źródłowych znane jest istnienie i po części praca bibliotek ludowych z okresu propagandy rewolucyjnej przed „wiosną ludów“ w Poznańskim, o organizowanych najskromniejszymi siłami bibliotekach Górnego Śląska i mocno zarysowanej budowie Biblioteki Księstwa Cieszyńskiego. Akta odśloniły rozległość prac bibliotecznych Królestwa przed powstaniem styczniowym.

Z licznych materiałów wynika związek zakładania bibliotek lub innych form rozpowszechniania czytelnictwa z położeniem politycznym kraju. Występuje najbardziej wyraziście w Galicji po uzyskaniu autonomii. Widoczne są wówczas wpływy społeczno - polityczne na treść i organizację księgozbiorów. W zaborze pruskim ograniczenie polskiego żywego słowa nadaje czytelnikom szczególną wagę. W Królestwie niemożność zakładania bibliotek legalizowanych doprowadza do przemysłowej organizacji tajnej, korzystającej z cenzuralnych i przemycanych wydawnictw. Prześladowanie ich, bezsilne, posługuje się siecią bibliotek polsko - rosyjskich (tzw. bibliotek Imerytyńskiego).

Książka, przygotowująca walkę, książka zastępująca szkołę doprowadzała do zjawisk, nigdzie indziej nieznanych. K. Promyk nauczył czytać miliony, które nie przestąpiły progu szkoły. Spis ludności 1897 uwydatnił, że umiejętność czytania po polsku i odsetek uczęszczających do szkoły były odwrotnie proporcjonalne.

Podsumowania osiągnięć skromnych książek, o których nie wspominają podręczniki literatury i opisy organizacji czytelnictwa (oraz różnorodnych form pracy oświatowej), są niezmiernie trudne z powodu braku materiałów. Przy poszukiwaniach okazuje się, że istnieją one — w rozproszeniu. Giną szybko, gdyż są lekceważone.

Zakład Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego zajął się zbieraniem: statutów, sprawozdań, materiałów drukowanych i rękopiśmiennych z przeszłości pracy oświatowej oraz wydawnictw popularnych. Za wiadomości o istniejących zbiorach, pamiętnikach, książkach, Zakład będzie bardzo zobowiązany. Zawiadomienie (nieopłacone) należy adresować: Łódź, Uniwersytecka 3.

Notatkę nadesłaną przez Kierowniczkę Zakładu Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego prof. H. Radlińską zamieszczamy, apelując gorąco do Czytelników, by poparli czynnie tę niezmiernie ważną dla badania dziejów bibliotekarstwa w Polsce inicjatywę Zakładu. (Red.).

DEKRET

z dnia 17 kwietnia 1946 r.

o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.

(Przedruk z Dziennika Ustaw R. P. z dnia 18 czerwca 1946 r. Nr 26, poz. 163)

Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr 1, poz. 1) — Rada Ministrów postanawia, a Prezydium Krajowej Rady Narodowej zatwierdza, co następuje:

D z i a ł I.

Przepisy ogólne.

Art. 1. 1. Biblioteki i zbiory biblioteczne, zarówno krajowe, jak znajdujące się za granicą, a będące własnością lub w posiadaniu obywateli polskich lub instytucji polskich, uznaje się za narodowe mienie kulturalne, powołane do służenia dobru ogólnemu.

2. Przez zbiory biblioteczne rozumie się wszelkiego rodzaju druki (książki, czasopisma, druki ulotne itd.), rękopisy, mapy, nuty i ryciny jako materiał czytelniczy (użytkowy) lub zabytkowy (muzealny). Określone zasoby tych materiałów tworzą księgozbiory. Księgozbiory użytkowane czytelniczo pozostają w zawiadywaniu następujących instytucji:

- 1) bibliotek, których zadaniem jest społeczne bądź prywatne użytkowanie zbiorów,
- 2) wypożyczalni dochodowych, udostępniających swoje zasoby w celach zarobkowych.
3. Biblioteki dzielą się na:
 - 1) publiczne, tj. utrzymywane przez Państwo lub inne związki publiczno-prawne,
 - 2) społeczne, stanowiące własność stowarzyszeń lub instytucji społecznych,
 - 3) prywatne, stanowiące własność instytucji lub osób prywatnych, przystosowane do społecznego udostępnienia ich zbiorów,
 - 4) domowe, nie przystosowane do społecznego udostępnienia ich zbiorów, lecz służące wyłącznie do osobistego użytku ich właścicieli.

4. Dekret niniejszy nie dotyczy bibliotek domowych z wyjątkiem przypadków, o których jest mowa w art. 2 ust. 2.

Art. 2. 1. Celem prowadzenia w społeczeństwie jednolitej działalności kulturalnej za pomocą książki i bibliotek oraz umożliwienia każdemu obywatelowi korzystania ze zbiorów bibliotecznych całego kraju tworzy się ogólnokrajową

sić bibliotek publicznych, utrzymywanych przez Państwo lub inne związki publiczno - prawne.

2. Minister Oświaty może włączyć do sieci, z zastrzeżeniem praw własności, również biblioteki społeczne i prywatne za zgodą ich właścicieli. Minister Oświaty może bez zgody właścicieli zarządzić włączenie w całości lub częściowo naukowych bibliotek społecznych i prywatnych do sieci bibliotek publicznych oraz przejmować w wyjątkowych przypadkach na wniosek Państwowej Rady Bibliotecznej biblioteki prywatne i domowe i oddawać je w formie depozytu zakładom szkolnym i naukowo - badawczym, o ile tego wymagać będą potrzeby oświaty i nauki. Przepis ten nie może stosować się w przypadkach, kiedy biblioteka jest warsztatem pracy właściciela. Państwo poręcza właścicielom całość ich zbiorów w związku z udostępnieniem tychże dla celów publicznych, zwraca właścicielom wynikające stąd koszty i udziela tym bibliotekom pomocy finansowej i organizacyjnej, celem umożliwienia im spełniania zadań, jakim one mają służyć.

3. Biblioteki włączone do sieci służą dobru i użytkowi publicznemu przez gromadzenie, zabezpieczanie, opracowywanie i udostępnianie swoich zbiorów bezpośrednio lub drogą międzybibliotecznego wypożyczania na podstawie i w ramach przepisów, jakie w tym względzie wyda Minister Oświaty.

Art. 3. Naczelną nadzór i opiekę nad bibliotekami i zbiorami bibliotecznymi sprawuje Minister Oświaty z uwzględnieniem ogólnych przepisów o nadzorze nad związkami samorządowymi jako właścicielami bibliotek i zbiorów bibliotecznych. Minister Oświaty ustalać będzie sieć bibliotek publicznych i wydawać będzie ogólne wytyczne co do organizacji i działalności tych bibliotek oraz ich współpracy, działając w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej, gdy chodzić będzie o biblioteki samorządowe. Minister Oświaty określi kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowisk bibliotekarzy, zatrudnionych w bibliotekach publicznych i wypożyczalniach dochodowych.

Art. 4. 1. Jako organy doradcze reprezentujące czynnik społeczny powołuje się Państwową Radę Biblioteczną przy Ministrze Oświaty oraz wojewódzkie, powiatowe i gminne (wiejskie i miejskie) komitety biblioteczne przy odnośnych tere-

nowych radach narodowych (wojewódzkiej, powiatowej, gminnej lub miejskiej).

2. Prezydium Krajowej Rady Narodowej powołuje na wniosek Ministra Oświaty przedstawiony po porozumieniu się z Prezesem Rady Ministrów Państwową Radę Biblioteczną spośród osób przedstawionych przez następujące instytucje i organizacje:

- 1) towarzystwa naukowe,
- 2) stowarzyszenia oświatowe,
- 3) biblioteki różnych typów,
- 4) wyższe zakłady naukowe,
- 5) organizacje zawodowe nauczycielskie,
- 6) organizacje bibliotekarzy,
- 7) wojewódzkie komitety biblioteczne,
- 8) instytucje wydawnicze i księgarskie,
- 9) organizacje zawodowe literatów i pisarzy,
- 10) centralne związki zawodowe przemysłowe, rolnicze i robotnicze.

Ponadto w Państwowej Radzie Bibliotecznej biorą udział z głosem doradczym przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Informacji i Propagandy.

3. Do zakresu działania Państwowej Rady Bibliotecznej należy:

- 1) badanie potrzeb bibliotekarstwa i czytelnictwa w całym kraju i składanie wniosków w tej sprawie Ministrowi Oświaty,
- 2) opiniowanie na zlecenie Ministra Oświaty projektów ustaw i innych zarządzeń normatywnych ogólnych z zakresu bibliotekarstwa i czytelnictwa,
- 3) zgłaszanie wniosków ustawodawczych w sprawach bibliotecznych,
- 4) rozstrzyganie odwołań od decyzji wojewódzkich komitetów bibliotecznych.

4. Wojewódzka rada narodowa powołuje na wniosek kuratora okręgu szkolnego wojewódzki komitet biblioteczny spośród osób przedstawionych przez następujące instytucje i organizacje:

- 1) stowarzyszenia naukowe i oświatowe, działające na terenie województwa,
- 2) wojewódzkie związki zawodowe nauczycielskie,
- 3) biblioteki różnych typów, działające na terenie województwa,
- 4) wojewódzkie organizacje zawodowe rolnicze i robotnicze,
- 5) wojewódzką organizację bibliotekarzy.

Ponadto w wojewódzkim Komitecie Bibliotecznym bierze udział przedstawiciel wojewódzkiej komisji oświatowej oraz z głosem doradczym przedstawiciel kuratorium okręgu szkolnego.

5. Powiatowa rada narodowa powołuje na wniosek inspektora szkolnego powiatowy komitet biblioteczny spośród osób przedstawionych przez następujące instytucje i organizacje:

- 1) stowarzyszenia naukowe i oświatowe, działające na terenie powiatu,

- 2) powiatowe organizacje zawodowe nauczycielskie,
- 3) biblioteki różnych typów działające na terenie powiatu,
- 4) powiatowe organizacje zawodowe rolnicze i robotnicze,
- 5) powiatową organizację bibliotekarzy.

Ponadto w powiatowym Komitecie Bibliotecznym bierze udział przedstawiciel powiatowej komisji oświatowej oraz z głosem doradczym inspektor szkolny lub delegowana przez niego osoba.

6. Do zakresu działania wojewódzkiego bądź powiatowego komitetu bibliotecznego należy:

- 1) czuwanie nad działalnością i rozwojem bibliotek powszechnych i szkolnych oraz czytelnictwa na terenie województwa bądź powiatu,
- 2) koordynowanie działalności tych bibliotek,
- 3) opiniowanie budżetu na potrzeby biblioteczne województwa bądź powiatu,
- 4) rozstrzyganie odwołań od decyzji powiatowych bądź gminnych komitetów bibliotecznych.

7. Gminna rada narodowa powołuje na wniosek inspektora szkolnego gminny komitet biblioteczny spośród osób przedstawionych przez następujące instytucje i organizacje:

- 1) miejscowe stowarzyszenia oświatowe,
- 2) miejscowe organizacje zawodowe nauczycielskie,
- 3) biblioteki różnych typów, działające na terenie gminy,
- 4) miejscowe organizacje zawodowe rolnicze i robotnicze,
- 5) miejscową organizację bibliotekarzy.

Ponadto w gminnym Komitecie Bibliotecznym bierze udział przedstawiciel gminnej komisji oświatowej.

8. Do zakresu działania gminnego komitetu bibliotecznego należy:

- 1) opiekowanie się bibliotekami powszechnymi i szkolnymi oraz rozwojem czytelnictwa na terenie gminy,
- 2) harmonizowanie działalności tych bibliotek i dbanie o zaspokojenie potrzeb społeczeństwa w zakresie słowa drukowanego,
- 3) opiniowanie budżetu na potrzeby bibliotek i czytelnictwa na terenie gminy.

Art. 5. 1. Zarządzający biblioteką, zarówno należąca do sieci, jak i działająca poza nią, z wyjątkiem bibliotek domowych (art. 1 ust. 3 pkt. 4) winien:

- 1) zarejestrować bibliotekę,
- 2) gromadzić księgozbiór odpowiadający jej celom i przystosowany do potrzeb i zainteresowań czytelników danych środowisk,
- 3) posiadać personel należycie przygotowany do pracy z książką i czytelnikiem,

- 4) składać coroczne sprawozdanie z działalności biblioteki.
2. Obowiązki określone w ust. 1 niniejszego artykułu podlegają również dochodowe wypożyczalnie książek.
3. Bibliotekę może założyć i prowadzić każda pełnoletnia osoba fizyczna nie pozbawiona praw obywatelskich lub też osoba prawna, z zastrzeżeniem wykonywania warunków wyszczególnionych w ust. 1 niniejszego artykułu.
4. Szczegółowe przepisy w sprawach unormowanych niniejszym artykułem wyda Minister Oświaty w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej.

D z i a ł II.

Sieć bibliotek publicznych.

Art. 6. Ogólnokrajowa sieć bibliotek publicznych, ustanowiona w art. 2 ust. 1 niniejszej ustawy, obejmuje sieci: bibliotek szkolnych, powszechnych i naukowych.

Art. 7. Biblioteki szkolne mają za zadanie dostarczanie uczniom i nauczycielom lektury, potrzebnej w związku z nauką szkolną i wychowaniem.

Art. 8. 1. Biblioteki powszechne służą czytelnictwu w najszerszym zakresie, wychowaniu społecznemu, kształceniu ogólnemu i zawodowemu oraz kulturalnej rozrywce wszystkich obywateli Państwa lub określonego terenu.

2. Dla wykonywania tych zadań każda biblioteka powszechna powinna posiadać księgozbiór dla dorosłych, odrębny księgozbiór dla młodzieży dzieci oraz czytelnię zaopatrzoną w czasopisma bieżące.

Art. 9. 1. Sieć publicznych bibliotek powszechnych tworzą biblioteki gminne (miejskie i wiejskie), powiatowe i wojewódzkie.

2. Gminne biblioteki publiczne obsługują czytelników na obszarze gminy, tworząc w miarę potrzeby odpowiednio zorganizowane oddziały na terenie poszczególnych gromad, dzielnic miast i w innych ośrodkach życia zbiorowego w ten sposób, aby wszyscy obywatele mieli równomiernie ułatwione korzystanie z księgozbiorów zarówno własnej biblioteki gminnej, jak i innych bibliotek, a w szczególności właściwych bibliotek powiatowych i wojewódzkich w myśl ust. 3 niniejszego artykułu. Biblioteki gminne współpracują z wszystkimi działającymi na obszarze danej gminy bibliotekami oraz z instytucjami służącymi upowszechnieniu kultury.

3. Powiatowe i wojewódzkie biblioteki publiczne udzielają, jako centrale biblioteczne danego terenu (powiatu, województwa), bibliotekom niższego stopnia organizacyjnego pomocy organizacyjnej i instruktorskiej, a zarazem uzupełniają działalność

tych bibliotek przez dostarczanie księgozbiorów ruchomych w myśl ust. 2 niniejszego artykułu na zasadach, które ustali rozporządzenie Ministra Oświaty.

4. Biblioteki publiczne miast wojewódzkich pełnią ponadto rolę bibliotek regionalnych, gromadząc pełne piśmiennictwo i inne dokumenty, odnoszące się do danego obszaru. Minister Oświaty może jednak prawa i obowiązki biblioteki regionalnej przenieść na inną bibliotekę w danym województwie.

5. Na podstawie uchwały wojewódzkiej rady narodowej biblioteki miast wydzielonych z powiatowych związków samorządowych oraz miast, będących siedzibą wojewódzkich bądź powiatowych władz, mogą — za zgodą Ministra Oświaty — pełnić zadania bibliotek powiatowych bądź wojewódzkich. Na podstawie takiejże uchwały i zgody Ministra Oświaty biblioteki wojewódzkie bądź powiatowe mogą pełnić zadania bibliotek miejskich. Uchwała wojewódzkiej rady narodowej określi również finansowy udział wojewódzkich bądź powiatowych związków samorządowych tudzież miast w odnośnych wydatkach na ich biblioteki.

Art. 10. 1. Do zakładania i utrzymywania publicznych bibliotek powszechnych obowiązane są właściwe związki samorządowe.

2. Samorządowa biblioteka publiczna może być zawieszona w swej działalności lub zwinięta jedynie za zgodą Ministra Oświaty, powziętą w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej.

Art. 11. Coroczne świadczenia Państwa na rzecz samorządowych bibliotek publicznych wynosić będą co najmniej 25% łącznych wydatków wszystkich związków samorządowych na zakładanie i utrzymywanie ich bibliotek, poniesionych w poprzednim roku budżetowym.

Art. 12. 1. Biblioteki naukowe (ogólne i specjalne) służą przede wszystkim celom naukowo-badawczym, budowaniu i rozszerzaniu wiedzy, kształceniu ogólnemu i zawodowemu wyższego stopnia, a obok tego również stosowaniu wiedzy do potrzeb, związanych z bieżącą pracą władz i organów państwowych i samorządowych, instytucyj wszelkiego rodzaju oraz zakładów o charakterze gospodarczym i przemysłowym. Biblioteki naukowe mogą być równocześnie zakładami specjalnymi, prowadzącymi badania związane z książką oraz prace bibliograficzne.

2. Celem zaopatrzenia kraju możliwie równomiernie w piśmiennictwo wszystkich dziedzin wiedzy biblioteki naukowe powinny na podstawie wzajemnego porozumienia co do zakresu swych specjalnych zainteresowań i planowej współpracy poświęcić szczególne starania obranym gałęziom piśmiennictwa.

3. Celem należytej ochrony zabytków bibliotecznych oraz w związku z ustalaniem zadań po-

szczególnych bibliotek i ich specjalizacją mogą określone materiały być przejęte przez inne biblioteki w postaci depozytu lub w drodze wymiany czy przekazania, z zachowaniem przepisów art. 2 ust. 2 niniejszego dekretu.

Art. 13. Obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych bibliotek naukowych ciąży na Państwie.

D z i a ł III.

Biblioteki nie objęte siecią biblioteczną.

Art. 14. 1. Nie objęte siecią biblioteki szkół prywatnych, instytucyj naukowych, instytucyj publicznych i urzędów, szpitalne, więzienne, społeczne, związków zawodowych, partyj politycznych i organizacyj, fabryk i przedsiębiorstw itd. pracują w ramach statutów własnych lub statutów instytucyj powołujących je do życia.

2. Minister Oświaty może tym bibliotekom przyznać dotacje i subwencje z uwagi na ich naukowy lub masowy charakter. Minister Oświaty może na dane biblioteki nałożyć obowiązek pełnienia funkcyj bibliotek publicznych.

3. Minister Oświaty sprawuje nad bibliotekami państwowych i samorządowych urzędów, zakładów i instytucyj opiekę w zakresie techniki bibliotekarskiej i fachowej obsługi bibliotek.

D z i a ł IV.

Przepisy przejściowe.

Art. 15. 1. Do czasu zorganizowania pełnej sieci bibliotek publicznych funkcje bibliotek publicznych pełnić będą, na zarządzenie Ministra Oświaty, przystosowane do tego biblioteki szkolne, przede wszystkim przez udostępnienie swoich księgozbiorów wszystkim obywatelom danego terenu.

2. Z tych samych względów Minister Oświaty może włączyć do sieci bibliotek publicznych czasowo również istniejące już biblioteki społeczne lub prywatne.

3. Z tytułu pełnienia funkcyj bibliotek publicznych w myśl przepisów ust. 1 i 2 niniejszego artykułu biblioteki otrzymywać będą stosowne zasiłki z funduszy publicznych. Pokrywane z tych funduszy uzupełnienia księgozbiorów są przeznaczone dla mających w przyszłości powstać w danych miejscowościach bibliotek publicznych.

4. Do czasu zapewnienia związkom samorządowym dostatecznych własnych źródeł dochodowych wydatki na zakładanie nowych samorządowych bibliotek publicznych oraz ich utrzymanie pokrywać będzie Skarb Państwa w formie specjalnej dotacji dla tych związków. Rada Ministrów określi termin, w którym związki samorządowe obowiązane będą pokrywać z własnych funduszy koszty zakładania i utrzymania ich bibliotek publicznych przy współudziale Skarbu Państwa, stosownie do przepisów art. 11 niniejszego dekretu.

D z i a ł V.

Przepisy końcowe.

Art. 16. 1. Kto uchyla się od obowiązku rejestracji biblioteki lub podaje przy rejestracji dane nieprawdziwe albo zataja dane, które powinny być ujawnione,

podlega karze aresztu do dwóch miesięcy lub grzywny do 20.000 złotych albo obu tym karom łącznie.

2. Do orzekania właściwe są władze administracji ogólnej I instancji.

Art. 17. Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrowi Oświaty w porozumieniu z Ministrami: Kultury i Sztuki, Informacji i Propagandy, Administracji Publicznej oraz Skarbu.

Art. 18. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. *)

Prezydent Krajowej Rady Narodowej:
Bolesław Bierut

Prezes Rady Ministrów:
Edward Osóbka-Morawski

Minister Oświaty:
Czesław Wycech

Minister Kultury i Sztuki:
Władysław Kowalski

Minister Informacji i Propagandy:
Stefan Matuszewski

Minister Administracji Publicznej:
Władysław Kiernik

Minister Skarbu:
Konstanty Dąbrowski

*) tj. z dniem 18 czerwca 1946 r.

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH

Zarząd Główny Z. B. i A. P. (Warszawa, Koszykowa 26) wzywa wszystkich nie zrzeszonych jeszcze bibliotekarzy i archiwistów do wstępowania w szeregi Związku.

Związek reprezentuje interesy najszerszych grup pracowników bibliotek i archiwów, zabiega o na-

leżyte wynagrodzenie ich pracy, prowadzi akcję szkoleniowo-dokształcającą, wydaje czasopisma fachowe „Przegląd Biblioteczny“ i „Bibliotekarz“.

Tylko rozbudowanie kadr wykwalifikowanych pracowników bibliotecznych może zapewnić pełną realizację dekretu o bibliotekach.

Tylko w ten sposób Związek B. i A. P. spełni postulat dekretu, który w każdym Komitecie Bi-

bioteczny przewiduje miejsce dla naszego przedstawiciela.

Koledzy z prowincji, zapisujcie się do Kół już istniejących, organizujcie — w porozumieniu z Zarządem Głównym — nowe komórki tam, gdzie tylko znajdzie się grupa osób chętna do pracy.

Oto adresy istniejących Kół:

1. Gdańsk, ul. Wałowa 16, Biblioteka Miejska
2. Katowice, ul. Francuska 12, Śląska Biblioteka Publiczna
3. Kielce, Pl. Partyzantów, Muzeum Świętokrzyskie
4. Kraków, Al. Mickiewicza 22, Biblioteka Jagiellońska

5. Lublin, ul. Dolna Panny Marii 4, Bibl. Kat. Uniwersytetu Lubelskiego
6. Łódź, ul. Andrzeja 14, Miejska Biblioteka Publiczna
7. Poznań, ul. Ratajczaka 4/6, Biblioteka Uniwersytecka
8. Radom, ul. Zeromskiego 40, Biblioteka Miejska
9. Toruń, ul. Wysoka 16, Biblioteka Uniwersytecka
10. Szczecin, ul. Dworcowa 8, Biblioteka Miejska
11. Warszawa, ul. Koszykowa 26, Biblioteka Publiczna
12. Wrocław, ul. Szajnochy 7-9, Biblioteka Uniwersytecka.

O C O C H O D Z I ?

(Notatki do prelekcji o organizowaniu bibliotek)

W związku z obchodem poświęconego sprawom książki i bibliotek „Święta Oświaty“ zachodzi potrzeba publicznego omawiania stanu i potrzeb bibliotekarstwa na posiedzeniach rad narodowych, zarządów organizacji społecznych, komitetów obywatelskich itp. Warunki miejscowe — poziom uczestników zebrania, stan kulturalno-oświatowy i gospodarczy środowiska, stan akcji bibliotecznej — i wreszcie indywidualność prelegenta, dyktująca mu dobór i formę argumentów — wszystko to sprawia, że każda prelekcja musi być inna; niedorzecznością byłoby podawanie gotowego referatu na interesujący nas tu temat. Bezduśzna praca propagandowa, polegająca na reprodukowaniu otrzymanych z góry tekstów, mija się z celem; szablon ułatwia pracę przy malowaniu mieszkań czy sporządzaniu statystyki; ale kto chce budzić myśl i pociągać do czynu, nie może być pozytywką czy papugą powtarzającą cudze zdania.

Często jednakże, aż nazbyt często zdarza się, że tzw. „oświatowiec“ czy „społecznik“ jest przeciążony pracą społeczną, zebraniem, referatami, dyskusjami (regułą jest chyba w każdym środowisku, że mała grupka tych samych ludzi przeprowadza wszystkie prace, że bardzo trudno zwiększyć zespół tzw. obecnie „aktywistów“). Takiemu to właśnie „zalatnemu“ działaczowi chciałbym dopomóc choć trochę w przygotowaniu (zapewne „w ostatnim terminie“) prelekcji o bibliotekach, podając w kilku punktach najważniejsze łączące się z tym zagadnienia, dane liczbowe, niektóre argumenty.

I. **P o t r z e b a a k c j i b i b l i o t e c z n e j**: Biblioteka niezbędną nadbudową szkoły, ochroną przed powrotnym analfabetyzmem. — Biblioteka podstawą akcji kulturalno-oświatowej; niezbędny środek do osiągnięcia najważniejszego celu tej akcji: doprowadzenia do samodzielnego samokształcenia, do stałego uzupełniania swej wie-

dzy ogólnej i sprawności zawodowej. — Sprzymierzeniec w walce z bezmyślnością. — Biblioteka jako źródło wartościowej rozrywki, sprzymierzeniec w walce z alkoholizmem...

II. S t a n b i b l i o t e k .

1. Kilka cyfr sprzed wojny (z art. J. Janiczka „Sprawy biblioteczne w ramach działalności Ministerstwa Oświaty“ — Bibliotekarz nr. 1—2 1946 r. i odb.). W 25.928 bibliotekach szkolnych było 7.600.000 tomów, w 9411 bibliotekach powszechnych 6.500.000 t., tj. ok. 5—6 mieszkańców na 1 tom w bibliotekach powszechnych (w krajach o wysokiej kulturze stosunek 1:1); na 9 milionów mieszkańców miast przypadało ok. 5.500.000 książek, na 27 milionów na wsi jeden milion książek (czyli 1 t. na 27 mieszkańców).

2. Stan powojenny (według wyników rejestracji na dzień 1. I. 1946 r., omówionych w n-rze 11—12 Bibliotekarza). Biblioteki powszechne liczyły ogółem 2.183.754 t., czyli ogółem przypadało na 1 tom 11 mieszkańców. W miastach na ziemiach dawnych przypadało 3 mieszkańców na 1 tom, w miastach na ziemiach odzyskanych ok. 15 mieszkańców. Na wsi na ziemiach dawnych 52 mieszkańców, na ziemiach odzyskanych 265 mieszkańców na 1 tom. Ogółem 67% szkół powszechnych nie posiadało bibliotek, na ziemiach odzyskanych — 86%. Przeciętna ilość tomów w 1 bibliotece szkolnej wynosiła w całej Polsce 108 t., na wsi na ziemiach dawnych 44 t., na ziemiach odzyskanych 33 t. Na jeden tom w bibliotekach szkół powszechnych przypadało w całej Polsce ok. 5 uczniów, w miastach 3 uczniów, na wsi 6-ciu, na wsi na ziemiach odzyskanych 25 (w ciągu ub. roku stan ten polepszył się, brak jeszcze dokładniejszych cyfr).

3. Stan bibliotek w danym ośrodku (powiecie, gminie) — podać liczbę bibliotek, tomów i czytelników (materiały w inspektoratach szkolnych).

liczbę mieszkańców (uczniów w bibliotekach szkolnych) na 1 tom, liczbę wypożyczeń na 1 mieszkańca, na 1 czytelnika, wydatki samorządu i państwa na akcję biblioteczną w przeliczeniu na 1 mieszkańca, dtto odnośnie wydatków organizacji społecznych. — Wnioski wynikające z tego stanu.

III. Projekty organizacji sieci bibliotecznej.

1. Konieczność tworzenia zasobnych księgozbiorów — na dłuższą metę np. biblioteka licząca 2000 t. bardziej jest pożyteczna, niż 20 bibliotek 100-tomowych, wykazały to statystyki czytelnictwa w Polsce, Czechosłowacji, Anglii itp. Małe biblioteczki rychło tracą siłę atrakcyjną, „wyczytane“ martwieją, nie mogą zaspokoić bogatej skali zainteresowań czytelnika. Są grobowcami książek.

2. Zalety komasacji bibliotek w centralach bibliotecznych (biblioteki powiatowe, miejskie, centralne TUR itp.) — krążenie książek, pełne wykorzystanie. Organizacja składająca w depozyt kilkadziesiąt tomów korzysta w kompletach z kilku tysięcy. Porównanie: Jeżeli kilku ludzi weźmie po drewnku i spalą je każdy oddzielnie, nikt się nie ogrzeje. Gdy złożą je na jedno ognisko, ogrzeją się wszyscy. Nie rozpraszaźmy wysiłków!

3. Zawartość stałych biblioteczek (gminne w początkach organizacji, gromadzkie, świetlicowe itd.). Mimo przystąpienia do współpracy z centralą żywotne ośrodki nie wyrzekną się własnych bibliotek stałych, bo książka jest podstawowym narzędziem pracy kulturalnej, trzeba przyznać do korzystania z niej w różnych okolicznościach życia. Jakie książki gromadzić w s t a ł e j biblioteczce, uzupełnianej kompletami z centrali? Nie nowości, powieści, aktualia — ale księgozbiór podstawowy: słownik, encyklopedia, dzieła traktujące o ideologii danej organizacji, książki stale potrzebne czytelnikom w pracy społecznej i zawodowej, utwory klasyczne, do których powraca się wielokrotnie...

4. Współpraca bibliotek. Uzgodnić plany zakupów i zasięg działania (na posiedzeniach lokalnego komitetu bibliotecznego). Przykłady: Jeżeli biblioteka gimnazjalna posiada już „Wielką historię powszechną“, niech biblioteka miejska nie kupuje jej, niech kupi „Wielką geografie...“ Jeżeli TUR posiada sporą biblioteczkę teatralną, a Samo-

pomoc Chłopska w tym samym miasteczku biblioteczkę rolniczą, niech dalej idą w tym samym kierunku, wymieniają usługi, a nie dublują zakupów — bo wtedy powstałyby dwie marne podobne biblioteczki, zamiast dwu dobrych, specjalnych.

Nie suma książek w bibliotekach miasta stanowi o stanie akcji bibliotecznej, ale rozumna gospodarka tymi książkami.

IV. Środki finansowe. Żaden paragraf ustawy nie rozwiąże dostatecznie sprawy funduszków na akcję biblioteczną. Po zniszczeniach wojennych w każdej dziedzinie życia społecznego potrzeby przewyższają znacznie możliwości ich zaspokojenia; tylko mobilizacja wysiłków, współdziałanie Państwa, samorządu i społeczeństwa pozwoli odbudować i rozbudować biblioteki. Nie mogąc zaspokoić wszystkich potrzeb, Państwo daje pomoc przede wszystkim tam, gdzie czynniki miejscowe wykażą, że chcą i potrafią własnym wysiłkiem gromadzić środki na biblioteki i celowo nimi rozporządzać. ... Tu apel do ofiarności społecznej, przejście do omówienia szczegółów organizacji imprez na „Święto Oświaty“, projektu uchwały rady narodowej o założeniu biblioteki itp.

Oto ramy prelekcji. Żywą treścią pomogą je wypełnić: materiały podane przez znawców spraw bibliotecznych w artykułach specjalnego numeru „Bibliotekarza“ (również w nrze 3 z roku ubiegłego), znajomość miejscowych potrzeb i możliwości — a nade wszystko: pasja serdeczna, ukochanie sprawy, o którą walczymy, i wiara w jej słuszność.

Pragnę, by ten szkic praktycznie podający „o co chodzi“ dopomógł choć trochę Kolegom, wykonującym w powiatach i gminach najcięższą i najważniejszą pracę nad budową bibliotekarstwa powszechnego. Praca to najcięższa i najważniejsza — ale też najwdzięczniejsza zarazem, bo widać jej bezpośrednie skutki: biblioteki powstające z gruzów lub z nicości — i skutki niematerialne: „poszerzanie i polepszanie dusz“, doskonalenie społecznego współżycia. I to jest chyba nagrodą, która zatrzymuje tak wielu cichych działaczy przy mozołnej pracy rozkrzewiania „na ojczystym zagonie“ kwiatu kultury, hodowanego dawniej w doniczkach u wybrańców fortuny.

Czesław Koziol

SŁOWNIKI I ENCYKLOPEDIA (gawęda dla młodzieży)

Jeśli czegoś nie wiesz, a chcesz szybko się dowiedzieć — szukaj w słownikach i encyklopedii. S ł o w n i k i — t o s z y b k a p o m o c .

W pracy umysłowej słowniki stanowią nieodzowną pomoc. W nauce języka obcego korzystasz z odpowiedniego słownika ortograficznego. Orto-grafia, słowo pochodzenia greckiego, oznacza poprawną pisownię. Słownik frazeologiczny po-

ucza o zastosowaniu i połączeniu wyrazów między sobą. Gdy w wypracowaniu swym zbyt często powtarzasz jeden i ten sam wyraz, np. „powiedzieć“, to słownik frazeologiczny podsunie ci cały szereg bliskoznacznych (oświadczyć, orzec, odrzec, głosić, zapowiedzieć itp.). Jeżeli nie możesz znaleźć odpowiedniego czasownika do wyrazu „kłęska“, słownik ci odpowie, że kłęskę można „zadać, po-

nieść, powetować“ itp. Frazeologia (poch. gr.) oznacza naukę o poprawnych zwrotach w danym języku, a także zbiór tych zwrotów. Słownik ortoepiczny, który posiadamy w układzie prof. Szobera, przynosi ci odpowiedź nie tylko o pisowni wyrazu i użyciu w zdaniu, lecz także o jego dalszych nieraz trudnych formach, o właściwej wymowie i — w razie wątpliwości — o poprawnym znaczeniu. Jak się np. poprawnie wymawia wyraz schemat? Mówi się: nauczyciele czy nauczycielowie? Orto-epia (poch. gr.) oznacza poprawność języka.

Słowniki wyrazów obcych, nieznanych czy rzadziej używanych podają obok wyrazu omówienie jego znaczenia. Wygodnie czytać, mając pod ręką taki słownik. W braku wydawnictwa można sobie powoli robić własny słownik w zeszytiku, wpisując pod odpowiednie litery objaśnienia nieznanych wyrazów, które znalazłeś w książce, gazecie, usłyszałeś w rozmowie lub na kursie, lekcji i odczycie. Jest to praca bardzo rozwijająca, zwiększa bowiem ilość słów używanych przez nas ze zrozumieniem.

Bardzo pomocne w pracy umysłowej są słowniki geograficzne, które grupują alfabetycznie nazwy krajów, dzielnic, miast, mórz, jezior, rzek, gór itp. oraz podają obok objaśnienia, gdzie się miasta, góry znajdują, co zawierają, czym się odznaczają itd.

Są również inne słowniki, na które trafisz, czytając w bibliotekach, przeglądając wydawnictwa w księgarniach lub rozmawiając z miłośnikami książek. Wspomnimy jeszcze o dwóch wielkich słownikach języka polskiego, bo stanowią chlubę nauki. Oba są jakby inwentarzem czyli pełnym w staraniach autorów spisem słów, ich znaczeń i użycia, istniejących w naszej mowie ojczystej. Pierwszy napisał Bogumił Linde, a wydał w latach 1807—1814 w Wilnie (stąd w skrócie „Słownik wileński“). Drugi został opracowany przez Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego, a wydany w latach 1900—1927 w Warszawie (stąd nazwa „Słownik warszawski“). Słownik wileński zawiera ok. 40 tys. objaśnionych słów, a warszawski 10 razy więcej, tj. ok. 400 tys. Nielada pracy trzeba było do napisania i wydrukowania takich ogromnych dzieł bardzo potrzebnych pisarzom!

Encyklopedie — zbiornice wiedzy

Zbiór wiadomości z różnych dziedzin nauki i życia, ułożony najczęściej alfabetycznie, zwie się encyklopedią. Znajdziesz w niej objaśnienie radioaparatu, jak i bumerangu, opis księżycy, jak i życia oraz pochodzenia cyganów, krótko omówiony socjalizm jak i religię Buddy. Encyklopedia jest kopalnią wiadomości popartych rysunkiem i obrazkami.

Wyraz en-cyklo-pedia (poch. gr.) znaczy dosłownie kształcenie w kręgu (nauk); sens istotny

tego wyrazu to krąg lub całokształt wiedzy. Encyklopedyczne zestawienia wiedzy były znane już w starożytności i średniowieczu. Ciekawe zbiory wiadomości zaczęły się ukazywać w wieku oświecenia, którego początek wypada na drugą połowę w. XVII, a rozkwit na wiek XVIII.

Nazwa encyklopedii rozpowszechniła się od czasu słynnej „Wielkiej encyklopedii“ francuskiej. Wychodziła ona pod kierunkiem publicysty Diderota i matematyka oraz filozofa d'Alemberta. Artykuły (wiadomości) do niej pisywali głośni pisarze, m. in. Wolter, Rousseau (Russo) i Monteskiusz. „Wielka encyklopedia“ odegrała poważną rolę w wieku oświecenia; niosła wiedzę, a przede wszystkim potęgowała i rozpowszechniała ideały, które wywołały wielką rewolucję francuską pod koniec XVIII w. Druk i sprzedaż tej encyklopedii, liczącej wraz z rycinami i uzupełnieniami 33 olbrzymie tomy, nie były łatwe. Król i duchowieństwo zakazywało wręcz druku, a część nakładu była więziona w murach Bastylli. Jednakże ówczesna inteligencja, a nawet część arystokracji i urzędników popierała wydawnictwo. Pewnego razu najwyższy cenzor z polecenia rządu miał przeprowadzić rewizję i zając rękopisy „Wielkiej encyklopedii“. Atoli po kryjomu doradził zmartwionemu Diderotowi: „Ukryj Pan papiery w moim mieszkaniu; u cenzora na pewno poszukiwań nie będzie!“

Dzieje tej encyklopedii to przykład oddziaływania książek na rozwój wydarzeń (ale pamiętać trzeba, że i zdarzenia mają wpływ na dzieła pisarskie). W dziejach encyklopedii wydawnictwo francuskie odegrało rolę epokową. Od tego czasu ukazuje się mnóstwo różnych encyklopedii.

Kultury pozaeuropejskie miały również swoje zbiornice wszelkiej wiedzy. Na przełomie wieku XVI i XVII wyszła encyklopedia chińska w 4020 tomach. Obecnie istnieją tego niezwykłego dzieła tylko 2 egzemplarze; jeden z nich w British Museum w Londynie.

W Polsce za pierwszą encyklopedię można uważać „Nowe Ateny“ (1745—46) księdza B. Chmielowskiego, będące mieszaniną prawdy, fałszów i bajeczek. Interesującą encyklopedię w 2 tomach wydał Ignacy Krasicki pt. „Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabetycznym ułożonych“ (1781). — Duża i na wysokim poziomie utrzymana encyklopedia zaczęła wychodzić w Warszawie z inicjatywy księgarza Orgelbranda w r. 1859. Wywarła ona wielki wpływ na rozwój oświaty. Zawiera 28 tomów. Od tego czasu ukazało się u nas sporo tego rodzaju wydawnictw. Obecnie posiadamy dobre polskie encyklopedie: Trzaski, Everta i Michalskiego. Wydawnictwa „Gutenberg“, „Świat i Życie“ i niedokończoną „Ultima Thule“. Ponadto istnieje szereg encyklopedii niewielkich.

Gdy chodzi o krótkie i szybkie informacje, to encyklopedia jest książką niezastąpioną. Ułatwia nam ona naukę, a niektóre, jak „Świat i Życie“,

pogłębiają nasze wiadomości przez szersze i głębsze omówienie wybranych dziedzin wiedzy i kultury. Powodzenie swoje zawdzięczają łatwemu układowi, który umożliwia szybkie odnalezienie hasła (tzn. wyrazu, pod którym występuje objaśnienie). Styl wyjaśnień jest w encyklopedii lakoniczny, zwarty. Encyklopedia nie dyskutuje, lecz stwierdza krótko fakty czy poglądy. Tłumaczy się to dwoma względami. Po pierwsze czytelnik szuka w niej odpowiedzi, a nie przypuszczeń i rozważań. Po drugie wielka ilość haseł i ograniczoność miejsca nakazuje oszczędne używanie słów. Często też spotyka się skróty znanych wyrazów.

Omawiane wydawnictwa dzielą się na dwa rodzaje: na encyklopedie ogólnie, podające informacje z różnych dziedzin i specjalne, dotyczące tylko jednej gałęzi wiedzy, np. lotnictwa, rolnictwa, prawa, nauk lekarskich.

Cechy dobrej encyklopedii

1. Poziom naukowy wydawnictwa gwarantują poważni, znani autorzy. Toteż należy badać, kto kierował wydaniem, to znaczy redagował encyklopedię, i jacy pisarze współpracowali nad układaniem treści. Uwidocznione to jest na karcie tytułowej albo we wstępie; w mniejszych encyklopediach uwidoczniony jest tylko redaktor. Czasem autorzy podpisują się pod dłuższymi artykułami. Jeśli redaktor i współpracownicy nie są nam znani, to należy odnaleźć w encyklopedii objaśnienia tych pojęć, do których ludzie różnie się ustosunkowują, jak np. spółdzielczość, religia, wolnomyślicielstwo, socjalizm, komunizm. Przekona nas to, czy dana encyklopedia rozumnie, bezstronnie i rzeczowo takie i podobne hasła omawia.

2. Dobra encyklopedia powinna być wydana niedawno (uwaga na datę!) lub zawierać najnowsze uzupełnienia czyli tzw. suplementy świeżych zdobyczy wiedzy, odkryć, wynalazków i zdarzeń.

3. Powinna również zawierać wskazówki do dalszego studiowania, głównie odsyłacze do pokrewnych haseł i bibliografię czyli spis ważniejszych książek na ten temat.

4. Studiowanie encyklopedii specjalnych ułatwia indeks haseł. Trzeba sprawdzić, czy istnieje.

5. Dobra encyklopedia jest wyraźnie ilustrowana, obrazki i mapy są czyste i umieszczone obok właściwych artykułów. Papier winien być trwały, bezdrzewny, cienki, lecz nieprzeświecający.

Jeśli chcesz kupić słownik lub encyklopedię, poproś o radę ludzi doświadczonych, np. bibliotekarza. Przed wojną można było dostać słownik wyrazów obcych od zł 1,60, małą encyklopedię od zł 20.

Korzystanie ze słownika i encyklopedii

Słowniki i encyklopedie wymagają przed korzystaniem, jak wszelkie inne książki, szczególnego zbadania karty tytułowej, przedmowy i innych uwag, a wśród nich objaśnień skrótów i tych wszystkich znaków umownych (strzałek, krzyżyków, gwiazdek, cyferek itp.) wprowadzonych dla oszczędności miejsca i czytania. Objasnienia te są podawane przed tekstem, a wszystko dla ułatwienia pracy. Na grzbiecie wielotomowych słowników i encyklopedii jest wydrukowane pierwsze i ostatnie hasło tego tomu lub pierwsze litery tych haseł — ułatwia to poszukiwanie. W tym samym celu na górny margines wyrzuca się pierwsze i ostatnie hasło objaśnione na stronicy. Szukając tedy w środku tomu wystarcza początkowo uważać na górny margines. Hasła są ułożone w porządku alfabetycznym wg pierwszych i następnych liter. Znajomość abecadła jest, oczywiście, nieodzowna. Wyjaśnienia są ułożone pod słowem wyróżniającym. Szukaj więc aparatu fotograficznego pod hasłem fotografia, a nie pod — aparat; wypraw polarnych pod polarne wyprawy, historii Grecji pod Grecja.

Słowniki i encyklopedie nazywają czasem leksykonami. Wspólną ich cechą jest układ alfabetyczny. Jeżeli się jednak zdarza encyklopedia specjalna ułożona inaczej (systematycznie), to zawiera alfabetyczny skorowidz.

Kazimierz Wojciechowski

Biblioteka powszechna nie może poprzestać na dostarczaniu czytelnikom „kulturalnej rozrywki“ — musi służyć kształceniu ogólnemu i zawodowemu obywateli!

Apelujemy do firm wydawniczych:

BIBLIOTEKI POTRZEBUJĄ DOBRZYCH ENCYKLOPEDII I SŁOWNIKÓW!

GŁOSY O KSIĄŻCE*)

I. O WARTOSCI KSIĄG

Próżna ufność w marmurze,
próżna i w żelazie;

To trwa do końca świata,
co na papier wlezie.

Wacław Potocki — „Argenida“ 1697.

Dzieło powinno być jak orzech: biada dziurawemu i bez ziarna. A ileż to książek, nie wyjmując bardzo serio i niezmiernie uczonych, w których tylko łupina i próżnia!

J. I. Kraszewski — „Pamiętniki nieznanego“ 1846.

Jest-li coby przeszłość i tradycje rodu ludzkiego przechowywało lepiej nad księgi? Nie obowiązkiem-że święty ochraniać je od zagłady choćby wielką ofiarą? Dają medale za ocalenie życia, jabym równie nagradzał za wyratowanie życia tego, które jest w każdej książce... Z każdą zniszczoną książką ginie część jakaś żywota ludzkiego na ziemi.

J. I. Kraszewski — „Metamorfozy“ 1859.

M o w a utworzyła człowieka wewnętrznego, p i s m o wykształciło wewnątrz życie ludu, państw, kościoła jako indywidualności dziejowej, a d r u k a r s t w o rzucając w obieg płody duchowe wszystkich ludów, ustawy wszystkich państw, pisma religijne wszystkich wyznań, stało się harmonijną spójnią, która zjednoczyła narody w jedno ciało duchowe.

Karol Estreicher — „O bibliografii“ 1865.

Książka jest mieczem wiedzy, którym usiłuje ona rozproszyc ciemność utrzymującą człowieka w niewoli.

Bolesław Limanowski — „Przegląd życia społecznego“ 1870.

Od chwili, w której pojawiło się w świecie pierwsze wielkie dzieło, biblia, zwana „gutenbergowską“, wydrukowana w Moguncji 1455 r., „druk stał się językiem mowy świata“, druk otworzył na oścież zamknięte skarby rozumu i oddał je na użytek milionów ludzi. Stąd wszystko co się tyczy początków tego ogromnego wynalazku, przy którym wszystkie odkrycia i zdarzenia współczesne maleją bardzo, najściślejszy ma związek i z naszą oświatą.

Ignacy Polkowski — „Nieznany druk krakowski z XV w.“ 1880.

Trudno zaprzeczyć, że największą dziś potęgą jest — książka.

Będąc przez długi czas jedynie zwierciadłem życia, stała się ona od końca zeszłego wieku [XVIII] działaczem, życie to urabiającym. Rewolucja francuska i wszystko, co z niej wyszło, gdzie miały swe źródło, jeśli nie w książce? Czy nie z książki również płyną wszystkie prądy, prze-

kształcające i w treści i w formie dzisiejsze społeczeństwa?

Zaledwie pojąć możemy: jak bez tego potężnego czynnika obywać się mogła zamierzchła przeszłość. Myśl, która dzisiaj na kolorowych skrzydłach broszury przebiega ptakiem całą kulę ziemską, wówczas potrzebowała wieków całych, aby dostatecznie w grunt społeczny wsiąknąć i użyźnić go sobą...

Wiktor Gomulicki — „Książka o książce“ 1887.

Pismo, wyrrywając jednostkę z otaczającego ją tłumu, wyosobniając ją w tym tłumie, a po jej zniknięciu z szeregów żywych osób, przechowując jedynie ślady jej istnienia, potęguje indywidualność jednostki.

Przedtem wszelako, nim pocznie potęgować ową indywidualność, poniekąd ją wytwarza...

Zniszczmy pismo — drugie i trzecie pokolenie spadnie prawie na stopień rozwoju przeddziejowego społeczeństwa. Włóżmy pismo w rękę każdego członka społeczeństwa — otrzymamy w drugim i trzecim pokoleniu ogół złożony z uświadomionych jednostek, znających swe prawa, a uzdolnionych i przygotowanych do uznania i uszanowania prawa innych jednostek ten ogół składających.

Potęga umysłu ludzkiego skryształizowana w książce, potęga przyrody — uwieczniona w dynamice, który nie tylko przenosi torje drogi kultury ludzkiej przez gór wierzchołki, są to dwie dźwignie porządku i rozwoju społecznego.

Ignacy Radliński — „Dzieje książki“ 1903.

Nazywamy książkę przyjacielem. I słusznie. Bo naprawdę nie znajdziesz na świecie wierniejszego towarzysza nad książkę. I co więcej! Towarzysza szczerego, oddanego ci, a zawsze uśmiechniętego tym uśmiechem słonecznej mądrości. O wszystkim ci powie. A przede wszystkim o człowieku, o jego radościach i bólach, o jego zwycięstwach i klęskach, i o tym, co w najtajniejszych głębinach duszy nosisz. Sięgnie na samiotkie dno serca, ujmie i wyniesie przed twoje oczy. A ty wtedy patrzysz i dziwujesz się, boś nie wiedział, że aż takie cuda w tobie spoczywały.

Rzecz to ogromnie śmieszna, taka książka. Kupisz ją za kilka groszy czy złotych, pożyczysz od drugich, do domu przyniesiesz i położysz. A książeczyna skromna, niewielka, cicha czeka na ciebie cierpliwie, aż znajdziesz dla niej chwilkę czasu. A kiedy jej kartki roztworzysz i literki jej zaczniesz źrenicami ujmować, tak jedną po drugiej, jedną po drugiej i w jasne zrozumienie układać, wtedy przeżywasz radość, dla której język ludzki nie ma nazwy. Staje się człowiek dobrym

*) Z rękopisu antologii mgra K. Świerkowskiego.

w takiej godzinie, bo ów uśmiech książki schodzi do ciebie, jak uśmiech kogoś również ogromnie dobrego, jak sama matka twoja.

... Książka jest tym przyjacielem, co człowiek nigdy nie opuszcza. Ani w biedzie, ani w czas wesela, ani nigdy. Chyba wtedy, kiedy gasnące czy już jej nie widzą. Ale i wtedy jeszcze pod powiekami błąkają się obrazy, które za życia książki wyczarowała.

Gustaw Morcinek — Wstęp do katalogu działowego Centralnej Biblioteki Macierzy Szkolnej Ziemi Cieszyńskiej w Cieszynie. 1936.

II. BIBLIOTEKA I BIBLIOTEKARZ

Tu dawno archiwa państwa i księgi, umiejętność i historia królują w tym przybytku, jako w domu swoim; one wiążą człowieka z państwem wiedzy, a są mistrzynią całego ludzkiego rodu; ich władztwo i panowanie trwa, choć zapadają się mocarstwa a umierają ludy.

Józef Kremer — „Podróż do Włoch”. 1859.

Bardzo często martwe książki są początkiem życia, a zbieracze i oschli bibliofile zwiastunami odrodzenia. Gdy po długich latach wojen, klęsk politycznych i ekonomicznych przewrotów i idącej za tym umysłowej stagnacji nastanie pokój, społeczeństwo jakby szukało w zgłiszczach, czy nie znajdzie tam okruchów dawnego mienia, skarbów z lepszej przeszłości. Złota i srebra tam nie ma, ale książki zostały, bo wojna i ciemnota ich nie potrzebowały. W istocie jednak skarb to wielki, bo nawiązuje nić z przeszłością, przypomina czasy świetniejsze, obudza ambicję, zachęca do nowej pracy.

Kazimierz Chłędowski — „Józef Maksymilian Ossoliński”. 1879.

Ogólnie biorąc, bibliotekarz powinien być nie naturalistą, nie teologiem, nie prawnikiem, ale bibliotekarzem, tj. człowiekiem, którego specjalnością jest bibliotekarstwo.

Bibliotekarz z zamiłowania będzie cały swój czas poświęcał bibliotece, a nie obracał go na własne prace naukowe przy pomocy oddanej mu biblioteki, bo on jest dla biblioteki a nie biblioteka dla niego.

Józef Przyborowski — „Bibliotekarstwo”. Wielka Encyklopedia Powsz. Ilustr. 1892.

Zbiór starych książek to nie księgarnia, to nie skład druku, to żywy organizm, zrozumiałe przemawiający. Każda z tych książek ma swoją historię i dla człowieka, co dłużej na nią patrzy a myśli, ma

dziwny urok i wzbudza szacunek. Ile ich to tu jest roztrząsań, dociekań, uniesień ducha, wizyj, marzeń, poetyckiego wzruszenia, napomnień, klótni, przekleństw i błogosławieństw...

Stefan Żeromski — „Promień”. 1898.

O bibliotekarstwie panują wśród ogółu pojęcia najfałszywsze. Niegdyś, kiedy to niedogodnych książąt oddawano „na naukę” do klasztoru, żeby nie brali się do miecza, taka była przepaść pomiędzy książką a życiem, że kto się jął jednego, uważany był ipso facto za niezdatnego do drugiego. Stopniowo łączyło się to z tantym, zlewało, aż doszło wreszcie do tego, że nie dowierzamy praktyce nie opartej o teorię. Ale z zamierzczłych owych czasów został jeden przeżytek, a tyczy się bibliotekarstwa. Chcianoby uważać bibliotekę za jakies azylum dla ludzi do życia mniej zdatnych, a więc dobrych w sam raz do... książek. Zapatrywanie mylne i nierozsądne, a rozwojowi bibliotekarstwa szkodliwe, które należy plenić jako zabobon.

Feliks Koneczny — „Karol Estreicher”. 1908.

Stosunek kierowników i personelu biblioteki do czytelnika powinien być oparty na wzajemnej życzliwości i zaufaniu i wytworzyć taką atmosferę, która by z biblioteki uczyniła nie tylko ognisko ścisłej wiedzy, lecz i kultury polskiej w szerokim znaczeniu, aby pokolenie za pokoleniem wychowane w jej atmosferze, przelewało nabyte tam tradycje do innych instytucyj publicznych, podobnie jak Grecy w starożytności roznosili ogień święty po różnych osiedlach.

Faustyn Czerwijowski — „Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie”. 1913.

Różnorodnej istoty i złożonego organizmu współczesnej biblioteki nie można jednak upraszczać przez mechaniczne odrzucenie dziedzictwa przeszłości. Bogactwo funkcyj kulturalnych biblioteki potrafi organicznie opanować i celowo rozdzielić jedynie świadoma i wnikliwa organizacja, wpatrzona zarówno w przeszłość, jak w teraźniejszość i przyszłość.

Eustachy Gaberle — „Biblioteka w świetle przemian kultury”. 1937.

III. CZYTELNICTWO I CZYTELNICY

A to miej na pilnej pieczy, abyś czytał, kiedy możesz, bo widzisz, iż każdemu zwyczaj stoi za drugie przyrodzenie. Bo jakoć to że zwyczaju wypadnie, już wiedz, żeć potym książki będą warczyły na cię, a trudno się zwyczajowi odjąć.

Mikołaj Rey — „Żywot człowieka poczciwego”. 1567.

DO PARDA DOKTORA

Pełno ksiąg mając jeszcze je kupujesz,
A jednak na nich nigdy nie wartujesz.
Wieszże, jaka cię, Pardzie, chwała czeka:
Mędrsza nad cię twa biblioteka.

Jan Gawiński — „Dworzanki“. 1644.

W księgach dawnych czerpam obficie, czego mi i do nauki i do zabawy potrzeba. Nie żał rzecz dobrą kilkakrotnie powtórzyć; a to jest prawdziwą cechą wybornego pisma, że się nigdy nie sprzykrzy, i owszem, im częściej czytane, bardziej się podoba, a za każdym razem się w nim coś nowego ku pożytkowi i zabawie znajdzie.

Ignacy Krasicki — „Pan Podstoli“ 1778

Całym moim pragnieniem jest nie pozostać zanadto w tyle za moją epoką. Nie chcę i nie mogę odgrywać w niej roli, ale chcę przynajmniej ją rozumieć.

W tym celu staram się nabyć trochę wykształcenia. Wypisałem sobie książki, rzecz to kosztowna, ale są mi one potrzebne nie dla rozrywki, lecz do życia. Uważam je za tak niezbędne, jak powietrze dla płuc, jak strawa codzienna dla ciała.

Roman Sanguszko — List z dn. 1 stycz. 1838 r. z Piątyhorska do ojca.

Szczególniej unikać wypada zbyt przeciążania dziatwy podawaniem jej książek, jako codziennej umysłowej strawy. Trzeba, aby malce w myśl przysłowia „dobrego po trosze“ sami załaknęli jej — dopominali się o nią, o nią się ubiegali.

Rzeczywisty pożytek przynosi książka tylko wtedy, jeżeli jest pożądaną.

Narzucona — nigdy!

Powiastka, choćby najbardziej zajmująca, podana wtedy, gdy dziecko jest słabe, źle usposobione, kapryśne lub jaką-poważną, dzieciną myślą zaprzątnięte — chybia zupełnie celu i bardzo łatwo manewr ten, kilka razy i różnie nieszczęśliwie powtórzony — może na zawsze wyrodzić uprzedzenie, które nawet późniejsze chwile głębszego zastanowienia z trudnością złamać będą mogły.

Feliks Kozubowski — „Przewodnik w wyborze książek dla młodzieży szkolnej“. Cieszyn 1879.

Widząc, że książki stare czy nowe, nieraz bardzo ładnie wydane, w niesumienny sposób są niszczone, Wydział czuje się w obowiązku zwrócić uwagę Członków, aby nie tylko sami, ale także ich Rodziny starannie obchodziły się z książkami: aby nie poniewierały się po oknach, po kuchniach, nie nakrywano nimi garnków; aby na kartkach nie

robiono kuchennych rachunków, nie pisano żadnych naiwnych uwag (krytyk), aby dzieci nie uczyły się na nich kaligrafii; aby nie brano książek w brudne, zatłuszczone ręce, po których zostają nieprzyjemne ślady; aby nie czytano przy jedzeniu i piciu lub w drukarniach; dalej nie należy nosić książek w kieszeniach, trzymać na deszczu i śniegu, także nie spać z książkami, nie spierać się łokciami na otwartej książce i kartek nie załamywać. Słowem, unikać wszystkiego, co książkę niszczy i wstrętną ją czyni, aby można powiedzieć, że ci, co ją czytali, umięją się z książką obchodzić, że książka jest dla nich miłą rozrywką po pracy a nie przeszkodą w codziennych domowych zatrudnieniach.

Stefan Markiewicz — Uwaga na początku Katalogu Biblioteki Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko“ w Krakowie. 1895.

Większa część nawet ukształconych ludzi czytuje książki niedbale. Przypominają oni podróżnego, który las albo górę ogląda z daleka i dostrzega tylko ogólne ich zarysy. Tymczasem lasy, góry i... książki mieszczą w sobie mnóstwo widoków, które należałoby oglądać każdy z osobna, dla poznania jego cech charakterystycznych, ich różności, jedności, harmonii, słowem — ich piękna.

Otóż zwykły czytelnik najczęściej nie widzi tych szczegółów, dopóki nie wskaże ich i wiedzą swoją nie oświecili zdolny krytyk.

Z tego powodu jeżeli piękny utwór można porównać do kopalni, a czytelnika do niezbyt pilnego kopacza, to dobry krytyk jest owym inżynierem, który kopalnię przecina korytarzami i we wszystkich kierunkach robi ją dostępną. I oto dla czego mówimy, że krytyka dobra p o m n a ż a użyteczność literatur.

Bolesław Prus — „Najogólniejsze ideały życiowe“. Wyd. 2. 1905.

Jeżeli ustawiczne przez całe życie trwające obcowanie z książką uważać winniśmy za znamię człowieka inteligentnego, jeżeli to odświeżanie zmysłu na wyższe zadania życiowe, podniesienie jego przez dzieła wielkich myślicieli i pisarzy jest niezbędnym warunkiem dla utrzymania się na poziomie cywilizacji współczesnej, to pamiętać należy, iż dla całych warstw powieść lub dramat jest niemal jedyną książką, z którą utrzymują obcowanie; jest jedynym źródłem tego wyższego wykształcenia, które może mieć większą wartość od nauki szkolnej i uniwersyteckiej, a którego największa doniosłość polega na tym, że nabywamy je sami.

Wł. M. Kozłowski — „Jak czytać utwory piękna“. 1909.

„Zywe słowo“ wywiera niezaprzeczenie wpływ ogromny, ale żeby jego rola oświatowa została spełniona należycie, musi pobudzić do zaintereso-

wania słowem pisany, książka. Czytelnicstwo nie tylko utrwała zasłyszane wiadomości, lecz — co ważniejsze — prowadzi do samodzielnej pracy myślowej.

„Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza”. Przedruk z „Kuriera Warszawskiego”. 1913.

Nie szukać dzieł zbyt przystępnych, lub stojących na tym samym poziomie, co my sami. Te bowiem książki nie mogą nam dać nic ze siebie, nie mogą nas oświecić, nie rozszerzą poglądów. Czytają się one wprawdzie łatwo, ale korzyści z nich nie ma.

Stanisław Lam — „O książce, wiersznej towarzysze człowieka”. 1917.

Tylko dzięki temu, że od dzieciństwa przyzwyczailiśmy się patrzeć na książkę, jak na rzecz „samą przez się zrozumiałą” nie przychodzi nam na myśl, że sztuka czytania i pisania należy do najwspanialszych wynalazków, na jakie ludzkość się zdobyła...

W czasach obecnych człowiek, nie umiejący czytać, podobny jest do kaleki, któremu brak wzroku, słuchu czy innego zmysłu, zaś człowiek, który posiada sztukę czytania, lecz z niej nie korzysta, przypomina niemowlę, które ma wprawdzie wszystkie organy, ale nimi nie włada.

Faustyn Czerwijowski — „Jak i co czytać?” 1919.

Nie chodzi o to, aby przeczytać wiele, ale o to, aby umieć wybierać, aby poznać dobrze te dzieła, w których indywidualność duchowa narodu wypowiedziała się i swoją wiarę w życie zatwierdziła.

Do tego dodać należy te dzieła z zakresu piśmiennictwa europejskiego, które ten ideał kultury trzydziestu wieków budowały i takowego broniły.

Artur Górski — „Książka jako wychowawca”. Na nowym progu. Wyd. 2. 1923.

Ułatwia i umiła życie książka — gdy w niej czytelnik znajduje wyraz tego, co sam czuje i myśli, bogaci — gdy treść jej pobudza do naśladowania, ale najsilniej często zapładnia wtedy, gdy wywołuje sprzeciw.

Juliusz Kleiner — „Myśli o książce”. 1933.

IV. O UPOWSZECHNIENIE KSIĄŻKI

A wszakożem ja niejako wiele dla pożytku swojego jako dla rzeczy pospolitej to ciężkie brzemię na się włożył. Umyśliłem pracować jakoby wzdry polskie księgi były, ażeby się Polacy w mądrości mnożyli.

Hieronim Wietor — Przedmowa do dzieła św. Bonawentury „Żywot Wszchemocnego Syna Bożego Pana Jezu Krysta”. 1522.

Tanie druki są dziś potrzebą czasu i okazały się najdzielniejszym środkiem cywilizującej potęgi wieku a koniecznym warunkiem do szerzenia oświaty w każdym kraju i narodzie.

ogłoszenie prenumeraty na Bibliotekę Polską w tanich wydaniach, zamierzoną przez Jerzego Lubomirskiego. 1848.

KSIĄŻKI

Książka? Sliczna! Świeci złotem!
Przepych, ale co mi po tym?
Co po trupie w złotej trumnie?
Na półkach dmącym się dumnie,
Z grzbietem strojnym, z szatą świetną,
Gdy mu i kart nie rozetną!
Kiedy czasem przez pół wieka
Nie przemówi do człowieka!

Książka niechaj idzie w świat,
Z dworu na folwark, do chat,
A gdy na szmaty podarta
Zostanie ostatnia karta,
I w błoto brudne wciśniona
Na śmieciisku kędyś skona,
Oddaj jej pokłon głęboki;
— Tu leżą Rycerza zwłoki!!

Józef Ignacy Kraszewski — 1878.

Jest to niemalym występkiem zle lub byle jakie dla ludu drukować książki, albowiem przez to nie tylko oświata się nie rozszerza, ale przeciwnie szkodzi się jej bardzo, gdyż lud zniechęcony złą książką, nawet dobrej czytać nie chce.

A. Sozański — „Ciekawe szczegóły z literatury i bibliografii”. 1884.

Porównywując, jakie wydatki ponosi społeczeństwo galicyjskie na rozmaite cele, śmiem twierdzić, że społeczeństwo więcej wydaje pieniędzy na rękawiczki, niż na książki. A jednak proszę porównać doniosłość ubrania rąk do umeblowania i zaopatrzenia głowy. Jeżeli więc wydatek na ten cel niższy jest możliwy, to i wydatek na ten cel wyższy jest możliwy od chwili, w której wszyscy zrozumieją, co warta książka a co rękawiczka.

St. Szczepanowski — „Szkoła ludowa i jej związek z wychowaniem narodowym”. 1885.

Łatwość w otrzymaniu książki jest wielkim bodźcem w pracy umysłowej, poszukiwanie dzieła naukowego, często bezskuteczne, zniechęca wielu, a nabywanie na własność książek naukowych, prenumerowanie czasopism jest dla większości niemożliwe ze względu na wysokie ceny. Bo któż się nauką zajmuje? Nie bogaci; jeżeli z tej sfery znajduje się ktoś, to stanowi wyjątek; zajmują się nauką ci, którzy żyją z pracy umysłowej, tak mało popłatnej. Wobec więc niemożności sprowadzenia książek musi wielu wyrzekać się poznawania tych zdobyczy, jakie rok każdy przynosi w świecie cy-

wilizowanym, a stąd i nauka nasza rozwijać się nie może.

Drugie wielkie znaczenie biblioteka z charakterem naukowym miałaby dla podniesienia oświaty i poziomu umysłowego w szerokich kołach, dla rozbudzenia poważniejszych upodobań i ułatwienia kształcenia się tym, którzy odczuwają tego potrzebę. Że w obecnej chwili nie ma tego upodobania do poważniejszej lektury, że książki naukowe zalegają półki księgarskie, to jedna z przyczyn złego tkwi w tym, że brak instytucji, która by budziła zamiłowanie do poważniejszej lektury. Znany jest fakt, że instytucje kształcą ludzi i wyrabiają takie lub inne zamiłowania. Biblioteka taka podniosłaby ogromnie poziom umysłowy, zwróciłaby umysł w kierunku poważniejszych spraw, stałaby się wielką pomocą samouctwu.

W obecnej chwili, gdy na porządku dziennym jest u nas zorganizowanie systematycznych odczytów w rodzaju świetnie rozwijających się University Extension, potrzeba takiej instytucji jest tym bardziej nagląca. Wykłady publiczne istotną korzyść oddawać mogą tylko przy istnieniu biblioteki, która jest koniecznym ich uzupełnieniem.

Są tacy, którzy twierdzą, że mamy pilniejsze potrzeby nad bibliotekę naukową, że instytucja taka jest w obecnej chwili dla naszego społeczeństwa zbytkiem, że trzeba w pierw głodnych nakarmić, szpitale pobudować, domy poprawcze pozakładać. Tak rozumuje wielu, nawet ze sfer inteligencji. Na te zarzuty musimy odpowiedzieć, że społeczeństwo jest organizmem złożonym, który ma rozmaite potrzeby, nie tylko jedzenia i ubrania, ale myślenia i czucia, że zaspakajanie tych potrzeb nie odbywa się w takim czysto administracyjnym porządku: gdy się zaspokoi jedno, będzie się można wziąć do drugiego; przeciwnie, społeczeństwo powinno potrzeby różne zaspakajając równomiernie, dbać powinno tak o chorych i dla nich budować szpitale, jak i o zdrowych i dla nich zakładać biblioteki. Gdybyśmy w gospodarce społecznej szli dalej po myśli owych „inteligentów“, to należałoby zamknąć uniwersytety, muzea, galerie, teatry — bo to kosztuje ogromne sumy, podczas gdy są chorzy, dla których brak łóżek, są dzieci, które trzeba oddawać na poprawę itd.

Jadwiga Dawidowa ze Szczawińskich — „O potrzebie założenia publicznej biblioteki w Warszawie“. 1897.

Możnaby przytoczyć liczne przykłady, gdzie ludzie, wyposażeni prawdziwym talentem naukowym, ożywni szczerą chęcią służenia nauce, rzuceni losem „na prowincję“, zmarnieli w całości dla tego tylko, że się tam oprzeć nie mogli o jakiś poważniejszy zbiór biblioteczny.

Oswald Balzer — „W sprawie założenia bibliotek publicznych w ważniejszych miastach prowincjonalnych“. 1903.

Dusza niewolniczo-pańszczyzniana nie boi się ani święconej wody, ani krzyża, jeno najbardziej boi się książki i gazety.

Kochani bracia włościanie, garnijcie się do czytania książek pożytecznych, których tyle gnije po czytelnicach, i pamiętajcie, że chłop bez oświaty jest prawdziwym kolkiem w płocie. Z takim głupakiem nikt się nie liczy, każdy go słusznie ma za nic. I choćby taki miał tysiące w skrzyniach, jak ma we łbie sieczkę, to juźcić w oczy mu bakę szklić mogą, ale w końcu każdy o nim powie, że to cieluch.

Jakub Bojko — „Dwie dusze“. 1904.

Książki chętnie trzymają się przeciętności życia. Jego codziennych zabiegów, jego współczesnych upodobań, jego doraźnych celów, jego powszechnej etyki, jego najbliższych i najogólniej uczuwanych potrzeb, co, wszystko razem wzięte, tworzy tak zwaną praktyczność książki.

O praktyczności książki nie stanowi treść. Stanowi o niej skala ducha, poziom ducha książki. Najzawilszy, najsymbolicznieszy i najbardziej wykrzyknikowy poemat równie praktycznym być może, jak podręcznik tej lub owej umiejętności, jeśli, jak on, w punkt zastosowań i popytu chwili utrafia.

Może tak i powinno być. Może tak nawet musi być. Może książka, od czasu, gdy stała się potrzebą mas, musi do kroku mas tych stosować krok własny, aby nie uronić nic z wpływu swego na nie.

Prawda, idzie książka przed masami zwykle. Trzyma się przed nimi, prowadzi je, wyprzedza. O krok, o dwa, o dziesięć, o pół kroku nawet, ale — wyprzedza.

Nie opuszcza przecież drogi, którą prą się masy. Owszem, sama parciu ich w znacznym stopniu ulega. Jest — jak gdyby najdalej wysuniętą czatą armii, walącej gościńcem czasu. Czata, która sama z armii wyszła i w każdej chwili w armię wsiąknąć może.

Maria Konopnicka — „Ad Astral O Beniowskim“. 1911.

Oba te obowiązki — używania mydła i używania książek — są obowiązkami człowieka w stosunku do samego siebie. Równocześnie jednak są obowiązkami społecznymi, bo jeśli nie będziemy się myli mydłem, epidemie wytepią wkrótce całą bez mała ludność, a jeżeli nie będziemy czytali, będziemy stadem potrzebującym pastucha, i to pastucha z tęgim batem. Bo albo się człowiek pozwoli przekonać — na to musi rozmawiać z mądrymi ludźmi i przede wszystkim czytać, albo woli być pędzony strachem, gwałtem, przymusem.

Stanisław Thugutt — „Tydzień książki“. 1933.

OPRAC. Cz. Kozioł i K. Świerkowski

KOMUNIKATY

PRZEWODNIK LITERACKI I NAUKOWY, którego pierwszy podwójny numer ukazał się w lutym r. b., stanowi wznowienie publikacji wydawanych pod tym samym tytułem przez b. Poradnię Biblioteczną Zw. Bibl. Pol.

W przyjętej obecnie formie kwartalnika **PRZEWODNIK** daje metodycznie opracowany przegląd polskiej produkcji wydawniczej w formie nawiązującej do tradycji przedwojennych, tj. zwartej **r z e c z o w e j i n f o r m a c j i**.

Sklada się na nią — poza dokładnym opisem bibliograficznym i ceną — zwięzła notatka, tzw. fachowo adnotacja, zawierająca charakterystykę książki: treść, względnie temat bądź zagadnienie, sposób ujęcia, względnie metodę opracowania, stronę zewnętrzną, stopień trudności, czasem przydatność dla tego czy innego celu.

Ten właśnie rzeczowy charakter adnotacji, której zadaniem jest wydobycie cech indywidualnych książki w formie możliwie bezosobowej i bezstronnej, wyznacza czasopismu swoistą i ważką rolę **r z e t e l n e g o i p o w ś c i ą g l i w e g o p o ś r e d n i k a** między światem książek i światem czytelników. Pośrednika, który starając się nie narzucać sądów z natury rzeczy zawsze subiektywnych — ułatwia zorientowanie się w narastającym gąszczu wydawnictw i doboru książek, odpowiadających zarówno potrzebom indywidualnym jak i zbiorowym.

Pomyślany, w myśl dawnych tradycji, przede wszystkim jako pomoc dla bibliotekarzy i przez bibliotekarzy przeważnie opracowany, odda on kolegom niewątpliwe usługi, zarówno przy zakupie książek do bibliotek jak i w pracy z czytelnikiem.

Wydany obecnie tom, objętości 160 stron, obejmujący produkcję półroczną 2 i 3 kwartału 1946 r., omawia sześćset kilkadziesiąt książek i czasopism. Materiał ten podany jest w układzie działowym (klasyfikacja dziesiętna) przy czym każdy dział poprzedza zwięzłe wprowadzenie. Całość zaopatrzona jest w przedmowę, spis treści wyjaśniający układ materiału, oraz skorowidze alfabetyczne: autorów i działów. Do nabycia w księgarniach i w Ludowym Instytucie Oświaty i Kultury, Warszawa, Reja 9. Obecna cena 250 zł do ewentualnego odwołania, zależnie od zwyczajki cen papieru i druku.

INFORMACJE I PORADY DLA BIBLIOTEK

P a ń s t w o w y I n s t y t u t K s i ą ż k i (Łódź, ul. Narutowicza 59a) udziela informacji i porad w sprawach bibliograficznych, bibliologicznych, w sprawie planowania zasad ustroju i działalności bibliotek wszelkiego typu i pracowni bibliograficznych.

W y d z i a ł K s i ą ż k i i C z y t e l n i c t w a Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury (W-wa, ul. Reja 9) udziela porad w sprawach czytelnictwa.

S e k c j a B i b l i o l o g i c z n a Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy (ul. Koszykowa 26) prowadzi poradnictwo biblioteczne i służbę informacyjno-bibliograficzną dla bibliotek wszelkiego typu.

W y t w ó r n i a D r u k ó w i P o m o c y B i b l i o t e c z n y c h Z. B. i A. P. (W-wa, ul. Koszykowa 26) informuje w sprawach druków i pomocy bibliotecznych.

R e f e r a t y B i b l i o t e k w Kuratoriach Okręgów Szkolnych udzielają informacji i wskazówek w sprawie organizacji sieci bibliotecznej, kwalifikacji bibliotekarzy oraz techniki pracy w bibliotekach powszechnych i szkolnych; opiniują wnioski o dotacje i subwencje dla bibliotek.

M i n i s t e r s t w o O ś w i a t y (Naczelna Dyrekcja Bibliotek) — wydaje zarządzenia normatywne w sprawach organizacji sieci bibliotecznej, ustroju bibliotek, techniki pracy w bibliotekach publicznych, kwalifikacji bibliotekarzy; udziela dotacji i subwencji.

OD REDAKCJI.

Nr 3/4 „Bibliotekarza”, odbiegający, podobnie jak w roku ubiegłym nr 3, od normalnego planu redakcyjnego pisma, wydajemy z inicjatywy Prezydium Rady Książki z okazji „Święta Oświaty” poświęconego sprawom książki i bibliotek. Numer — w zwiększonym znacznie nakładzie — zostanie rozesłany do komitetów organizacyjnych obchodu.

Najbardziej oczywistym celem „Święta...” jest uzyskanie funduszy na biblioteki powszechne. Ale wyniki obchodu nie wyrażają się jedynie w wysokości kwot zebranych ze zbiórek i imprez. Mamy jeszcze inne, ważniejsze na dalszą metę cele. Aby zapewnić akcji bibliotecznej trwałe podstawy, musimy obudzić ogólne zrozumienie, że biblioteka powszechna jest obok szkoły najważniejszą podstawą upowszechniania kultury. Potrzeba jest matką wynalazków, powiadają; potrzeba jest motorem wszelkiej twórczości. Musimy uświadomić społeczeństwu potrzebę bibliotek powszechnych, by biblioteki te powstawały i rozwijały się pomyślnie, mimo wszelkich trudności gospodarczych. Okazałe kościoły w nędznych wioskach polskich są typowym dowodem, że nie wysokość dochodu na głowę mieszkańca decyduje o tym, co dana zbiorowość potrafi stworzyć wspólnym wysiłkiem; decyduje obudzenie silnych potrzeb i ujęcie umiejętną organizacją sił wyzwolonych tymi potrzebami.

W doborze materiałów do numeru specjalnego „Bibliotekarza” kierowano się celami propagandowymi i wychowawczymi „Święta Oświaty”; podano więc teksty oświecające z różnych punktów widzenia rolę książki i bibliotek w życiu społeczeństwa i jednostki.

Natomiast do urządzania imprez dochodowych teksty te mogą być pomocne raczej tylko pośrednio.

Tekst dekretu o bibliotekach, podany już w nrze 3 „Bibliotekarza” w roku ubiegłym przed ostatecznym zatwierdzeniem, przedrukujemy obecnie w oficjalnym brzmieniu, różnym w niektórych szczegółach od poprzedniej wersji.

WYTWÓRNA DRUKÓW I POMOCY BIBLIOTECZNYCH Z. B. i A. P. — W-wa, Koszykowa 26.

Znak	Nazwa druku i znak	Min. Ośw.	Cena zł
ZBIAP			
1.	Inwentarz dla bibliotek naukowych		10.—
2.	Karta tytułowa do inwentarza dla bibliotek naukowych		8.—
3.	Inwentarz dla bibliotek powszechnych i szkolnych — 1. P.S.		8.—
4.	Karta tytułowa do inwentarza dla bibliotek powszechnych i szkolnych		10.—
5. a	Karta klamrowa z nadrukiem		0,60—1,20
5. b	Karta klamrowa z liniaturą — 9. P.S.		
5. c	Karta klamrowa czysta		
6.	Karta czytelnika — 3. P.S.		0,80
7.	Karta czytelnika — 10. S.		0,80
8.	Karta katalogowa do kartoteki format 7,5×12,5		
8. a	z liniaturą — 7. P.S.		1,50—2,50
8. b	z nadrukiem — 8. P.S.		
8. c	czysta		
9.	Karta książki — 4. P.S.		0,50
10. a	Upomnienie pierwsze o zwrot książki		2.—
10. b	Upomnienie drugie o zwrot książki		2.—
11.	Karty rozdzielcze do kartotek	5 do 20.—	
12.	Okladki i przekładki do katalogów	2 do 5.—	
	Klamra metalowa mała		350.—
	Klamra metalowa duża		450.—
	Kartoteki drewniane:		
	do kart kat. format 7,5×12,5		250.—
	dtto z prętem		—
	do kart czytelnika		250.—
	do kart książki		250.—

Sprzedaż w godzinach: 14—17.

Wysyłka druków za zaliczeniem pocztowym.

Wobec trudności zdobywania papieru w dostatecznej ilości Zw. B. i A. P. zaznacza, że wszelkie druki sprzedaje się zasadniczo tylko członkom Związku. Każda biblioteka może być członkiem Związku.

Ceny formularzy ulegają zmianie zależnie od kosztów papieru i druku.

UZUPEŁNIENIE KOMUNIKATU o Z. B. i A. P. na str. 59

Adresy Kół w stadium organizacji:

- Bydgoszcz, Bibl. Miejska, Kol. M. Wierzbicka
- Częstochowa, Bibl. Miejska, Kol. Okolów-
Podhorska
- Gliwice, Politechnika Śląska, Kol. Tytus Laskiewicz
- Olsztyn, K. O. S., Dr Jan Majewski
- Płock, Pl. Narutowicza 8, Kol. Jędrzejewski
- Rzeszów, Miejska Bibl. Publiczna, Kol. Jan Goyski
- Siedlce, Kilińskiego 18, Kol. A. Sliwińska
- Włocławek, Kościuszki 12, Publ. Bibl. Miejska,
Kol. Chądzyńska.

**INSTYTUT WYDAWNICZY „NASZA KSIĘGARNIA“
p o l e c a**

a) Wydawnictwa własne z dziedziny pedagogiki i wychowania:

- Baley Stefan CHARAKTEROLOGIA I TYPOLOGIA DZIECI I MŁODZIEŻY 80.—
- Dawid J. Wł. O DUSZY NAUCZYCIELA 50.—
- Grzegorzewska Maria LISTY DO MŁODEGO NAUCZYCIELA 100.—
- Kreutz M. GŁÓWNE KIERUNKI WSPÓŁCZESNEJ PSYCHOLOGII 80.—
- Kreutz M. KSZTAŁCENIE CHARAKTERU 100.—
- Kreutz M. OSOBOWOŚĆ NAUCZYCIELA-WYCHOWAWCY 100.—
- Markinówna E. PSYCHOLOGIA INDYWIDUALNA ADLERA 200.—
- Millerówna Romana O PRACY NAUCZYCIELA 50.—
- Nawroczyński Bogdan WSPÓŁCZESNE PRĄDY PEDAGOGICZNE 100.—
- Rowid H. PODSTAWY I ZASADY WYCHOWANIA 420.—
- Rytłowa J. ĆWICZENIA SŁOWNIKOWE 100.—

- Skierczyński M. Krawczykowski T. ZABAWY I GRY RUCHOWE — Podręcznik metodyczny 250.—
- Washburne C. PRZYSTOSOWANIE SZKOŁY DO DZIECKA

b) Książki dla dzieci i młodzieży:

- Centkiewicz Czesław ANARUK — CHŁOPIEC Z GRENLANDII 65.—
- Grabowski Jan FINEK 80.—
- Grabowski Jan PUC, BURSZTYN I GOSCIE 80.—
- Grabowski Jan REKSIO I PUCEK 60.—
- Grotowska H. MECHANIK JUR 60.—
- Januszewska H. SIWA GAŚKA, SIWA 200.—
- Koczorowski Zygmunt ROWER I ROWERZYSTA 50.—
- Konarski Kazimierz ZŁĄCZYM SIĘ Z NARODEM (powieść) 170.—
- Nevius Allan HISTORIA STANÓW ZJEDNOCZONYCH A. P. 140.—
- Kownacka Maria PLASTUSIOWY PAMIĘTNIK 150.—
- Porazińska Janina KOPCIUSZEK 60.—
- Porazińska J. MACIUS SKOWRONEK 85.—
- Zawadzka St. GAPTUS I KRUCZEK 75.—

Książki, które powinny się znaleźć w każdej bibliotece.

	zł
Andrzejewski J. — Noc. Str. 219	300.—
Boy T. — Znaszli ten kraj. Str. 250	350.—
Broniewska J. — Szlakiem I Armii Str. 173	120.—
Brzechwa J. — Baśń o korsarzu Palemonie. Str. 39	120.—
Brzechwa J. — Opowiedział dzieciom sobie. Str. 33	400.—
Centkiewicz Cz. — Biała foka. Str. 210	450.—
Chalasiński J. — Społeczna genealogia inteligencji polskiej. Str. 80	100.—
Dąbrowska M. — Ludzie stamtąd. Str. 209	240.—
Dembowski J. — Psychologia zwierząt. Str. 365	550.—
Fiedler A. — Kanada pachnąca żywicą. Str. 245	400.—
Fiedler A. Ryby śpiewają w Ukajali. Str. 214	420.—
„ Zwierzęta z lasu dziewiczego. Str. 145	300.—
Gajdar A. — Timur i jego drużyna. Str. 89	100.—
Gruszecka A. — Od Karpat nad Bałtyk. Str. 284	450.—
Grycz J. — Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie. Str. 232	280.—
Hirsfeld L. — Historia jednego życia Str. 269	800.—
Hołuj T. — Próba ognia. Str. 278	320.—
Jakubowski W. — Słownik rosyjsko-polski. Str. 430	340.—
Jeans J. — Niebo. Str. 188	350.—
Kann M. — Pilot gotów? Str. 141	220.—
Kossak Z. — Warna. Str. 172	220.—
„ Gród nad jeziorem. Str. 142	220.—
Łukasiewicz St. — Nauczyciele. Str. 350	450.—
Nałkowska Z. — Medaliony. Str. 87	200.—
Osmąńczyk E. — Dokumenty pruskie. Str. 102	260.—
Parandowski J. — Niebo w płomieniach. Str. 278	500.—
Piętak St. — Front nad Wisłą. Str. 181	200.—
Pogan J. — Ugory. Str. 190	360.—
Pruszyński Ks. — Margrabia Wielopolski. Str. 132	200.—
Pruszyński Ks. — Trzyścieńce opowieści. Str. 326	500.—
Putrament J. — Rzeczywistość. Str. 522	700.—
„ Święta kulo. Str. 175	250.—
Rymkiewicz W. — Rafał z lasu. Str. 196	300.—
Sieroszewski W. — Na kresach lasów. Str. 245	360.—
Sokołowski J. — Dzieciom drwał leśny. Str. 33	60.—
Strumph-Wojtkiewicz St. — Gwiazda WI. Si korskiego. Str. 454	450.—
Szmaglewska S. — Dymy nad Birkenau. Str. 302	320.—
Szołochow M. — Cichy Don. Tom I. cz. I. Str. 143	200.—
„ T. I. cz. II. Str. 168	240.—
„ T. I. cz. III. Str. 226	280.—
Sreniowski St. — Dzieje chłopów w Polsce. Str. 156	200.—
Tatarkiewicz W. — Historia filozofii. Str. 411	750.—

Tolstoj A. — Droga przez mękę	
cz. I. Siostry. Str. 375	400.—
cz. II. Rok osiemnasty. Str. 430	450.—
Tworzkowski S. — Architektura wsi. Str. 159	480.—
Wiszniewski L. — Ołowiany dobosz. Str. 32	150.—
Wszędobyłski — 300.000 km/sek. Str. 176	760.—
Zabińska A. — Dżolli i Ska. Str. 121	260.—

POLECONE PRZEZ MINISTERSTWO OSWIATY

Do bibliotek szkół powszechnych

	zł
Bobińska H. O szczęśliwym chłopcu. Str. 250	360.—
„ Maria Curie-Skłodowska. Str. 62	100.—
Boguszevska H. Za zielonym wałem. Str. 95	100.—
Dąbrowska M. Marcin Kozera. Str. 63	60.—
Januszewska H., Porazińska J., Zarembina E. — Było i będzie. Str. 109	60.—
Kościusko T. Wskazania obywatelskie. Str. 30	20.—
Kownacka M. O szewczyku Łukaszkę, co szył buty dla ptaszków. Str. 19	150.—
Łempicki St. Słowo o Grunwaldzie. Str. 102	60.—
Porazińska J. O dwunastu z Zapiecka. Str. 74	500.—
Wasilewska W. Pokój na poddaszu. Str. 127	80.—
„ Skrzydła u ramion. Str. 34	40.—
Wiśniewska M. Marmotek z gór. Str. 70	150.—
Zarembina E., Ozogowska H., Batorowicz Z. — Nasza ojczyzna. Str. 79	30.—

Do bibliotek szkół średnich

Boguszevska H. Za zielonym wałem. Str. 95	100.—
Chrzanowski I. Joachim Lelewel. Str. 197	200.—
Dąbrowska M. Marcin Kozera. Str. 63	60.—
Fiedler A. Dywizjon 303. Str. 150	300.—
Jodłowski S., Taszycki W. Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym. Str. 207	120.—
Kornacki J. Oczy i ręce. Str. 94	100.—
Leśnodorski B. Konstytucja 3 Maja jako dokument Oświeceni. Str. 79	60.—
Olcha A. Nowa Naprawa. Str. 164	160.—
Staff L. Wiersze wybrane. Str. 182	320.—
Szymański Z. Jarosław Dąbrowski. Str. 84	140.—
Tolstoj L. Dzieciństwo. Str. 155	150.—

Do bibliotek nauczycielskich

Assorodobraj N. Początki klasy robotniczej. Str. 270	450.—
Chrzanowski I. Joachim Lelewel. Str. 197	200.—
Fiedler A. Dziękuję ci, kapitanie. Str. 236	300.—
Kott J. Mitologia i realizm. Str. 166	250.—
Leśnodorski B. Konstytucja 3-go Maja. Str. 79	60.—
Ostrowski A. Hugo Kollataj. Str. 53	60.—
Szymański Z. Jarosław Dąbrowski. Str. 84	140.—

Lektura obowiązująca

Boy-Zeleński T. Znaszli ten kraj. Str. 250	350.—
Kraszewski J. I. Stara baśń. Str. 495	300.—
Kruczkowski L. Kordian i cham. Str. 287	350.—
Orzeszkowa E. A... B... C... Str. 42	40.—
Zeromski S. Popioły. Str. 560	750.—
„ Przedwiośnie. Str. 298	350.—
„ Opowiadania, nowele i fragmenty. Str. 326	400.—
„ Doktor Piotr. Str. 39	40.—
„ Siłaczka. Str. 30	35.—



Książki, które ukaza się wkrótce:

Bragg W. Światło.
 Broniewska J. Historia gałgankowej Balbisi.
 „ Historia toczonego dziadka.
 Bystron J. Etnografia Polski.
 Centkiewicz Cz. Wyspa mgieł i wichrów.
 Daniłowski G. Z minionych lat.
 Dąbrowska M. Noce i dnie.
 Gojawczyńska P. Rajska jabłoń.
 Gołubiew A. Bolesław Chrobry.
 Grzebieniowski T. Samouczek angielski.
 Hummel B. Kowal. Wzorowy zawodowiec.
 „ Stolarz. „ „
 „ Slusarz. „ „
 Januszewska H. Jawor, jawor.
 Jeans J. Wszechświat.
 Jeż T. T. Pisma. Wybór fragmentów.
 Kamieński B. Chemia fizyczna.
 Kossak Z. Puzkarcz Orbano.
 „ Złota wolność.

Kraszewski J. I. Hrabina Cosel.
 Kruczkowski L. Pawie pióra.
 Krzywicki L. Wspomnienia.
 Manugiewicz R. Wielki sztorm
 Meissner J. Wyspa ostatniej nadziei.
 Niemojewski A. Ludzie rewolucji.
 Powalski J. W grodzie żaków.
 Priszwin M. Korzeń życia.
 Pruszyński M. W Narviku, Tobruku, Moskicie.
 Spasowski W. Podstawy filozofii samokształcenia.
 Szołochow M. Cichy Don. T. II, III, IV.
 Themerson S. — Pan Tom buduje dom.
 Tolstoj A. Droga przez mękę. Cz. III. Pochmurny ranek.
 Wilkowski R. Matematyka wyższa.
 Wszędobyłski. Najciekawsza podróż z drem Wszędo-
 dobyłskim.
 Zeromski St. Ludzie bezdomni.
 „ Syzyfowe prace.
 „ Wierna rzeka.

WYDAWNICTWO „POLIGRAFIKA”

ŁÓDŹ, ul. SIENKIEWICZA Nr 13. Konto PKO Łódź Nr VII.4424.

P O L E C A S W O J E N O W O Ś C I :

- Adamczewski St. STEFAN ZEROMSKI. Za-
 rys biograficzny. Format A5. Str. 124 w druku
- Czerwiński M. i Paszkowski K. WARSZA-
 WA BOHATERSKA 1939 — 1945.
 Antologia poezji i prozy. Okładka i ob-
 woluta R. Szałas, rysunki i zdobniki
 M. Fuchalskiego. Form. B5. Str. 192. 300.—
- DRUGA WOJNA ŚWIATOWA. Chrono-
 logiczne zestawienie zdarzeń od Mona-
 chium do Poczdamu. Zebrał i opraco-
 wał Jerzy Płażewski. w druku
- Emerson = Harrington. DWANĄSCIE ZA-
 SAD WYDAJNOŚCI PRACY. Opraco-
 wał i skrócił dr Bronisław Wojcie-
 chowski. Form. A5. Str. 86. 90.—
- Hertz i Rojewski. Z NASZEJ ŁOŻY. Humo-
 reski. Okładkę proj. R.Szałas. Form. A5.
 Str. 76. 200.—
- Kleiner J. JULIUSZ SŁOWACKI. Życie
 i twórczość. Form. A5. Str. około 350
 i 12 ilustr. w druku
- Muszyński Jan dr prof. UPRAWA i ZBIÓR
 ROŚLIN LECZNICZYCH Form. A5.
 Str. 140 200.—
- Muszyński Jan dr prof. ZIOŁOLECZNI-
 CTWO I LEKI ROŚLINNE (FYTO-
 TERAPIA). Form. A5. Str. 270. 350.—
 Obie książki profesora, dziekana Wy-
 działu Farmaceutycznego, w obecnym
 okresie braku lekarstw („Ziołolecznic-
 two“ zawiera recepturę) mają również
 dużą wartość praktyczną. Zatwierdzo-
 ne do bibliotek przez Min. Oświaty Nr.
 VI oc.1787/46.
- Paszkowicz Adam „Kapiten”. WRÓCIŁEM
 Z MAUTHAUSEN. Wspomnienia, z li-
 cznymi rysunkami. Form. A5. Str. 40.
 W barwnej okładce. 40.—
- Piotrowski Jan. OJCIEC CUDZYCH DZIE-
 CI. Wspomnienie o „Starym Doktorze“
 z Radia Janusza Korczaku. Form. A5.
 Str. 56. Okładkę projektował Paweł
 Świątkowski.
- Płażewski Jerzy. FOTOGRAFOWANIE NIE
 JEST TRUDNE. Form. B5. Str. 220 plus
 16 tablic i 123 rysunki. 480.—
 Lekko i barwnie napisana książka, która
 prowadzi za rękę po tajemnicach fotografii.
- Słomczyńska Jadwiga. MARIA KONOPNI-
 CKA. Życie i twórczość. Okładka barw-
 na proj. R. Szałas. Z fotografią po-
 etki. Form. A5. Str. 288. 350.—
 Zatwierdzona do Bibliotek przez Min.
 Oświaty Nr. VI oc.1863/46.
- Słonimski Antoni. LITERATURA NA EMI-
 GRACJI. Antologia prozy i poezji. Du-
 ży tom w form. B5. Str. 384. Z licznymi
 rysunkami w barwnej okładce i obwo-
 lucie proj. R. Szałas. 550.—
 Prawie wszyscy poeci i pisarze, których
 wojna rzuciła na obczyznę, są reprezen-
 towani w tej pięknie wydanej książce.
- Sojecki Stan. i Stefański Stefan. SCIANY
 MAJĄ USZY. Powieść faktomontaż.
 W barwnej obwolucie Pawła Świątko-
 wskiego. Form. A5. Str. 272. Sensacyjna
 powieść z czasów okupacji hitlerowskiej. 300.—
- Wells H. G. JUTRO LUDZKOŚCI. Koniecz-
 ność reorganizacji świata. Form. B5.
 Str. 32. Fragment z ostatniej rewelacyj-
 nej książki wielkiego pisarza angielskiego. 40.—

ZWRACAMY UWAGĘ P.T. BIBLIOTEKARZY
NA NASZE CYKLE I BIBLIOTECZKI

P R O S P E K T Y I K A T A L O G I W Y S Y Ł A M Y N A Z Ą D A N I E .

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA“

- Broniewski Władysław — KOMUNA PARYSKA** zł. 100.—
 Poemat Broniewskiego, skonfiskowany przez cenzurę sanacyjną ukazuje się obecnie w swym pierwotnym kształcie. Wspaniała plastyka zwiezłych poetyckich opisów oraz bojowy rytm wiersza tworzą doskonały materiał dla świetlic robotniczych, jako materiał do deklamacji, względnie inscenizacji. Poemat Broniewskiego uzupełniają przypisy historyczne (kalendarz komuny paryskiej).
- Charszewska Zofia — FRANEK, JEGO PIES I SPÓŁKA** str. 100 zł. 100.—
 W przedwojennych „Płomyczkach“ często można było spotkać się z nazwiskiem Zofii Charszewskiej. Powieść „Franek, jego pies i spółka“ została napisana przed wojną. Jest to historia oparta na autentycznym materiale i bardzo dobrze wprowadzająca dzieci w świat zagadnień społecznych w okresie przedwojennym. Pisana żywo i wzruszająco, doskonale nadaje się do czytanek szkolnych.
- Dembowski Jan — NAUKA RADZIECKA** str. 238 zł. 400.—
 W wyczerpujących i barwnych szkicach informuje prof. Jan Dembowski czytelnika polskiego o życiu kulturalnym Związku Radzieckiego w zakresie nauk biologicznych. Każdą z opisywanych instytucyj zwiedził prof. Dembowski osobiście, a powszechnie znane i szanowane nazwisko autora jest gwarancją obiektywizmu jego sądów. Książka prof. Dembowskiego stanowi cenny wkład do zbliżenia kulturalnego polsko-radzieckiego.
- Garszyn W. M. — BAJKA O ŻABCE PODRÓŻNICZCE** str. 14 zł. 150.—
 Tłumaczenie W. Markowskiej. Książeczka dla dzieci.
- Kasprowicz Jan — KSIĘGA UBOGICH — Poezje** str. 126 zł. 180.—
- Kasprowicz Jan — WYBÓR POEZJI** str. 150 zł. 200.—
- Keller B. A. — NARODZINY ŻYCIA** str. 98 zł. 70.—
 Autor wskazuje w drodze przykładów ważne zjawiska, które na podstawie badania warstw ziemi wykazują, jak zrodziło się życie na ziemi, jak się ono rozwijało, jak się zmieniały przy tym rośliny i zwierzęta, kiedy i skąd powstał człowiek.
- Komarow W. — Z DZIEJÓW BIOLOGII** str. 130 zł. 110.—
 Z biblioteki popularno-naukowej.
- Merżan Irena — MOJA PRACA W DOMU DZIECKA** str. 96 zł. 150.—
 Broszurka ta winna dotrzeć do wszystkich tych, którzy interesują się pracą wychowawczą. Nauczyciel czy wychowawca w zakładzie zamkniętym z pożytkiem dla siebie wykorzysta wyniki badań i spostrzeżeń oraz wnioski praktyczne autorki. Irena Merżan wyszkolona przez nieocenionego znawcę duszy dziecięcej, dra Korczaka, wnosi do swej pracy niezwykłą rzetelność i świeżość pedagogicznego spojrzenia. Książkę poprzedza żywy i treściwy wstęp pióra Ireny Chmieleńskiej.
- Mickiewicz Adam — PAN TADEUSZ — Wyd. III** str. 324 zł. 120.—
- Rej Mikołaj — WYBÓR PISM** str. 144 zł. 100.—
 Wybór zawiera rozprawę między Panem, Wójtem i Plebanem, Satyry i fraszki, Żywot człowieka poczciwego i kilka innych utworów. Opracował i zaopatrzył w objaśnienia Stanisław Adamczewski.
- Sienkiewicz Henryk — ZA CHLEBEM — LATARNIK** str. 138 zł. 60.—
- Sokół Tadeusz — POCISK I LIRA — Poezje** str. 74 zł. 120.—
- Tolstoj Aleksy — CZARNE ZŁOTO** str. 144 zł. 100.—
 Cenne wznowienie przedwojennego arcydzieła literackiego.
- Zurakowska Zofia — JUTRO NIEDZIELA** str. 78 zł. 70.—
 Niezwykle zajmująca książka dla młodzieży z sensacyjną, pełną napięcia akcją.

„KSIĄŻKA“

OSTATNIE NOWOSCI

WIEDZA SP. WYD. WIEDZA SP. WYD. WIEDZA

H. Boguszevska CAŁE ŻYCIE SABINY	zł 280.—	Wł. Szpilman SMIERC MIASTA	zł 300.—
J. Dąbrowski MIEJSCE POD NIEBEM	250.—	A. Ważyk ANTOLOGIA WSPÓŁCZESNEJ POEZJI FRANCUSKIEJ	450.—
L. Grossman SMIERC POETY (przeł. Wł. Broniewski)	420.—	J. Żułowski NA SREBRNYM GLOBIE	380.—
L. H. Morstin KŁOS PANNY	400.—	ZWYCIĘZCA	400.—
Z. Nałkowska NIEDOBRA MIŁOŚC	250.—		
NIECIERPLIWI	280.—		

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Trzaska, Evert i Michalski

Warszawa, Marszałkowska 51.

BIBLIOTEKA WIEDZY

P. de Kruij — Łowcy mikrobów.
L. Gross — Siewcy chorób i śmierci.

BIBLIOTEKA KULTURY

J. St. Bystróż — Kultura ludowa.
B. Suchodolski — Uspołecznienie kultury.

RÓŻNE

A. Słwiński — Jan Zamoyski
H. Piętko — Wstęp do nauki prawa (wyd. nowe)
J. Loth — Wykład geografii ekonomicznej.
B. Stefanowski — Podstawy techniki cieplnej.

Wydawnictwa Warszawskiej Spółdzielni
Księgarsko-Wydawniczej

„ŚWIATOWID“

Warszawa, ul. Zgoda 6.

H. Radlińska „Książka wśród ludzi”, wyd. IV str. 424,	zł 320.—
J. Skarzyńska „Jak czytać książki i gazety” wyd. V, str. 120	90.—
E. Weitsch „Technika pracy umysłowej”, wyd. III, str. 64	70.—
M. Kownacka „Ogródek”, ilustr. A. Lipińska, str. 32	120.—
L. Krzemieniecka „Bajeczka z podwóreczka”, wyd. II, ilustr. H. Rembowska, str. 32	120.—
W druku:	
K. Wojciechowski „Technologia pracy umy- słowej w Polsce” — zarys dziejów.	
S. Rudniański „Technologia pracy umysłowej”,	

Wydawnictwo E. Kuthana

Warszawa
Plac 3 Krzyży 12

Kraków
Plac Dominikański 2

PRACE NAUKOWE

Krzyżanowski Adam — Wiek XX	zł 600.—
Furmanik Stanisław — Zarys teorii wersyfik- kacji polskiej.	

POWIESCI

Rusinek Michał — Ziemia miodem płynąca	450.—
„ „ — Pluton z dzikiej łąki	350.—
„ „ — Z barykady w dolinę gło- du, wyd. III z ilustr.	320.—
Truchanowski Kazimierz — Zmowa Demiur- gów, z ilustr. B. Linkego	
London Jack — Zew krwi	180.—
„ „ — Serce kobiety	240.—
„ „ — Wyga	280.—
„ „ — Syn słońca	320.—
„ „ — Wilk morski	240.—
„ „ — Na szlaku	
Lutosławska Izabella — Córka	260.—

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY:

Smolarski Mieczysław — Warneńczyk	250.—
Oppman Artur — Legendy Warszawskie	480.—

ANKIETA

Z okazji tegorocznego „Święta Oświaty“ skupiającego zainteresowania ogółu na sprawach książki i bibliotek Redakcja „Bibliotekarza“ rozpisuje ankietę na temat:

DLACZEGO I JAK ZOSTAŁEM BIBLIOTEKARZEM?

O nadsyłanie odpowiedzi prosimy zarówno Koleżanki i Kolegów pracujących zawodowo w bibliotekarstwie, jak i tych bibliotekarzy (z bibliotek szkolnych, powszechnych, społecznych), dla których bibliotekarstwo jest zajęciem ubocznym, lecz **g ł ó w n y m z a m i ł o w a n i e m**.

W odpowiedziach należy podać wiek, płeć, środowisko społeczne, z jakiego wywodzi się piszący i w jakim wzrastał, przedstawić zwięzłe motywy psychologiczne jakie skłoniły do wyboru zawodu bibliotekarskiego, okoliczności życiowe i warunki społeczne przyczyniające się do powzięcia tej decyzji, pokonane przeszkody i opory, przebieg studiów ogólnych i specjalnych (fachowych) oraz praktyki zawodowej, przeżycia w pracy bibliotekarskiej utrwalające decyzję pozostania w tym zawodzie lub przemawiające za jej zmianą, szczególnie interesujące doznania i doświadczenia pracy z książką i czytelnikiem etc. Należy stwierdzić, czy znalazło się zadowolenie w pracy bibliotekarskiej i ewent. przedstawić przyczyny zmniejszające lub potęgujące to zadowolenie.

Najbardziej interesujące prace będą publikowane w całości lub w urywkach na łamach „Bibliotekarza“, autorzy otrzymają honorarium 7 zł od wiersza, jak za artykuły. Publikowane odpowiedzi będą, zależnie od życzenia autora, podpisywane imieniem i nazwiskiem lub ogłaszane anonimowo.

Sąd konkursowy złożony z przedstawicieli Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich oraz Redakcji „Bibliotekarza“ przyzna za trzy wyróżnione prace nagrody w kwocie 5 tys., 3 tys. i 2 tys. zł. W razie opublikowania wyróżnionej odpowiedzi autor otrzyma nadto honorarium autorskie.

Podstawą oceny nie będą wartości literackie, lecz obfitość i trafność spostrzeżeń ilustrujących możliwości, jakie zawód bibliotekarski daje w zakresie służby społecznej i rozwoju osobowości bibliotekarza.

Odpowiedzi na ankietę należy nadsyłać w terminie do dnia 30 maja 1947 r. do Redakcji „Bibliotekarza“, Warszawa, ul. Koszykowa 26.

Redakcja prosi o rękopisu czytelne (najlepiej maszynopisy), pisane tylko po jednej stronie papieru.

TREŚĆ: Lysakowski A. Uspołecznienie bibliotekarstwa. — Odezwa Komitetu Obywatelskiego „Święta Oświaty“. Radlińska H. Rozległość zadań bibliotekarza-oświatowca. — Grycz J. Kilka obrazów z dziejów bibliotek. — Barowa I. Zakopane skarby. — Kawecka-Gryczowa A. Klejnoty czy szpargały. — Puczyńska Wentlandtowa H. Co nam daje książka? — Augustyniak J. Czego czytelnik szuka w bibliotece? — Wilczyńska M. Książki o książce. — [Radlińska H.] Wiązanie zerwanych nici. — Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. — Związek B. i A. P. — Koziół Cz. O co chodzi? Wojciechowski K. Słowniki i encyklopedie. — Koziół Cz., Świerkowski K. [opr.] Głosy o książce. — Przewodnik Naukowy i Literacki. — Wytwórnia druków i pomocy bibliotecznych Z. B. i A. P. — Infomacje i porady dla bibliotek. — Uzupełnienie komunikatu Z. B. i A. P. — Od Redakcji. — Ogłoszenia. Ankieta.

CONTENTS of „The Librarian“ No 34 — March-April 1947: Special number for the „Libraryday“.

„BIBLIOTEKARZ“ rocznik 1945 (nr 1—3) i 1946 (nr 1—12) wraz ze spisem treści do obu roczników do nabycia w Administracji.

Cena zł 350.— z przesyłką pocztową zł 380.—. Pojedyncze numery roczników 1945—1946 po zł 25.—, z przesyłką pocztową zł 30.—.

Prenumerata półroczna—zł 120.—, z przesyłką pocztową zł 150.—. Nr pojedynczy zł 25.—, z przes. zł 30.—
Ceny ogłoszeń: 1 strona — 15 000 zł, ½ strony — 8 000 zł, ¼ strony — 4 000 zł, 1/8 strony — 2 500 zł,
1/16 strony 1 500 zł.

Konto P. K. O. I.-1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaktor CZESŁAW KOZIOŁ przy współudziale Kolegium.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we czwartki 16—18.
Administracja w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ks. Siemca 6. B-30359